

Kurier Polski

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szpitalna 12.
TELEFONY: Redakcja: Redaktor naczelny 294-09.
Sekretarz redakcji 9-95 dawny. Redakcja
biura 294-11 i 80-81. Administracja Dyrek-
tor wydawnictwa 174-14. Ogłoszenia, eks-
pedycja i kierownik drukarni 47-26 Zarząd
Towarzystwa Akcyjnego „Prasa” 294-09
Adres dla depesz: „POLSKI”.
Zamówienia ogłoszeń i wszelkich teraźniejszych nie zwraca.

Nr 356.

WARSZAWA.

Rok XXV.

Niedziela 31 Grudnia 1922 r.

Cena numeru pojedynczego 200 marek.

DZIAŁ ADMINISTRACJI NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK GIEŚ
Kraków, Rynek gł. 30 (Biuro Reklamy Prasowej
„Promień”). FILJE ADMINISTRACJI na prowincji: Byd-
goszcz: Centralne Biuro Reklamy „Ekspre”, ulica
Jagiellońska 70. Jędrzejów: Księgarnia Polska
Kalisz: Stanisław Rappak, ulica Wrocławska 28.
Kole: Księgarnia F. Biersztyński. Lublin „Rekla-
ma” (S. Głowinski), ul. Kosciuszki 8. Łódź: „Pro-
mień”, ul. Piotrkowska 19.

DOLINA SZWAJCARSKA

WIELKI WIECZÓR SYLWESTROWSKI

w sali z udekorowanych salach Doliny.

UDZIAŁ BIORĄ:

1969

ROK STARY I ROK NOWY, CAŁY ZESPÓŁ

Kabaretu artyst.-literackiego w nowych numerach atrakcyjnych i specjalnie zaproszeni artyści oraz
PUBLICZNOŚĆ,

która sobie upodobała i stale zapełnia salę Doliny, jako największy i najwytworniejszy lokal teatralno-restauracyjny stolicy i

ORKESTRA

JAZZBAND. — DANCING.

pod dyr. ANT. ADAMUSA.

POCZĄTEK O GODZINIE 11-ej PUNKTUALNIE.

Stoliki i łóżka należy zamawiać przez telefon 235-99, oraz opłacać w dniu zamówienia w kasie Doliny od godz. 12-ej w poł.

KWIATY. — SERPENTINY.

STRÓJ WIECZOROWY.

„ROCOOCO” Sketch filmowy w połączeniu z żywym słowem
Nowy-Swiat 63
Ceny miejsc od Mk. 1700 do 3700

p. t. **WSZYSTKO SIĘ KRĘCI...**

Początek przedstawień o godz. 5.30, 7, 8.30 i 10 wiecz.

USŁYSZYCIE ZE SCENY

ulubieńców publiczności

**R. Gierasieński-
go, M. Zimińską
i K. Hanusza.**

WAŻNE DLA URZĘDÓW WOJSKOWYCH I CYWILNYCH!

WAŻNE

DLA URZĘDÓW

WOJSKOWYCH

i CYWILNYCH!

OSTATNIE ZDJĘCIA

p. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO

i p. PREZYDENTA MINISTRÓW

GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

POSIADA WYŁĄCZNIE

PIERWSZA POLSKA

AGENCJA FOTOGRAFICZNA

Marjana Fuksa

w WARSZAWIE,

Jerozolimska 35.

Zlecenia na **PORTRETY** przyjmuje się listownie,
ale tylko za gotówkę.

4939

WAŻNE DLA URZĘDÓW WOJSKOWYCH I CYWILNYCH!

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

Wielki wybór towarów z fabryk krajowych i zagranicznych.

Specjalny dział materiałów wojskowych.

Warszawa, ul. Senatorska Nr 11.

PAWEŁ DIPONT

DAWNEJ

HENRYK MEYLERT

Telefon 48-79.

860

Przeniesienie Centrali Polskiego Banku Krajowego.

Rada Nadzorcza Polskiego Banku Krajowego na posiedzeniu w dniu
16 listopada 1922 r. uchwaliła przenieść 4958

ZAKŁAD GŁÓWNY POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO

ze Lwowa do Warszawy (ul. Królewska 5) z dniem 1 stycznia 1923 roku.

KINO „PAN” Początek o 5.30 pp.
N.-SWIAT 40
Wielki tryumf Polskiej sztuki kinowej

DELMORO

wspaniała walka o skarby w 6-ciu aktach.

Teatr „Qui Pro Quo”

„ON”

zamyk aktualny w 2-ach aktach, napisali:
„Ów i Takowy”, reżyser. L. Lawiński.

Teatr „Stylowy”

Marszałkowska 112.

DZIŚ

Epokowy arcyfilm

PRAWDA

(La vérité). Dramat w 6-ciu akt.
W głównej roli
artystka sławy wszechświatowej
EMMY LYNN.

KINO „PALACE”

Chmielna 9.

Początek o godz. 3-ej po poł.

Główna zagraniczna
gwiazda polska
oraz najpotężniejszy
król ekranu

HELENA MAKOWSKA

Maciste

w 6-ciu aktowej komedji

Maciste i Księżniczka
Dolarów.

4967

Teatr „NOWY”

Marszałkowska 125.

Dziś o godz. 8 wiecz.

„NIECH MNIE DJABLI WEZMĄ”,
o godz. 4 po poł. „BLONDYNKA”

Jutro w poniedziałek 1/1 1923 r. o g. 8-ej w.
„NIECH MNIE DJABLI WEZMĄ”
o godz. 4 po poł. „BLONDYNKA”.

Cyrk WARSZAWSKI
Dziś,

2 PRZEDSTAWIENIA o 4-ej i 8-ej.

Czołowe atrakcje w obu: **DELONE-
FENDI**, z „Tajemnicą zagwożdżonej skrzy-
ni”, „Karnawał na lodzie” i reszta
nowości. O 4-ej dzieci płacą połowę.
Jutro, w poniedziałek 2 przedsta-
wienia. o 4-ej i 8-ej **Webu** premiera
Nowego programu styczniowego.
12 nieznanych Warszawie atrakcyj,
oraz dalsze występy **DELONE EF-
FENDI** z „Tajemnicą zagwożdż. skrzy-
ni”. Ponadto (8 w.) 1-szy raz: **WSZECHŚ-
PRZEGLĄD MÓD**, na żywych modelach,
z udziałem firm miejscowych i zagranicznych.

Refleksje.

Życzenia.

Jeżeli życzenia nie mają być wytartym frazesem albo zdawkową liryką noworoczną, zwyczajem, szablonem, jeżeli pragnienie lepszej przyszłości nie ma być tylko westchnieniem, — to trzeba szeroko otwartymi oczyma spojrzeć na nasze życie dzisiejsze, nie lekając się obrazu rzeczywistości, dobrze, doskonale ją zobaczyć, we wszystkich najważniejszych przejawach ocenić i sumiennie orzec, co się domaga wielkiej zmiany, co trzeba zmniejszyć, a czemu dodać mocy.

Rzeczywistość polska... Co w niej jest najbardziej smutnego? Co nas najboleśniej przytłacza, co przygnębia i co szeroką pierś odetchnąć nie daje?

Na to pytanie nie będę szukał odpowiedzi ani w czynach prawicy, ani też w czynach jej lewicy, nie będę szukał w politycznych walkach, ani w ogóle na powierzchni publicznego życia. To jest „lawa”, to są wtórne zjawiska. Odpowiedzi trzeba szukać głębiej, spojrzeć, co się dzieje naokoło i dobrze wsłuchać się w ton całego zbiorowego bytowania, ujrzyć poziom i charakter obywatela, ocenić atmosferę, jaką dziś wytwarza.

Odpowiedź jest taka: małe życie wielkiego narodu...

Małe — mimo wszystkie cnoty i wszystkie najlepsze wysiłki, o których nigdy nie trzeba zapominać. Małe — właśnie w swoim ogólnym poziomie, małe w troskach i radościach, w planach i zamiarach, w słowach i w czynach realnych, małe w myślach i koncepcjach. Małe przez niecierpanie w wielkich, wspaniałych tradycjach i małe w lekku przed wszelką odmianą. I małe w walkach swoich, nawet wtedy, kiedy się krew leje...

Bogacz, nie umiejący korzystać ze swych nieprzebranych skarbów. Męczennik, oszołomiony wolnością. Ikar, tracący swoje wołanie przytwierdzone skrzydła w miarę zbliżania się do słońca...

Stańczyk ciągle jeszcze drwi: „nieomal błażeńskie wieści...”

I znowu, znowu w dniu dzisiejszym żywotne pytanie:

„O Polsko! Pół ty duszę antelską będziesz więziła w czerepie rubasznym?”

Dlatego niejeden z najlepszych pośród nas boleje, że u nas jest duszno i od Europy okropnie daleko. Dlatego niejeden z mędrszych i dzielniejszych stanął na uboczu, zgasił swoją wiarę i zdaje się powtarzać za Cymerynem: „Przyjaciele, z kimby się tu mądrze pośmiać?”

Tysiąc złych rzeczy od nas nie zależy. Gniecie nas brzemień powojennych czasów. Zależymy od całej sytuacji świata. Ale na obszarze naszej nieskrępowanej woli nie pali się entuzjazm pokolenia, które doczekało się ziszczenia nadziei swych przodków, nie opromienia naszego życia, nie przeinacza zbiorowego ducha, nie wznosi na wyżyny chwil dziejowych, nie uzdalnia w stopniu należyty do spełnienia zadań historycznych. Ow obywateli naszej jest wielki, ale oświeceniśmy go jeno ogniem słomianym, więc go dobicie nie widać, więc odłogiem leżą ogromne połacie, zapomniane przez leniwe i mało twórcze pokolenia.

Albo się jest trzeźwą, którą wiatr pomiatą, albo wiatrem, który pomiatą trzeźwą... Silny, pragnący silnie, nie kładzie wszystkiego zła na karb warunków, czasów i okoliczności. One go nie rozgrzeszają w jego rzetelnym sumieniu.

Tedy, powtarzam, zło tkwi w małości zbiorowego życia.

A czemu ono być może i czemu być powinno?

W nowej swej, przepięknej książce p. t. „Snobizm i postęp” pisze Stefan Żeromski:

„Polska odrodziła się ze krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli, rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu... Postęp nie może się zamknąć w żadnej doktrynie, wyrwy się z objęć każdej, szukając w swych przemianach formy coraz doskonalszej, a zużywszy poprzednią, przeistacza się w inną, bardziej zbliżoną do wzorca wyśnionego. Nie może się zmieścić w szrankach żadnej politycznej czy społecznej partii, gdyż jego zadaniem polega na przekształceniu człowieka, skrupowanego powrozami doczesności na ducha wolnego, syna bożego i brata synów bożych. Nie może zamknąć w granicach jednej warstwy społecznej, jednej kasty i jakiegokolwiek zespółu, — nie poprzestaje nawet na jednym narodzie, lecz narody ościenne, które w dziejowym zamięszaniu się o naród polski w granicach Rzeczypospolitej zostały, obejmują w jedno wspólne pracowisko...”

Oto życzenia. Widz.

CIĄNIENIE „MILJONÓWKI”.

Dn. 30 b. m. o godzinie 1-ej po południu odbyło się ciągnięcie „Milionówki”.

Wylosowany został N-r:

4.554.472.

Numer ten sprzedano w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie.

Plan Bonar Law.

BERLIN, 30.12 (PAT). Do dzienników niemieckich donoszą z Londynu co następuje: Angielska rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym jednomyślnie zaaprobowala plan Bonar Lawa w sprawie odszkodowań. Potwierdza się wiadomość, iż Anglia będzie żądała ustalenia długu Niemiec w wysokości około 50 miliardów marek w złocie. Przez czas trwania moratorium Niemcy byłyby obowiązane dokonywać w dalszym ciągu świadczenia rzeczowe, natomiast żaden ze sprzymierzonych nie powinien przez cały ten czas zawierać z Niemcami jakichkolwiek odrębnych układów w sprawie tych świadczeń. Anglia chce mieć poza tem pewność, że w stosunku do Niemiec w żadnym razie nie będą zastosowane sankcje karne.

LEAFIELD, 30.12. (PAT.) Bonar Law wyjeżdża jutro do Paryża na konferencję międzysojuszniczą w sprawie odszkodowań, która się rozpocznie się we wtorek po południu. Premierowi angielskiemu towarzyszą minister Filip Lloyd Gream, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych sir Crove i kontroler finansów i skarbu Niemeyer.

BORDEAUX, 30.12. (PAT). Premier Bonar Law wezwał do Paryża lorda Curzona w celu przedyskutowania z nim szeregu kwestyj, związanych z zagadnieniem odszkodowań.

Propozycja niemieckie.

BERLIN, 30.12. (PAT). Rokowania w sprawie propozycji, które przedstawione być mają w Paryżu na konferencji premierów, zostały już ostatecznie ukończone.

Stany Zjednoczone a Europa.

WASZYNGTON, 30.12. (PAT). W Białym Domu oświadczają, że zarówno pismo, wystosowane przez prezydenta Hardinga do senatora Lodge, oraz przemówienie sekretarza stanu Hughesa, wygłoszone w New Castle, jasno tłumaczą koncepcję rządu w sprawie ewentualnej pomocy Stanów Zjednoczonych dla Europy. Stany Zjednoczone zdecydowane są, w razie, gdyby inne środki okazały się bezskutecznymi, przyjąć zaproszenie wzięcia udziału w konferencji rzeczoznawców, wyznaczonych przez rządy zainteresowane, która miałaby się odbyć w Europie.

Hughes o odszkodowaniach

BERLIN, 30.12. (PAT). Według informacji ze źródeł niemieckich, amerykański sekretarz stanu Hughes w mowie, wygłoszonej w Newhaven w stanie Connecticut, wyraził pogląd, że rozstrzygnięcie kwestji odszkodowań powinno być przekazane międzynarodowej komisji rzeczoznawców, w której Stany Zjednoczone z chęcią wezmą udział. Poza tem sekretarz stanu Hughes miał oświadczyć, że sprawy długów aliantów w Ameryce w żadnym razie nie należy łączyć ze sprawą odszkodowań, jakkolwiek z drugiej strony nie wolno niedoceniać wpływu, jaki przesilenie ekonomiczne w Europie musi wywierać na Stany Zjednoczone. Do chwili obecnej — mówił Hughes — z żadnej strony nie zwrócono się do Stanów Zjednoczonych z propozycją, aby wzięły na siebie rolę sędziego-rozjemcy w sprawie odszkodowań. Gdyby miało to nastąpić, to bezsprzecznie byłoby to zdarzenie o doniosłym znaczeniu.

Przemówienie senatora Lodge.

WASZYNGTON, 30.12. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym w sena-

cie senator Lodge oświadczył m. in., że nie może wprowadzić wyraźnie określić natury rokowań, rozpoczętych przez prezydenta Hardinga ze sprzymierzonymi, ale w każdym razie propozycje amerykańskie nie przewidują unieważnienia długów sprzymierzonych. Prezydent Harding jest bądź co bądź skłonny opowiedzieć się za wyznaczeniem dłuższego okresu dla amortyzacji długu oraz spłacania procentów.

Wniosek senatora Boraha.

WASZYNGTON, 30.12 (PAT). Senator Borah wycofał swoją słynną poprawkę do projektu budżetu morskiego, która w ostatnich dniach stała się przedmiotem dyskusji całego świata politycznego.

Memorjał rosyjski.

LOZANNA, 30.12 (PAT). Delegacja rosyjska przedstawiła dziś przewodniczącemu konferencji obszerny memorjał, krytykujący ostro politykę wschodnią aliantów. W dalszym ciągu delegacja rosyjska rozwija program rosyjski w sprawie zapewnienia rzeczywistego pokoju w Europie. Memorjał rosyjski rozpoczyna się od energicznego protestu przeciwko wykluczeniu Rosji od udziału w rokowaniach. Następuje dalej 5 rozdziałów: 1) o traktacie pokojowym w Sévres, 2) o kwestji wschodniej w przyszłości. 3) o wojnie światowej i o podziale Turcji, 4) o postawach, na jakich budować można trwały pokój na Bliskim Wschodzie, 5) o Bułgarji i o związku Naddunajskim.

Cziczeryn do narodu amerykańskiego.

LOZANNA, 30.12 (PAT). Cziczeryn ogłosił odezwę do narodu amerykańskiego, w której protestuje przeciwko projektom mocarstw sprzymierzonych w sprawie cieśnin, przedstawia im rosyjski punkt widzenia na sprawę pokoju i wreszcie żąda rychniej i stanowczej akcji w kierunku przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia na morzu.

Sprawa mniejszości.

LOZANNA, 29.12 (PAT). Anglicy cofnęli swój wniosek, dotyczący wysłania komisarzy Ligi Narodów do Konstantynopola dla nadzoru ochrony mniejszości narodowych, i zgadzają się, aby wobec Turcji obowiązywały tylko ogólne przepisy kontroli Ligi Narodów w sprawie ochrony mniejszości. Turcy za to rzekają się swego żądania, aby państwa bałkańskie zobowiązywała się traktować mniejszości tureckie w podobny sposób, jak Turcy traktują u siebie mniejszości.

Mobilizacja w Grecji.

LONDYN, 30.12 (PAT). Donoszą z Aten, że rząd grecki ogłosił mobilizację roczników 1920, 1921, 1922 r. Cała armja ma być, wedle doniesień dzienników, skierowana na Trację.

Ponowny wybór Lenina.

MOSKWA, 30.12. (PAT). Lenin wybrany został ponownie przewodniczącym rady komisarzy ludowych. Generalnym prokuratorem R. S. F. S. H. mianowany został Kurski.

Podział długu b. monarchji austriackiej.

PARYŻ, 30.12. (PAT). W komisji odszkodowań osiągnięte zostało całkowite porozumienie co do podziału długu b. monarchji austro-węgierskiej pomiędzy państwa sukcesyjne, przyczem powyższa została ostateczna decyzja bez jakichkolwiek zastrzeżeń, która zostanie publicznie ogłoszona po wysłuchaniu opinii przedstawicieli państw austriackiego i węgierskiego.

X. ZJAZD SOWIETÓW.

W Teatrze Wielkim nastąpiło dn. 28 b. m. uroczyste otwarcie 10-go wszechrosyjskiego zjazdu sowietów. Otwarcia dokonał przewodniczący wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego Kalinin. Porządek dzienny zjazdu zawiera: sprawozdania wszechros. centr. kom. wyk. i rady komisarzy ludowych o wewnętrznej i zagranicznej polityce, sprawozdanie przemysłu, gospodarki rolniczej, oświaty i finansów oraz sprawę utworzenia związku sowieckich republik socjalistycznych.

Po otwarciu przez Kalinina 10-go zjazdu sowietów wygłosił Kamieniew sprawozdanie z wewnętrznej i zagranicznej polityki rządu sowieckiego. W sprawozdaniu Kamieniew wskazał, że główne zadanie zjazdu polega na utworzeniu związku republik sowieckich, co byłoby zakończeniem wojny domowej.

Następnie mówca przeszedł do omawiania polityki zagranicznej R. S. F. S. R., zaznaczając, że okres, kiedy Rosja zmuszona była do zawierania wszelkich traktatów, przeszedł. Rosja zawiera tylko te umowy, które odpowiadają jej państwowym i ekonomicznym interesom. Przykładem takich umów jest traktat rapalski. Rosja odrzuciła umowę z Włochami, ponieważ Włochy nie chciały całkowicie uznać rządu rosyjskiego. Konferencja w Genui i Hadze nie doprowadziły do wyników, ponieważ cena, za którą mocarstwa chciały uznać rząd sowiecki, była zbyt wygórowana. Jednakże porażka ta nie doprowadziła do izolowania Rosji, jak wskazuje na to zawarcie umowy w Rapallo.

Zatrzymując się na stosunkach z Ameryką — Kamieniew wskazuje, że propozycja amerykańska wysłania komisji ankietowej do Rosji, spotkała się z odpowiedzią rządu sowieckiego, iż wysłanie takiej komisji do Rosji może mieć miejsce jedynie wtedy, jeśli rosyjska komisja ankietowa będzie mogła wyjechać do Ameryki. Przechodząc do konferencji lozańskiej, Kamieniew zauważa, że jest ona pojedynkiem pomiędzy Anglią a związkiem republik sowieckich, pojedynkiem, jaki dokonywa się na skórze narodu tureckiego. Rząd turecki został postawiony tam w sytuacji, którą zmuszają go do podpisania warunków pokojowych, jakie doprowadzą do zera zwycięstwo narodu tureckiego. Rosja sowiecka, która została przyjacielem Turcji w chwilach najcięższych jej walk z imperializmem zachodnim, będzie broniła w Lozannie suwerenności Turcji nawet wówczas, kiedy rząd turecki nie będzie w stanie czynić tego. Program czarnomorski R.S.F.S.R. jest całkowicie sprzeczny z programem Milukowa, gdy bowiem tamten miał na celu owdzielenie w związku z Anglią Konstantynopolem, program sowiecki ma na celu ochronę wolności Morza Czarnego i cieśnin w celu ekonomicznego i gospodarczego rozwoju Rosji, oraz przekazanie cieśnin i Konstantynopola we władanie Turcji.

Turcja, jak widać, jest gotowa pójść na bardzo duże ustępstwa w stosunku do imperialistów zachodnich; Rosja na takie ustępstwa nie pójdzie, albowiem pojmując, że żądanie Curzona otwarcia cieśnin dla wojennych okrętów zagranicznych rozszerza teatr przyszłej wojny. Chcemy, ażeby morze Czarne było izolowane od wszelkich możliwości dalszych wojen. Prowadzi to do jedyna droga: otwarcie brzegów morza Czarnego dla handlu, zamknięcie cieśnin dla okrętów wojennych.

Na drugim posiedzeniu Zjazdu zdawał sprawozdanie ze stanu przemysłu Bogdanow, a następnie omawiano sprawę, związane z oświatą ludową i ze stanem rolnictwa.

W dyskusji zabrał głos gen. Budiennyj, którego powitano wielką owacją. Budiennyj domagał się ulepszenia stanu hodowli koni.

PATRZ DZISIAJ W „KURJERZE POLSKIM“:

Eligjusz Niewiadomski skazany na karę śmierci.
Portrety i aforyzmy: Stanisława Wojciechowskiego,
Wojciecha Trąpczyńskiego, Macieja Rataja,
Władysława Sikorskiego, Józefa Piłsudskiego
i Aleksandra Skrzyńskiego.

Marszałek Trąpczyński o stanie gospodarczym Polski.
Ostatnia encyklika papieska (rozmowa „Kurjera Polskiego“
z mons. Lauri).

Rok koszmarów (artykuł wstępny).

Chronologia polityczna za r. 1922.

Wybitni zmarli w r. 1922 w kraju i zagranicą.

Na przełomie (artykuł wstępny w dziale gospodarczym).

Rok 1922 pod względem gospodarczym.

Polskie ustawy gospodarcze i finansowe w r. 1922.

Artykuł St. A. Kempnera: Siedemdziesięciopięciolecie manifestu
komunistycznego.

Departament kultury i sztuki (wywiad „Kurjera Polskiego“).

Nauczanie powszechne w Warszawie (wywiad „Kurjera Polskiego“
z naczelnikiem szkolnictwa miejskiego).

Wczorajsze premjery.

Warszawa Wczorajsza: Jak się dawniej redagowało pismo.

Feljeton Jarosława Iwaszkiewicza: Zeszyt 3-ci „Zwrotnicy“.

Nowela Henryka Manna „Pippo Spano“ w przekładzie Władysława
Zawistowskiego.

Powieść Juliusza Kaden-Bandrowskiego „Generał Barcz“.

ROK KOSZMARÓW.

Wiemy dobrze, że dziś, o półno-
cy, nic dawnego się nie skończy i nic
nowego w życiu społecznym się nie
zacznie. Wiemy, że noworoczny na-
strój, który dziś z uderzeniem godzi-
ny duchów ogarnia miliony ludzi na
świecie, nie wstrzyma ani na moment
strumienia dziejów, w których niema
rozdziałów i przerw. A jednak głębo-
ko w duszach ludzkich tkwiąca po-
trzeba takich dni osobliwych, takich
fikcyjnych rozdziałów w życiu indy-
widualnym i zbiorowym, nie jest prze-
żytkiem dni dzieciństwa człowieka i
ludzkości: symbolizuje ona psychicz-
ną wartość każdego obejrzenia się
poza siebie w ciężkiej drodze i wy-
mierzenia przyszłości przeszłością.

Dla Polski był ten rok dziś się
kończący obfity w wypadki ważne i
znaczące: rok agonji Długiego Sejmu
i powstania polskiego parlamentu;
rok wygaśnięcia „małej“ konstytucji
i wejścia w życie „wielkiej“; rok przy-
łączenia Wileńszczyzny i Górnego
Śląska; rok zmiany w osobie najwyż-
szego przedstawiciela państwa i złą-
czonej z tem wielkiej tragedji poli-
tycznego morderstwa. To są główne
fakta i daty, które myśli stara się dziś
związać między sobą, stara się zna-
leźć ten jakiś tajemniczy w duszy na-
rodu pierwiastek, który, ponad fakta-
mi i datami, decydował o całokształ-
cie, o barwie naszego życia publicz-
nego w tym roku.

I tu widma zaczynają zaludniać
scenę naszego wspomnienia. Powra-
ca owa straszna, niesamowita noc 2
marca, w której w pałacu Rady Mi-
nistrów ma być podpisany akt połą-
czenia się Wilna z Polską: odświe-
nie przybrane komnaty, w których
goście zaproszeni na uroczystość od-
nowienia Unji czekają przez noc całą
na podpisanie aktu, a przedstawiciele
idei państwowej walczą chęć i nie-
mogą z demonem anarchy o dusze nie-
szczęśliwych delegatów wileńskich. Na-
zajutrz nikt nie mógł zrozumieć, co
się właściwie stało i dlaczego tak się
stało, skąd się wziął letarg tej dziw-
nej nocy, który sparaliżował myśli i
wolę dobrych i uczynił ich igraszką
w ręku złych?

W trzy miesiące później, wieczó-
rem 2 czerwca rozpoczął się drugi
akt tej tragedji letargu: dwumiesięcz-
ne przesilenie rządowe, z upiornymi
scenami masek w Belwederze, z sza-
tańską kazuistyką interpretacyjną
sztuczek konstytucyjnych, edycjami
starych, trybunałskich praktyk, ekrop-

nym płodozmianem wściekłości i
zmęczenia, buntu i apatii i z nieroz-
wiązaną nigdy zagadką, na co to
wszystko było podjęte i jak się to
wszystko stać mogło?

I znowu upłynęło kilka miesięcy.
Dnia 11 grudnia na Placu Tęczy,
Krzyży bojówka studencka w oczach
policji w letargu obejmuje funkcję
władzy „bezpieczeństwa“, aby nie
dopuszczać do zaprzysiężenia legalnie
obranego Prezydenta Rzeczypospoli-
tej; uczniaki budują barykady, a roz-
wydrzone megery obrzucają śniegiem
pierwszego urzędnika Rzeczypospoli-
tej; odpowiedzialny za porządek pu-
bliczny minister biega bezradnie tam
i sam, gdy na ulicy padają strzały i
leje się krew. Jak to wszystko było
możliwe, jak się to stało — nikt nie
rozumie. A co się wtedy stało, ro-
zumieją wszyscy dopiero w pięć dni
później, gdy Prezydent Rzeczypospo-
litej pada od kuli mordercy.

Takie to jeszcze wszystko świeże,
tak niedawne, i noc marcową i
czerwcowe przesilenie i grudniowa
tragedja — a sprawa wrażenie jakie-
goś szeregu koszmarów, chorobli-
wych urojeń, majaków nocnych. Wszę-
dzie ten sam pod sugestją złego
ducha paraliż woli — zawsze ten sam,
co we wspaniałej wizji poety, Lęk i
Strach — zawsze to samo uczucie, że
„rozpiął się nad nami Los“, że dany
cudem w ręce nasze złoty róg już
huka gdzieś po lesie...

Wrażenie sennego urojenia potę-
guje się jeszcze przez to, że choć za
każdy z tych okropnych epizodów
płacimy ciężkie kary z moralnego
naszego majątku narodowego, choć
każdy z nich przyprawia państwo o
niezmiernie szkody — każdy też znika
bez śladu, tonie gdzieś w tych bez-
dennych mazowieckich piaskach, w
które wsiąka wszystko — nawet krew.
I za każdym obudzeniem stoi przed
nami znów ten sam genjusz z a i
„przychyla nam do ust czary trucizną
pełnej, czary jadem pełnionej, która
jest przeszłością naszą występłą i
bolesną“, a nie może być „krwią
nas żywych i napojem“.

Zaprawdę! Po tym roku koszma-
rów, roku, który, jakby symbolicznie,
zamykamy wyrokiem śmierci za morder-
stwo, ocknąć się wreszcie musi
naród, wziąć w siebie duszę Konra-
da i słowa jego krzyknąć wampirowi,
co jego krew wysysa: „przychodzi
zwycięzca! Czas jest i godzina do-
pełniona — precz!“

Zm.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Odroczenie sesji Rady Ligi
Narodów.

Sesja Rady Ligi Narodów, zwo-
łana na 8 stycznia, została odroczo-
na do 25 tegoż miesiąca 1923 r., ze
względu na odbywające się jeszcze
obrazy w Lozannie.

Raport Nansena.

(PAT). Organizacja Nansen dla
niesienia pomocy głodnym w Rosji,
po szczegółowym zbadaniu szeregu
sprawozdań, nadesłanych przez jej
przedstawicieli, przebywających w o-
kręgach głodowych, przygotowała o-
biecnie ogólne sprawozdanie w przed-
miocie klęski głodu w Rosji podczas
bieżącej zimy. Sprawozdanie przewi-
duje niedobór najmniej jednego mi-
lijona ton zboża w Rosji i 590 tys.
ton na Ukrainie. Liczba osób, dotknię-
tych klęską głodu, którym wypadnie
pośpieszyć z pomocą, przekracza 8
milj. według obliczeń samych władz
rosyjskich. Cyfra ta nie obejmuje
ludności 7 gubernij, w których jak-
kolwiek głód nie przybrał charakteru
klęski powszechnej, niemniej jednak
sytuacja jest bardzo groźna. Władze
sowieckie obliczają, że nie zdołają
wyżywić, z pośród powyższej liczby
8 milj., więcej jak 4.250.000 osób.
W celu odbudowy gospodarczej w
kraju należałoby, jak obliczają, wwieźć
do okręgów dotkniętych głodem co-
najmniej 520.000 sztuk koni i tyl-
ż krów. W okęgach tych liczba bydła
i koni zmniejszyła się od r. 1920
najmniej o 50 proc.

Uwolnienie p. Muliera.

„Journal“ donosi z Brukseli o
wypuszczeniu na wolność b. posła
z zachodniej Flandrii Artura Muliera,
skazanego w lipcu r. b. na trzy lata
więzienia za wykładanie w czasie
wojny, stosownie do życzenia oku-
pantów, na uniwersytecie flamandz-
kim, otwartym przez von Bissinga.

Gwarancja francuska
dla Austrii.

Rząd francuski złożył izbie pro-
jekt gwarancji francuskiej dla Austrii
w sumie 650 milj. koron złotych.
Projekt ma zapewnić przyjęcie.

Wypadek posła sowieckiego
w Angorze.

Jak donoszą z Angory, poseł so-
wiecki w Angorze Arałow spadł z
balkonu swego domu na ulicę, łam-
iąc przytem rękę i nogę.

Rokowania
szwedzko-rosyjskie.

Posel sowiecki w Sztokholmie p.
Kierzenecw, w rozmowie z przed-
stawicielami prasy oświadczył, że
rokowania o układ handlowy szwedz-
ko-rosyjski zostały zerwane ubiegłej
wiosny przez grupę finansistów,
związaną z firmą Nobla, ale obecnie
układy będą wznowione i doprowa-
dzone do końca.

Umowa handlowa francu-
sko-kanadyjska.

D. 17 b. m. została podpisana
umowa handlowa francusko-kanadyj-
ska.

Delegacja sowiecka
w Konstantynopolu.

Przybyła w tych dniach do Kon-
stantynopola sowiecka misja dyploma-
tyczna, która zażądała od mie-
scowych władz międzysojuszniczych,
aby dla jej użytku oddane były
wszystkie gmachy i budynki b. misji
i ambasady rosyjskiej, zajęte obecnie
przez rosyjskie instytucje dobro-
czynne.

Delegacja egipska w An-
gorze.

Do Angory przybyła egipska de-
legacja nacjonalistyczna z p. Chaiza-
bejem-Ramasanem na czele.

AFORYZM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO DLA „KURJERA POLSKIEGO“.

Szef sztabu generalnego, marszałek
Józef Piłsudski przyobieczał taska-
wie aforyzm do noworocznego nu-
meru „Kurjera Polskiego“.

Niestety, wskutek choroby, obietni-

Podróże angielskich mężów
stanu.

D. 25 b. m. Lloyd George przy-
był do Algesiras. Tegoż dnia p.
Chamberlain udał się przez Gibraltar
do Casablanki.

Nowy prezydent Szwajcarii.

Zgromadzenie federalne Szwajca-
rii większością 172 przeciw 39 po-
wołało na prezydenta republiki szwai-
carskiej na 1923 r. — p. Karola Scheu-
rera, rodem z Cerlier nad jeziorem
de Bienne. Na wiceprezydenta został
powołany p. Chuard.

Nowy poseł niemiecki
w Rydze.

Nowym posłem Rzeszy Niemiec-
kiej w Rydze zostaje mianowany dr.
Adolf Köster, b. min. spraw
wewn. w gabinecie p. Wirtha i b.
min. spraw zagranicznych w gabine-
cie p. Hermana Müllera.

Poseł niemiecki w Helsing-
forsie.

Nowym posłem niemieckim w
Helsingforsie mianowany został hr.
Zech von Burkersrode, ożen-
iony z córką Bethmanna-Hollwega.

P. Holsti posłem w Rewlu.

Stanowisko posła finlandzkiego w
Rewlu ma objąć b. minister spraw
zagranicznych p. Holsti.

Majątek dynastji sułtana.

(PAT). Stosownie do decyzji rzą-
du angorskiego, cały majątek zdetro-
nizowanej dynastji został uznany za
własność państwową.

Małżeństwo księżniczki
Jolanty.

„Le Temps“ donosi, że księżnicz-
ka włoska Jolanta wbrew pogłoskom
nie wychodzi zażamąż za żadnego z
obecnych książąt krwi, a poślubia mło-
dą arystokratę włoskiego, który
odznaczył się na wojnie.

O apanaże czarnogórskie.

(PAT). Jak donosi „Neues Wie-
ner Abendblatt“, b. królowa czarno-
górska Milena, która obecnie przeby-
wa we Włoszech, zwróciła się z proś-
bą do rządu jugosłowiańskiego o po-
zwolenie na powrót do ojczyzny w
celu uregulowania kwestji apanaży
członków rodziny zmarłego króla
Mikity.

Pierwsza kobieta adwokat
w Niemczech.

Pierwszym adwokatem kobietą w
Niemczech została p. Marja Otto w
Monachjum.

Kongres induski.

D. 27 b. m. w Gava otwarto
kongres induski z udziałem 4.000
delegatów.

Zagajając obrady przewodniczący
wystąpił przeciw aktom gwałtu, jed-
nocześnie wypowiedział się za urze-
czywistnieniem autonomji w formie
praktycznej.

Z medżilisu perskiego.

Na posiedzeniu medżilisu w Te-
heranie, w dn. 21 b. m., uchwalono
zakaz wywozu srebra z granic Persji
wbrew opinii premiera Kawama.
Uchwała ta, jak twierdzą źródła ro-
syjskie, skierowana jest przeciwko
Anglii.

Nowy rząd chiński.

Kierownictwo rady ministrów w
Chinach objął tymczasowo minister
spraw zagranicznych — p. Wang-
Ta-Si.

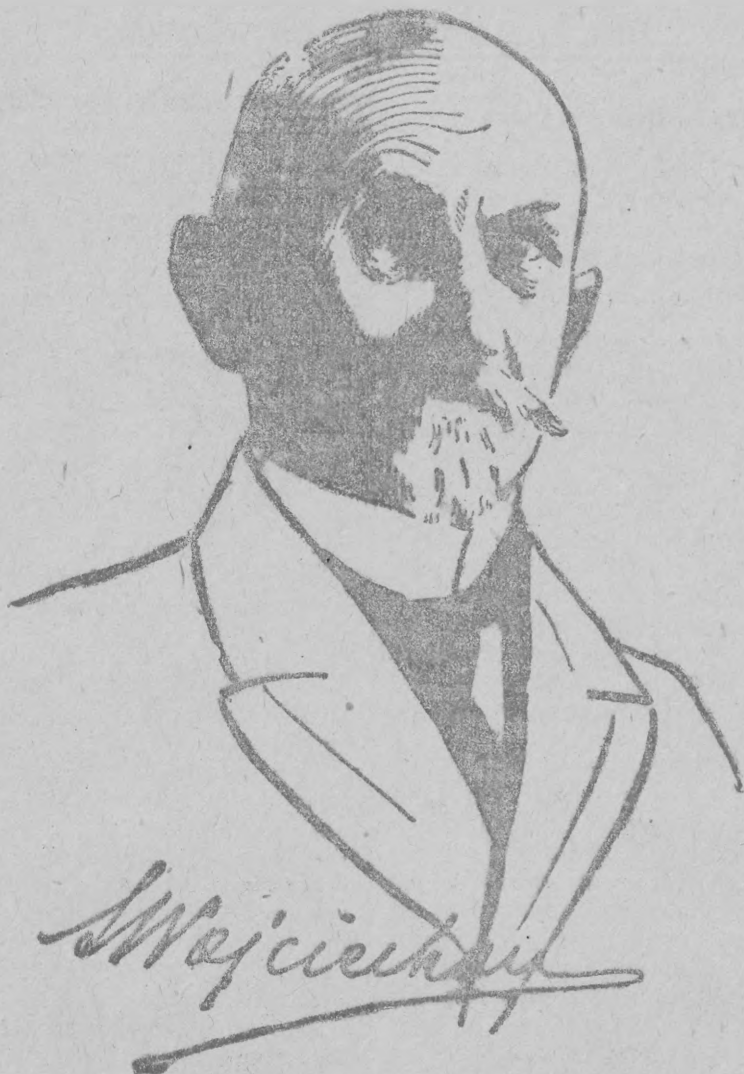
Sowiety a sprawa Kłajpedy

Litwinow wystosował do rządów
Ententy notę, w której żąda zaprosze-
nia przedstawicieli Rosji i Białej Rus-
do udziału w konferencji w sprawie
Kłajpedy. (WAP).

cy tej nie mógł spełnić, udzielił więc
nam tylko autografu, obiecując nato-
miast aforyzm do jednego z najbliż-
szych numerów.



Głuchowski



Wojciech Kosiński



O lekarstwie na nasze niedomaganie
państwowe nie trudno, ale trzeba —
chcieć!

1/2 22

Witold Weyssenhof

W życiu społecznym obowiązują
Chwała o równy mierny nakaz
sumienia, jak i przepis prawa.
I tu, kto nadużywa litery
prawa wbrew sumieniu
wziąć mieć po jego omów
i tu kto prawo gwałtem łamie,
to jednostka nie ma ani
i brany wielami prawnika.

J. Piłsudski

Czy Polska zasługuje na kredyty? Niewątpliwie tak, bo ma ona lepsze podstawy materialne, niż którekolwiek z państw ościennych.

Polska może pokrywać prawie wszystkie swe potrzeby z własnej produkcji. Na zapłacenie zaś drobnego stosunkowo importu koniecznego (np: bawełny, częściowo wełny, kawy, herbaty, kauczuku) ma więcej niż dwukrotne pokrycie już w surowcach i półfabrykatkach (a więc w produktach naftowych, drzewie, cukrze, produktach kartoflanych, zbożu i mięsie).

Dotąd bilans handlowy polski był niekorzystnym; winne temu były 3 lata nieurodzaju, remont fabryk i najazd bolszewicki, których skutkiem był wielki konieczny import, a mały eksport. Rok bieżący, t. j. aż do 1/VII 1923 r. będzie przełomowy, bo pierwszy rok mieć będziemy bilans aktywny.

Jeśli dotąd kredyt światowy Polski nie odpowiadał realnym pewnościom, jakie Polska dać mo-

że, to przypisać to można brakowi zaufania do zdolności administracyjnych rządów polskich. Nie bez winy tychże rządów:

Brak pomysłu oszczędnościowego w wydatkach państwowych, ośmieszająca przed nakładaniem nowych a niepopularnych podatków, niedostateczna organizacja biurokracji skarbowej, a stąd nieregularne i niedostateczne ściąganie podatków i opłat skarbowych, wreszcie wpływająca z tego wszystkiego konieczność pokrywania znacznej części (aż do 90 proc.!) wydatków państwowych za pomocą maszyny drukarskiej, musiały podkopać zaufanie do polskich rządów.

Stąd spadek marki polskiej na giełdach świata, a z tego znowu ciągle wzrastająca drożyzna w kraju.

O lekarstwo nie trudno, ale trzeba — chcieć!

W. Trąpczyński.

1/12 22.



*Społeczeństwo chrześcijańskie - słusznie uważa - żeś,
iż Kierownik budowy państwa nie może pozwolić sobie
na; nie chce jednakże mieć w Kancelarii; iż państwo
nie może być w stanie budować w najnowszym stylu i że nie można
o niego iść; państwo protestuje od Republiki, która ma być opłaconą
całą, przez państwo polskie.
W ten sposób Kierownik obecny, który nie może sobie
zrobić.*

A. R. 1921.

*Wzrostu i rozwoju państwa
był jedynie doły obecnej budowy
i nowych przemian w budowie
Tajemniczy rozjaśnienie
A. R. 1921.*



O POMNIK Ś. P. NARUTOWICZA

List do Redakcji.

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie zwrócić się z zapytaniem i z prośbą—czy nie uznał by Sz. Pan za potrzebne i możliwe wszcząć szerszą akcję zbierania składek na pomnik ś. p. Gabriela Narutowicza i w tym celu zawezwać odpowiednie osoby i czynniki do zawiązania specjalnego Komitetu zbierania składek po całej Polsce na ten pomnik, który, moim zdaniem, mógłby być postawiony na placu przed gmachem Zachęty, w Warszawie, z wyrytymi na nim niezapomnianymi słowami pierwszego Prezydenta o przebaczeniu i zgodzie partyjnej.

Sądzę, że od słów oburzenia z powodu ohydnych mordów należy przejść do czynu, i pomnik ten przeto musi być postawiony conajrychlej, by nam zawsze przypominał, do czego może doprowadzić nienawiść, waśń i rozterka partyjna, i by służył groźnym Memento przed nową Targowicą, która w swoim zaślepieniu i zasklepieniu chce niby ratować Naród przed wyimaginowanym niebezpieczeństwem, a doprowadzić może do rzeczywistej i już zapewne do ostatecznej tym razem zguby Państwa polskiego.

Zalączając 50.000 marek na pomnik, pozwalam sobie przytem zaproponować zbierane sumy zamieniać każdym razem na złote polskie, by uniknąć strat w razie dalszego spadku marki polskiej.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Int. W. Cywiński.

Warszawa, 30 grudnia 1922 r.

REGULOWANIE GRANIC POLSKI.

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA NA G.ŚLĄSKU I P.MORZU.

Dnia 16 b. m. komisja graniczna uchwaliła we Wrocławiu czterema głosami przeciwko dwóm definitywną granicę, przecinającą zagłębie górnośląskie.

Linja graniczna, zadecydowana ostatecznie i bez apelacji, oddaje Niemcom poza drobniejszymi obiektami: pole Köllig i Luise z 8-ma szybami; Ruda, Georg i Klücker, położone na terenie polskiej gminy Ruda—północną, niezamieszkałą część terenu gminy Ruda, położoną na północ od Rudzkiej Kuźni, skrawek niezamieszkały gminy Radzionków z szybem wentylacyjnym.

Oddaje Polsce prócz drobniejszych obiektów: Redensblich, szyby Carnalsfreude oraz całą kolej, wiodącą od dworca w Szarleju do kopalni Andaluzji, która to kolej ma w najkrótszym czasie być rozbudowana i przedłużona tak, że przechodzenie pociągów przez korytarz Bytomski stanie się zbyteczne.

Drobne te korzyści nie są wystarczającym ekwiwalentem za wymienione straty, poniesione przez Polskę. To też komisarz graniczny polski głosował przeciw decyzji.

Na wniosek komisarza granicznego polskiego, komisja graniczna uchwaliła 5-ma głosami przeciwko 1-u losu kopalni Delbrück tymczasem nie rozstrzygać i przekazać konferencji Ambasadorów wniosek polski, proszący o wyznaczenie bezpartejnego rzeczoznawcy, któryby w pierw zbał pólzenie i warunki kopalni

oraz sprzeczne pomiędzy sobą cyfry, podane przez delegację polską i niemiecką, dotyczące zawartości tonażu pól węglowych, należących do Delbrücku.

Komisja graniczna rozstrzygnie na przyszły rok: przynależność kopalni Delbrück oraz linję graniczną górnośląską na północ od zagłębia i na południe od zagłębia. Koniec prac przewidziany jest na 8 marca.

Zajęcie linji granicznej na prawym brzegu Wisły, zdecydowanej przez komisję graniczną w Poznaniu dnia 27 sierpnia 1921 r., nareszcie w najbliższym czasie nastąpi.

Konferencja Ambasadorów nie pozwoliła swego czasu granicy tej okupować, doświłi rządu polski i niemiecki nie zawarł konwencji, zapewniającej w myśl art. 97 Traktatu Wersalskiego, dostęp do Wisły dla Prus Wschodnich.

Ponieważ długie i mozolne pertraktacje pomiędzy rządami polskim i niemieckim nie doprowadziły do uzgodnienia zapatrywań, konferencja Ambasadorów narzuciła Polsce i Niemcom dnia 20 grudnia r. b. konwencję, której treść wypracowali komisarze graniczni: francuski, angielski, włoski i japoński.

Objęciu linji nie stoi już nic na przeszkodzie. Z chwila, gdy ta nastąpi, rozgraniczenie Pomorza będzie zakończone.

O POMOC DLA SIEROT PO POLEGŁYCH.

„Nie dajmy zginąć sierotom po poległych, składamy ofiary zamiast powinszowań noworocznych na sieroty po poległych“.

Dzieci poległych oficerów i żołnierzy, którzy walczyli i życie złożyli w ofierze po to, aby wam, obywateli, zabezpieczyć miennie i spokój, po i być przedmiotem waszej najtroskliwszej opieki i starań.

Towarzystwo opieki nad sierotami po poległych oficerach i żołnierzach wzywa was wszystkich, bez różnicy stanu i przekonania politycznych, do czynu. Niech każdy w miarę sił i możliwości wypełni swój obowiązek względem niewinnych istot pozbawionych najlepszego opiekuna—ojca, zmarłego w obronie naszej wolności. Nasza rodzina dziecięca zwiększa się ciągle, zewsząd napływają prośby o przyjęcie nowych kandydatów, którym odmawiać musimy z powodu szczupłości środków i miejsca. Musimy zbudować dom własny dla naszych dzieci; dom ten stanąć powinien wysiłkiem całego społeczeństwa, którego każdy członek w mniejszym lub większym stopniu niech się przyczyni do dzieła. Obywatele, do czynu! Pokażcie, iż wdzięczność, ta cecha dusz szlachetnych, rozpięta wam serca i uważajcie sobie za zaszczyt, że możecie ją okazać, przyczyniając się do wielkiego dzieła, które nie jest dziełem miłosierdzia, ale spłatą długu, słusznym zadaniem społeczeństwa względem tysięcy poległych braci.

Ofiary przyjmują: Administracja Kurjera Polskiego lub Biuro Tow. r. s. pp. Mazowiecka 9, pokój 4.

przejmy czynili rzeczy niedozwolone.. Kto za to wszystko odpowiada? Czy Piłsudski wiedział, czy nie wiedział, co się dzieje w defenzywie?

To wszystko jedno; zasłużył na śmierć, czy wiedział, czy nie wiedział. Zasłużył, tembardziej, że odchodząc zalecił „człowieka miękkiej ręki“. Komu potrzebna miękka ręka? Temu, komu potrzebny bezład: złodziejom, paskarzom, bandytom, chłopstwu, które się wykryca od podatków, żydostwu, Daszyńskiemu, w wszystkim wrogom Polski. Piłsudski o tem wiedział i szukał „człowieka miękkiej ręki“.

— Ale dlaczego oskarżony zabił Prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza? zapytuje adwokat Paschalski.

Adwokat Paschalski staje w sądzie w imieniu p. Leopoda Skulskiego, głównego opiekuna nieletnich dzieci zamordowanego Prezydenta: Stanisława Józefa i Anny; staje jako obrońca pamięci zamordowanego i żąda, dla zadosyćuczynienia wymaganiom ustawy, zasądzenia jednej marki polskiej tytułem pokrycia strat materialnych i moralnych. Taka jest krępująca forma prawa, która wymaga aby oskarżyciel prywatny mógł ocenić na pieniądze swój moralny interes w sprawie. Adwokat oskarżonego mec. Kijenski zostawia do uznania sądu dopuszczenie powództwa cywilnego. To nie przeszkodzi mu, później, w replice dowodzić, że w świątyni sprawiedliwości targować się nie należy; że obecność powoda cywilnego zniża ten proces, proces o zabójstwo Prezydenta Rzeczypospolitej do poziomu procesu o zabójstwo pana Narutowicza. Mój Boże! jak surowym jest mecenas Kijenski dla ś. p. Narutowicza!

To pytanie adwokata Paschalskiego na krótką chwilę zlekka zmieszało oskarżonego. Wyglądało tak, jak gdyby zdawało mu się zbędnem. Zabił prezydenta? Czyżby poprzednie wyjaśnienia były niewystarczające? Czy to, co jest ważnem i znaczącem dla Piłsudskiego, nie jest ważnem dla Narutowicza? Ale powód cywilny jest natarczywy. Zabrano, powiada on, prezydenta Rzeczypospolitej i w całej długiej przemowie oskarżonego — ani słowa o zabitym. Oskarżony zaciekle wyjaśnia swój stan psychiczny, ale kiedy dochodzi do punktu, skąd zaczyna się najaktualniejsza doniosłość dla sprawy — zatrzymuje się i powiada, jak Hamlet: *The rest is silence*. To niewystarczające.

Oskarżony obiecuje odpowiedzieć. Jego obrońca utrzymuje nawet, że bez wszelkiego zaproszenia ze strony powództwa, nastąpiłoby takie wyjaśnienie. Prosi tylko o przerwę dla odpoczynku.

A przedtem jeszcze szereg świadków opowiedział obszerniej to, co już obwieścił akt oskarżenia. Świadek Car, naczelnik kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej zeznał, że prezes komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, mecenas Karol Kozłowski wraz z wiceprezesem Edwardem Okoniem, 15 grudnia zapraszali Prezydenta na otwarcie wystawy w Zachęcie, zgodnie z tradycją, wprowadzoną przez Naczelnika Państwa; że Prezydent zadecydował, iż najlepszym zabezpieczeniem jego osoby będzie niewracanie się do władzy bezpieczeństwa, że urzędowy komunikat o śmierci Prezydenta był redagowany przez p. Łebkowskiego, zastępcę p. Cara. To ostatnie świadectwo było spowodowane zapytaniem mecenasa Kijenskiego „czy był komunikat o incydencie?“ Incydem — nazywa obrońca Niewiadomskiego zabójstwo Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Karol Kozłowski opowiedział, że z liczby zaproszonych osób zjawił się przede wszystkim p. prezydent Nowak, który zadziwił wszystkich swoim znawstwem i erudycją w malarstwie, następnie inni ministrowie. Kiedy przyjechał prezydent Naruto-

wicz, p. Kozłowski poprzedzając całą grupę zaproszonych, oprowadzał ją, stał ciągle koło prezydenta; przed obrazem Kopczyńskiego podszedł do prezydenta poseł angielski i lady Müller, później poseł Tomasini; następnie prezydent przeszedł do następnego obrazu; wtedy rozległy się trzy strzały; świadek nie od razu zrozumiał o co chodzi; nie spuszczał z oczu prezydenta; nagle zauważył że prezydent dziwnie patrzy, mruga oczyma, zaczął się słać i upadł na wznak. P. Nowak nachylił się nad nim; potem zjawił się doktor; świadek usłyszał cichutko powiedziane: położyć na ziemi. Kiedy przyjechał prof. dr. Leśniewski — prezydent już nie żył.

P. Kozłowski zapraszał osobiście Prezydenta Narutowicza, p. Nowaka, gen. Hallera i kardynała Kakowskiego. Kiedy dopytowano się, kto zabił, świadek usłyszał głos p. Skotnickiego: „to ten warjat Niewiadomski, co go zwolnił Ponikowski“.

I wiceprezes Towarzystwa Zachęty, malarz Edward Okon powtórzył to samo. Wielkie, przykre wrażenie wywarło jego opowiadanie o trzech głuchych wystrzałach, które świadkom wydały się jakąś odświeżoną salwą zdaleka, a po których prezydent zamilkł i upadł. P. Okon porwał zabójcę za rękę; porucznik Sołtan, adjutant prezydenta, odebrał zabójcy rewolwer. Wielkie i bardzo przykre wrażenie wywarła ta część zeznania p. Okonia, z której dowiedzieliśmy się, że kwestja zaproszeń na wystawę była dyskutowaną w Zarządzie. Rozważano kogo zaprosić, prócz prezydenta Narutowicza. Marszałka Piłsudskiego postanowiono nie zapraszać — ale za to zaproszono — oczywiście dlatego, żeby zrobić przyjemność prezydentowi — generała Hallera — w cztery dni po 11-ym grudnia.

P. Skotnicki, który przez pewien okres czasu był podwładnym Niewiadomskiego w ministerstwie sztuki i kultury, był jedynym człowiekiem, który w tej sprawie, doprowadzonej do najskromniejszych procesualnie rozmiarów, mógł cośkolwiek powiedzieć o Niewiadomskim. Niesłychanie pracowity — powiada świadek — wzorowy urzędnik; w stosunku do władz niezupełnie dyscyplinarny; nieuznawanie prestige'u władzy, nieuznawanie etykiety wziął, oczywiście, z petersburskiego świata, gdzie przebywał w Akademii lat 5 — 6; prawdomówny aż nadto, nazywający rzeczy po imieniu, nie zwracając na nic uwagi; prawy aż do przeczułenia, bezinteresowny aż do krańcowości, egzaltowany i jednocześnie oschły; prostolinijny, ale robiący awantury, czy też wywołujący je swoim usposobieniem; umiejający opowiadać siebie, ale widocznie zupełnie w życiu nieznosny. Wyznacznikiem tego człowieka były zawsze idee — tylko że nie o szerokim poglądzie; człowiek szczegółów, nie całości; warjat — ale nie w znaczeniu psychozozy, tylko narwany, bezwzględny drażliwy — trochę deklamatorski i pozujący; oczywiście, samoistny jako umysł i postępowanie, ale bardzo skłonny wytwarzać sobie sztuczne sytuacje; umysł słabszy od intencji — bo bezkrytycznie przyjmował agitacyjną literaturę; podjudzał się nią...

Po skończonej przerwie oskarżony odpowiedział adwokatowi Paschalskiemu: sprawa faktycznego zabójstwa jest należycie ustalona przez świadków, protokoły i t. d. Pozostaje wyjaśnienie. Jeśli dwukrotnie odmawiałem obrony; jeśli przyjąłem szlachetną pomoc obrońcy to dlatego, że w komunikacie urzędowym był fałsz; ja nie uciekałem po dokonaniu wystrzałów; prosiłem obronę, aby był tylko opiekunem przewodu; bronić mnie niema potrzeby; niema w Polsce człowieka, któryby uważał mój czyn za mord pospółty; czyn mój bronił się sam, przemawia sam za sobą. Jako człowiek, jako obywatel,

Narutowicz padł ofiarą, zgrozę budzących gmatwanin sejmowych; lewica połączona z żydostwem postanowiła nie dopuścić niezależnego człowieka do prezydentury. Trzeba było żydostwu człowieka chwiejnego, coby dalej pielęgnował polityczne matactwo i dotychczasową anarchję. Przeprowadzono kandydata głosami żydostwa przeciwko większości polskiej. Narutowicz nie zorientował się w sytuacji i zasiadł na prezydyjale krzesło, oblanem krwią naszych synów 11 grudnia. Przeciwno tej hańbie trzeba było zaprotestować, bronić majestatu Rzeczypospolitej, sponiewieranego przez ciury. Miałem prawo i obowiązek to uczynić.

Narutowicz jako człowiek dla mnie nie istniał; nie znam go, nie rozmawiałem z nim nigdy, ani ja, ani nikt z mojej rodziny; był czcigodnym, szlachetnym człowiekiem; ale dla mnie istniał tylko jako symbol hańby. Tę hańbę moje strzały starty z czoła Polski; spełniłem mój obowiązek twardo i uczciwie.

Tak daleko sięga patetyczna nierównowaga ducha pobudliwego człowieka bez serca. Jeszcze za chwilę w ostatnim słowie pójdzie ona jeszcze dalej — prawie do bohaterstwa.

Będzie ono może chwilowe i będzie ziębić wszystkie nasze normalne pojęcia o godności, o szlachetności i nie będzie się można oprzeć jakiemuś nieprzepartemu uczuciu, że to wszystko jest ładząco do prawdy podobne, ale prawdą nie jest, tylko długo koło jakiejś prawdy leżało — prawdy artystycznej, literackiej czy historycznej. Ale bądź co bądź to ostatnie słowo było niezwykłem.

Drugiego takiego przykładu nie znam; chyba w sprawie 17-letniego Stefana Szewczyka, zabójcy 60-letniej kobiety. Szewczyk także prosił o śmierć — znacznie krócej — ale równie spokojnie. Proszę o wyrok śmierci — powiedział Niewiadomski. Pan prokurator zapomniał, żądając jej dla mnie, o racji stanu. Przeważać ona winna wszystkie inne względy. Sąd powinien być bez słabości; nie o mnie tu chodzi; ale niewątpliwie przyjdzie chwila, kiedy prawdziwie polscy dostojnicy zasiądą na wysokich urzędach. Przeciwno nim podniesie się zbrodnica ręka wrogów i nie jeden taki złoceńca widziałby w pobłażaniu dla mnie — rękojmię pewnej bezkarności dla siebie. Nie należy na to pozwolić i do tego dopuścić. Uczyniłem zamach na Prezydenta; mam za to zapłacić swoim życiem. Wystawiłem weksel, chcę go zapłacić uczciwie. Ale słowa moje i słowa czynu mego dojdą do potomności i najdalejszych zakątków ziemi polskiej.

Spóźniona godzina, brak miejsca nie pozwalają mi mówić tak obszernie, jakbym chciał o głosach stron. Zresztą trzeba by do tego mieć tak doskonałą pamięć i zdolność, jak trzymająca pióro w sprawie, aplikanta sekretarka panna Majewska. Może uda się napisać o wymownych przemówieniach prokuratora Rudnickiego i adwokata Paschalskiego po Nowym Roku. I o mowie obrońcy mecenasa Kijenskiego również, mowie krótkiej i serdecznej. Ale jak tu się zgodzić z szanownym obrońcą, że jeśli w Polsce nigdy nie było królobójstw, to dlatego, że nigdy Polska nie znajdowała się w tak okropnym stanie, jak obecnie! Jak to — słusznie z oburzeniem zapytał prokurator Rudnicki — w niewoli stułtnej, pod wrażeń jarzmem było gorzej niż obecnie?

Sąd okręgowy skazał Elię Niewiadomskiego, zabójcę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na karę śmierci.

CZYTAJCIE „KURJER POLSKI“.

Z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Publikacje i sprawozdania Międzynarodowego Biura Pracy wykazują stały i szybki postęp tej instytucji w kierunku realizacji zamierzonych celów. Jak wiadomo, traktat wersalski powierzył M. B. P. „zbieranie i dostarczanie informacji we wszystkich sprawach, dotyczących międzynarodowego regulowania warunków życia przemysłowego i pracy“. Przegląd napływających do M. B. P. zapytań i zleceń, że staje się ono istotnem międzynarodowem centrum informacyjnem. W ostatnich czasach próśby o informacje nadsyłały rządy, organizacje pracodawców i pracobiorców, uniwersytety oraz różne instytucje publiczne i prywatne krajów następujących: Anglii, Australji, Austrii, Belgji, Kanady, Chile, Chin, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Francji, Niemiec, Indji, Włoch, Irlandji, Japonji, S. H. S., Holandji, Norwegji, Polski, Afryki Południowej, Hiszpanji, Szwecji, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych. Odpowiedzi M. B. P. użytkowane były wielokrotnie jako materiał do nowych ustaw w dziedzinie prawa i administracji, przytem zarówno w państwach nowopowstałych, jak i posiadających już oddawna rozwinięte prawodawstwo robotnicze.

Coraz bardziej wchodzi w zwyczaj międzynarodowy zwracanie się do M. B. P. po wszechstronne badanie kwestji praktycznych z zakresu jego kompetencji, po wiarogodne i autorytatywne korektywy informacji i t. p. Biuro staje się ośrodkiem, umożliwiającym każdemu krajowi wykorzystanie doświadczenia innych krajów.

Obecnie zakres kompetencji M. B. P. rozszerzył się przez włączenie do jego zadań spraw, związanych z opieką pracujących na roli. Stało się to po przewyżczeniu szeregu przeszkód.

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie zwrócił się w swoim czasie do M. B. P. z propozycją planowej wspólnej akcji w dziedzinie ochrony pracowników rolnych. Chodziło o stworzenie wspólnej komisji mieszanej. Markiz Voguë, delegat rządu francuskiego i równocześnie reprezentant pracodawców francuskich zakwestjonował wówczas prawo M. B. P. do badania warunków pracy.

Na skutek tego protestu sprawa oparła się o Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, który orzekł, że traktat wersalski upoważnia M. B. P. do badań również i w spornej dziedzinie. P. Voguë zadeklarował potem imieniem swoich mocodawców całkowitą gotowość lojalnej współpracy.

Pałając sprawie bezrobocia poświęcił M. B. P. specjalne dzieło p. t. „Środki zaradcze przeciwko bezrobociu“. Część pierwsza zawiera przegląd wszystkich systemów ubezpieczeń od bezrobocia, stosowanych dotychczas. Wychodząc z założenia, że są one tylko paljatywami, wzmiarkowane dzieło omawia racjonalny podział i wymianę pracy, jako jeden ze środków najskuteczniejszych. Część trzecia poświęcona jest sprawie organizacji doraźnej pomocy bezrobotnym.

Przy okazji zaznaczamy, że nadsyłane nam biuletyny polskie o M. B. P. nie są dostatecznie rzeczowe.

SICIE PIANY.

„N. York Times“ donosi o powziętej przez Ukraińską Radę Narodową w Ameryce uchwale, wzywającej rząd Stanów Zjednoczonych, aby uznał rząd Ukrainy Zachodniej. Rada była na tyle ostrożna, że nie dodała, czy uznanie ma być *de facto* czy *de jure*?

PROCES MORDERCY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

NIEWIADOMSKI SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia, zredagowany przez podprokuratora W. Kaduszkiewicza, brzmi jak następuje:

Dnia 16-go grudnia 1922-go roku prezydent Rzeczypospolitej, Gabriel Natutowicz, przybył do gmachu Towarzystwa, Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie wystawy. Powitany w westlbulu przez prezesa Towarzystwa, Kozłowskiego, i wiceprezesa Okunia, prezydent Narutowicz w towarzystwie ich oraz szefa kancelarii cywilnej Cara, adjutantów, ministrów, tudzież niektórych przedstawicieli dyplomacji, udał się na pierwsze piętro do sali Nr. 1, gdzie oprowadzany przez Kozłowskiego i Okunia, oglądał wystawione dzieła.

Gdy prezydent Narutowicz zatrzymał się pod obrazem Kopeczyńskiego, przedstawiającym gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, z pośród zgromadzonej za nim publiczności padły strzały jeden po drugim. Wiceprezes Okuń, usłyszawszy strzały, zwrócił się w stronę upadającego prezydenta i zauważył stojącego tuż za nim artystę malarza Niewiadomskiego z rewolwerem w ręku. Wiceprezes Okuń schwycił Niewiadomskiego, adjutant zaś prezydenta odebrał mu rewolwer. Niewiadomski oświadczył, iż do niego prócz prezydenta strzelać nie zamierzał, oraz, że chce się oddać w ręce policji.

Sądowo-lekarskie oględziny zwłok prezydenta Narutowicza, dokonane za pośrednictwem lekarzy biegłych: prof. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i pułkownika Eugenjusza Piętrzyńskiego, wykazały, że prezydentowi zadano trzy rany postrzałowe od tyłu, z tych dwie w klatkę piersiową, jedna zaś w okolice lędźwiowe kręgosłupa, przyczem jedna z kul przeszła nawskroś klatki piersiowej, uszkodziwszy płuca, przebijając serce i zadając ranę bezwzględnie śmiertelną, powodując natychmiastową śmierć.

Niewiadomski, zbadany w charakterze oskarżonego, przyznał się do winy, oświadczając, że zamachu na życie prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza dokonał z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko, pomimo, że wybór ten nastąpił głosami „wrogów państwa polskiego”. Zamiar swój powziął wówczas, gdy stało się wiadome, że prezydent przyjął ofiarowaną mu przez Zgromadzenie Narodowe godność.

Od tej chwili Niewiadomski szukał jedynie sposobności do wykonania swego planu, a wiedząc, że na otwarciu wystawy zawsze bywał Naczelnik Państwa Piłsudski, przypuszczał, że nowo obrany prezydent zachowa ten zwyczaj. Dlatego też udał się na wystawę, zabrawszy z sobą w celu dokonania zamachu rewolwer, posiadany od roku 1920-go.

Jako członek rzeczywisty T-stwa miał prawo wolnego wstępu na wystawę. Strzelał do Prezydenta z odległości 1—2 kroków z tyłu, starając się trafić go w klatkę piersiową. Strzelał z tyłu dlatego, że strzelając od przodu, mógł zranić kogokolwiek z publiczności, zgromadzonej za Prezydentem.

Do żadnej partji politycznej od lat kilkunastu nie należy. Przed 20-tu mniej więcej laty był członkiem Ligi Narodowej i za należenie do niej był pod śledztwem i przez 4 miesiące pozostawał w areszcie prewencyjnym, poczem został zwolniony z braku dostatecznych poszlak.

Wobec powyższych danych, mieszkając m. Warszawy Eligjusz Niewiadomski, lat 53, oskarżony jest, że w dniu 16 grudnia 1922 roku w Warszawie, podczas otwarcia wystawy w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, dokonał zamachu na życie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, dając doń trzy strzały rewolwerowe i powodując tem natychmiastową śmierć Prezydenta.

Przestępstwo powyższe, przewidziane w artykule 99 kodeksu karnego, oraz w paragrafie 15-ym przepisów przechodnich, na zasadzie artykułu 208 i 503-go ustawy postępowania karnego, podlega właściwości Sądu Okręgowego w Warszawie.

Sporządzone dn. 20-go grudnia 1922 roku.

Podprokurator W. Kaduszkiewicz.

Przebieg rozpraw.

„Na pierwiastkowym śledztwie prześlizgałem ważną okoliczność; strzały moje były przeznaczone nie dla Prezydenta; miał od nich zginąć Józef Piłsudski. Dopiero ostatnie posunięcie na szachownicy sejmowych wypadków, zmieniły moje postanowienie. Myśl o odebraniu życia Naczelnikowi Państwa kielkowała już we mnie dawno. Stronność, o pomstę do nieba wołająca, język, jakim przemawiał Naczelnik do nieżyczliwych sobie stronników — „zejdziemy na ulicę” — niedotrzymanie zobowiązań względem Korfante — oto moralne i umysłowe kwalifikacje Głowy Narodu. Od tej chwili rzecz była postanowiona. Natomiast wykonanie uległo zwłoce — nie było sposobności, kończyłem moje prace. Nadeszła chwila niepewności, czy Naczelnik wobec wyborów na prezydenta, będzie kandydował; postanowiłem rozciąć tę niepewność; szło o to, aby przekuć balon stronnictw socjalistycznych, w detych popularnością i wpływem Naczelnika. Przekłuty okaże się tem, czym jest w rzeczywistości, drobnym, nikłym woreczkiem.

Sposobność nadeszła. We środę 6 grudnia w gmachu Baryczków miała być otwarta wystawa Stanisława Augusta; według wszelkiego prawdopodobieństwa miał ją otwierać Naczelnik; upewniłem się, że będzie, prosiłem sekretarza o zaproszenie, otrzymałem je; wszystko było gotowe, **wypróbowałem po raz setny rękę**; że Piłsudski zginie byłem tego tak pewny, jak tego, że tutaj stoję. We wtorek 5 grudnia wyszedłem zrana na ulicę; wzięłem gazetę; na pierwszej stronie przeczytałem, że Naczelnik rezygnuje — moje postanowienie upadło; uczucie ulgi mną owładnęło; los uwalnia mnie od konieczności zabójstwa człowieka dobrego, szlachetnego i niepozabawionego ryterskości; zapomniałem na chwilę, że jest on twórcą niedoli polskiej, sprawcą wszystkich nieszczęść. R zbrojony byłem i pobity. Ale poczułem znowu, że ta rezygnacja to pozór; że Piłsudski nie rezygnuje z roli politycznej, że zostanie szefem partji, że będzie dalej ciążył na losach państwa, że do rozprawy stanie na czele strzelców, bojówek, w walce przeciwko narodowi. Pozory wielko-duszności w tej rezygnacji były takie, że o zamachu nie mogło być mowy; padłaby tylko fizyczna osoba Piłsudskiego; popularność, duch jego pozostałby; czyn mój zadąłby cios idej narodowej, jako czyn szaleńca, zbrodniarza. Byłbym samozwańczym oskarżycielem, samozwańczym sędzią i niedoszłym wykonawcą wyroku; tego nie wolno ani robić, ani wygłaszać.

Piłsudskiego pamiętam jeszcze z młodych czasów; wiedziałem o jego recydywach, ucieczkach, śmiałości. Moje uczucie względem niego było, jak względem czegoś bardzo pięknego. „Twarda dusza, bohaterska dusza”. Nie wiedziałem, że twarda dla siebie, miękka była dla innych — co jest jeszcze piękniejsze. Ale nie wiedziałem także, że ten rodzaj piękna, przełożony w chwili przełomowej na funkcje państwa, będzie szkodliwym. Piłsudski stanął na czele legionów. Zdawało mi się, że to było błędem. Przekonałem się, że nie. Moje uznanie dla niego jeszcze wzrosło. Potem przyszła sprawa przysięgi, potem aresztowanie Piłsudskiego, Magdeburg. W moim rozumieniu to były rzeczy piękne. Ale tu się zamknęły piękne karty działalności Piłsudskiego...”

Tak mówi Eligjusz Niewiadomski z ławy oskarżonych, na której zasiadł o godz. 10 zrana dnia wczorajszego. W przepelnionej wielkiej sali sądu okręgowego, wśród natłoku skupionej publiczności, wśród natłoku uroczystego i poważnego, każde słowo tego niezwykłego pod sądne słuchane jest z największą uwagą. Przewodniczący sędzia Laszkowski, w zgodzie z asesarami, sędzia Krasowski i sędzia Kozakowski, pozwalają oskarżonemu mówić wszystko; w zwyczajnym procesie zdawałoby się, że zbyt wiele. Ale ta podwójna krew, o której mówił krew zabitego Prezydenta i ta krew, którą za swój zbrodniczy czyn może zapłacić sam oskarżony, dają prawo podsądnemu do najdelańczego ujawnienia swej myśli. Zimny napózór, z precyzją słowa niezwykłą, z profesjonalną pisarską plastycznością formy, przesuwają zabójca Prezydenta przed oczyma sądu doskonale wypracowany, uczuciowo zabarwiony, różnien swych mniemań, odczuć, ocen i „przeżyć” i tworzą one całość dziwną, która byłaby mniej napięciem ciekawą, nawet zdawałoby się już dobrze znaną, gdyby nie świadomość, że po takich modlitwach na takim różańcu, może nastąpić zabójstwo niewinnego człowieka.

Wysokiego wzrostu, chudy, z głową i twarzą ogoloną, wyglądu jak najmniej artystycznego, podobny raczej do żółciowego kancelisty o nieudanej karierze, z małymi oczkami, twarzą długą, ostrą jak brzoźwa, zacisniętymi wargami, o opuszczonych kątach ust, typ „smutny i niezadowolony”, — oskarżony robi wrażenie fałszywej tklivosti i robionej, ale ostatecznie zrobionej energii ducha. Jest to energia ducha, której dopomagają braki rozumowania, nielogiczność myśli — i pobudliwość. I jednocześnie ta koturnowość, patetyczność, strasznie wymagająca, roszcująca pretensje nieskończenie wielkie do świata, do ludzi, do natury ludzkiej, aż na koniec zatrzyma się na czemś, co jest nawet niższe od przeciętnego etycznego poziomu, albo co jest nawet niższe od zwykłej niskiej zbrodni. Rosjanie, pod wpływem których widocznie się znajdował (tak mówi nadzwyczaj subtelny świadek — duszoznawca p. Skotnicki) nazywają takich ludzi „wysprennije ljudi”. Jest to niebezpieczny rodzaj. Są sentymentalni, uczuciowi, ba czułościowi nawet, a jednocześnie oschli i zimni względem innych. Dostojewski mówi o starym Karamazowie: „zły i sentymentalny”. Niewiadomski jest zły i sentymentalny. A w ocenie zjawisk politycznych i społecznych nie sięga wyżej nad rozstrzygnięcia odpowiednio ku niżej. ... że

ubóstwo swych koncepcyj pokrywa bogactwem wszystko prawie zdobiącego wyrazu i ze swych studiów zaczerpnął różnorodność analogij i określeń. Własna pobudliwość smaga jego intelekt i dosmagać się może do atrofji uczucia... a nawet, ostatecznie, i do takiej atrofji, która robi przelotne wrażenie — jakiegoś niesmacznego bohaterstwa.

Słyszeliśmy, jak wystawiał Piłsudskiego, niegorzej największych zwolenników marszałka. Tak Brutus może wystawiał Cezara, bo „Brutus był najszlachetniejszym z ludzi”. Ale Brutus musiał zabić Cezara, i Niewiadomski musiał zabić Piłsudskiego. Piłsudskiego albo kogo innego na jego miejscu. Bo „Piłsudski nie umiał zachować swej moralnej dyktatury. Zmarnował własną wielkość, własną nieśmiertelność. Zawezwał rząd ludowy; zarządził milicję ludową — tę pierwszą zdradę stanu; spowodował dezorganizację pracy, deprawację dusz i sirajki i wiece; majestat władzy powalił do bioty; załamał dyscyplinę społeczną!

Widział to każdy stróż, ale Piłsudski i Wojciechowski nie widzieli. Zamiast rządu silnego dał krwawą anarchję; rzucił naród w odmet polityki — stworzył sejm demokratyczny, oddał Rzeczpospolitą na poniewierkę, a wszystkie klasy w niewolę rozkładowi ducha!”

To wszystko zrobił Piłsudski, jeden Piłsudski — i Niewiadomski nie mógł nie chcieć go zabić. Piłsudski zrobił więcej jeszcze; — to on, a nie kto inny, rozpętał tę zjadającą nienawiść semicką nietwórczą; ten gen usz oszustwa, który zabarwił wszystkie stosunki społeczne; to on z religij daje robić geszeft społeczny, bo demokracja jest oszustwem — kanalkracją, jak w Bolszewji; to on, oczywiście, zezwolił na mocniejsze w Polsce, niż gdzieindziej, ciśnienie intelektu i „etyki” żydostwa; żydostwa, które zaszczerpiło niemoc twórczą socjalizmowi, ongi w latach młodych drogiemu dla Niewiadomskiego. Dawna ideologia romantyczna poszła w ką — to wina Piłsudskiego; natomiast zapanowało patologiczne zwyrodnienie sprawiedliwości społecznej; żydzi dali doktrynę socjalizmowi, dali teoretykę, dali reklamę, kolportaż, rozmach zewnętrzny; ale wnieśli do socjalizmu własne pierwiastki. I teraz zapanował duch materializmu; idzie walka o pełne koryto, o zysk nieprawy, o zarobek nadmierny, i duch nienawiści, walki i zemsty!...

Duch miłości, zgody i przebaczenia włożył Niewiadomskiemu do ręki rewolwer i kazał mu po sto razy próbować rękę, aż ją skierował 16 grudnia przeciwko pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Ochłapy, jakichś pojęć o świętości królobójstwa, o szlachetnej legendzie królobójców, co z boleścią w duszy zadają ciosy — tulają się widocznie w głowie oskarżonego, który nagina wszystko, krótkowzrocznie, bez różnicowania hierarchii rzeczy, wszystko pchając w jedną płaszczyznę, bez żadnej perspektywy, jak w malarstwie japońskim. Jak to nie chcieć zabić Piłsudskiego? Przecież wszędzie panuje wiara w protokoły, brak woli twórczej, przecież w 1920 roku w maju ministerstwo kultury i sztuki zamknęło jedyną szkołę artystyczną, typ wyższej szkoły dekoracyjnej i do tychczas nie zdobyło się na otwarcie nowej, chociaż wszystko było gotowe. A w defenzywie, dokąd przysparzał się na czas pewien Niewiadomski, działały rzeczy gorsze, okropne, jeden zwrócił uwagę, że „chudy, sympatyczny, drągi, niski, tłusty, u-

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Minister Maginot i general Buat do premiera Sikorskiego.

(PAT). Prezes rady ministrów Sikorski otrzymał od p. Maginot, francuskiego ministra wojny, depeszę treści następującej:

„Jestem szczęśliwy dowiedziawszy się o objęciu władzy przez świętego szefa sztabu generalnego armii polskiej. Przesyłam Panu jednocześnie serdeczne życzenia i najlepsze wspomnienia“.

(—) Maginot.

Prezes rady ministrów odpowiedział w słowach następujących:

„Wspominając ze swej strony jak najlepiej ostatni swój pobyt we Francji, dziękuję serdecznie za życzenia, zapewniając, że na nowym stanowisku pozostanę wierny ścisłej przyjaźni, jaka mnie łączy z armją i narodem francuskim“.

(—) Sikorski.

Następnie prezes rady ministrów Sikorski otrzymał od francuskiego szefa sztabu generalnego depeszę treści następującej.

„Otrzymałem z najwyższą radością wiadomość o powołaniu Pana na prezesa rady ministrów Rzeczypospolitej i zachowuję w pamięci dobre wspomnienia naszej wspólnej pracy podczas Pańskiego pobytu w Paryżu. Jestem nader szczęśliwy, że zaufanie kraju powołało Pana na to wybitne stanowisko, gdzie energia Pana znajdzie jeszcze szersze pole niż w przeszłości służenia państwu polskiemu oraz pomyślnemu współdziałaniu Polski i Francji“.

(—) Buat, general.

Na to prezes rady ministrów odpowiedział depeszą następującą:

„Głęboko przejęty jak najszczerzejszymi intencjami w stosunku do niezawodnej naszej sojusznicy Francji, dziękuję serdecznie za pamięć i życzenia. Tak, jak w przeszłości w wojsku, tak i w pracy ogólnopolskiej przymierze francusko-polskie stanowić dla mnie będzie granitową podstawę obydwu narodów. Ceniąc sobie wysoko przyjaźń Pańską, łączę wzajemnie szczerze pozdrowienia“.

(—) Sikorski.

Choroba

Józefa Piłsudskiego.

Marszałek Józef Piłsudski zapadł na influencję. Pomimo złego stanu zdrowia marszałek Piłsudski nie przerwał urzędowania, związanego z czynnościami szefa sztabu generalnego i odbierał raporty oraz przyjmował referentów w swojej sypialni.

Okólnik premiera w sprawie oszczędnej gospodarki.

(PAT). Prezes rady ministrów w porozumieniu z min. skarbu wystosował, w związku z sytuacją skarbową państwa, do ministerstw i naczelnych urzędów państwowych okólnik, w którym, podkreślając krytyczną sytuację finansową Rzeczypospolitej, brak równowagi w budżecie i niedostateczną redukcję wydatków, wzywa wszystkie czynniki państwowe, a przede wszystkim władze centralne, do uświadomienia sobie powagi położenia. Kategorycznym warunkiem powołania przygotowywanej akcji naprawy Rzeczypospolitej jest zastosowanie zasady bezwzględnej oszczędności w gospodarce państwowej. Wszystkie organy państwowe winny, w myśl tej zasady, przystąpić do bezzwłocznego przeprowadzenia rozumnie pojętej oszczędności. Zakres wydatków inwestycyjnych należy ograniczyć do kontynuowania prac już rozpoczętych; wszelkie natomiast nowe zamierzenia w regule mają być zaniechane. Okólnik apeluje nadto do władz, by współdziałały w inicjatywie podniesienia istniejących i stworzenia nowych źródeł dochodów.

Urlop z armji gen. dyw. Sikorskiego.

W numerze 224 rozkazu dziennego min. spraw wojskowych znajduje się następujący punkt:

„Udzielam generałowi dywizji Sikorskiemu Władysławowi szefowi sztabu generalnego, urlopu na czas sprawowania urzędu prezesa ministrów Rzeczypospolitej Polskiej“.

Rozkaz ten, w zastępstwie ministra spraw wojskowych, podpisał Józef Piłsudski, generał - marszałek Polski.

Powrót ministra gen. Sosnkowskiego.

Dn. 29 b. m. powrócił z kilkudniowego urlopu p. minister spraw wojskowych, gen. dywizji Sosnkowski i natychmiast objął urzędowanie.

Wobec tego zastępujący go w urzędowaniu marszałek Józef Piłsudski powrócił do swych czynności, jako szef sztabu generalnego.

Komitet ekonomiczny ministrów.

(PAT). Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1922 r., na wniosek ministra rolnictwa rozważał kwestję akcji rządowej, mającej na celu zaopatrzenie producentów rolnych w niezbędne nawozy sztuczne. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji postanowiono polecić min. skarbu, aby w porozumieniu z min. rolnictwa udzielił organizacji rolniczo-handlowym kredytu w formie dewiz. celem nabycia zagranicą niezbędnych a nieprodukowanych w kraju nawozów sztucznych. Następnie, na wniosek min. przemysłu uchwalono przyznać kredyt na poparcie rzemieślniczych składnic surowców, maszyn i narzędzi, oraz wydźwignąć towarzystwu „Transport“ nieruchomości w porcie Kląpedzkim. Dalej, na wniosek ministra poczt, zatwierdzono umowę z towarzystwem żeglugi morskiej p. f. „Zjednoczona Korporacja Bałtycka“ w Londynie co do przewozu przesyłek pocztowych z Gdańska do New-Jorku. W końcu, na wniosek min. spraw wojskowych, zgodzono się na zakup zagranicą niezbędnych na wyżywienie armji tłuszczów.

Kontrola urzędów.

(PAT). Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 28 grudnia 1922 r.: W celu usunięcia braków w działalności poszczególnych urzędów zaleca się pp. ministrom ustanowienie, bez powiększenia dotychczasowych etatów w obrębie swoich resortów, inspektorów upoważnionych do przeprowadzania kontroli w urzędach podległych ministerstwu, pod bezpośrednim nadzorem właściwych pp. ministrów.

Komisja do zbadania statutów urzędów.

(PAT). Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 28 grudnia r. b.: W celu ponownego zbadania statutów organizacyjnych pod względem organizacyjnym i oszczędnościowym ministerstw, oraz celem jak najdalejszego uproszczenia systemu urzędowania i manipulacji; powołuje się komisję pod przewodnictwem prezydenta ministrów. Komisja składać się będzie oprócz prezesa z czterech członków, powołanych przez prezydenta ministrów. Przy rozpatrywaniu statutu danego ministerstwa brać będzie udział zainteresowany minister. Komisja zaopiniuje także projekt rozporządzenia rady ministrów w sprawie organizacji i zasad urzędowania naczelnich władz wykonawczych.

Budżet na r. 1921.

(PAT). Rada ministrów w d. 30 b. m. wysłuchiwała referatu ministra skarbu o planie finansowym na rok 1923, poczem rozpoczęto obrady nad budżetem na r. 1923.

Statystyka urzędników.

(PAT). W myśl uchwały rady ministrów z dnia 27 listopada 1922 r. główny urząd statystyczny przystępuje do przeprowadzenia statystyki funkcjonariuszy państwowej służby cywilnej na całym obszarze Rzeczypospolitej. W tym celu zostały rozesłane bezpośrednio do wszystkich urzędów odpowiednie formularze, które po wypełnieniu mają być przesłane głównemu urzędowi statystycznemu do dnia 8 stycznia 1923 roku. Urzędy, które formularzy dotychczas nie otrzymały, lub otrzymały je w niedostatecznej ilości, winny zwrócić się bezpośrednio po nie do głównego urzędu statystycznego.

Traktat polsko-belgijski.

(PAT). Minister Jaspar i poseł Sobański podpisali d. 30 b. m. traktat handlowy polsko-belgijski, pierwszy, jaki podpisała Belgia od czasu zawieszenia broni. Traktat został zawarty na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Jaspar i Sobański podpisali również układ, dotyczący mienia oraz interesów osób prywatnych, mający na celu zabezpieczyć wszystkie te interesy, które ucierpiały wskutek wojny.

Listy uwierzytelniające p. Romana Knolla.

P. Litwinow przyjął polskiego chargé d'affaires p. Knolla, który wręczył mu swe papiery uwierzytelniające.

P. Obolenski.

Pełnomocny przedstawiciel rosyjski w Warszawie, p. Obolenski, był w dniu wczorajszym przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, p. Al. hr. Skrzyńskiego.

Wyjazdy.

Posel lotewski w Warszawie, p. Nuksha, wyjechał na kilka dni do Rygi.

Konfiskata

„Kurjera Poznańskiego“.

(PAT). Na mocy § 7 i 23 ustawy prasowej zarządził prokurator konfiskatę numeru „Kurjera Poznańskiego“ z dn. 30 b. m.

Przyjęcia noworoczne u ministra Makowskiego.

(PAT). Minister sprawiedliwości prof. Makowski będzie przyjmował w dn. 1 stycznia o g. 18 w gmachu ministerstwa sprawiedliwości (ul. Długa 7) przedstawicieli sądownictwa i palestry, w celu wzajemnej wymiany życzeń noworocznych.

Sprostowania.

(PAT). Wiadomość podana przez niektóre pisma warszawskie o wyjeździe p. prezesa rady ministrów Sikorskiego, jest nieścisła. Prezes rady ministrów pełni swe funkcje i weźmie udział w poniedziałkowych uroczystościach noworocznych.

Do naszej relacji z wywiadu hr. dr. Morier z ks. Januszem Radziwiłłem wkradły się w tłumaczeniu pewne nieścisłości, które niniejszem sprostujemy:

- 1) ks. Janusz Radziwiłł uchylił wszelką dyskusję o cyfrze sił zbrojnych.
- 2) ks. Janusz Radziwiłł wyraził nadzieję na poprawę stosunków polsko-litewskich, ale nie zapowiadał ich radykalnej zmiany.
- 3) Przy ustępie o ewentualnych sojuszach Rosji sowieckiej opuszczono wyraz: naprzykład.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE.

Prezydent Harding a bill antiemigracyjny.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding, przedstawił w dniu 8-go grudnia r. b. Kongresowi Waszyngtońskiemu notę, w której m. in. poruszył bardzo obszernie sprawę imigracji do Stanów Zjednoczonych. Postulaty prezydenta Hardinga spotkały się z należytem zrozumieniem zarówno u przeciwników imigracji, jak i u zwolenników przeprowadzenia pewnych zmian w dotychczasowym billu antiemigracyjnym. Harding proponował wprowadzenie do billu pewnych obstrzeżeń, któreby uniemożliwiły przyjazd do Ameryki żywiolom niepożądanym. W tym celu każdy nowy emigrant ma być przez kilka lat pod dozorem organów policyjnych. Obowiązywać go będzie do czasu uzyskania obywatelstwa amerykańskiego meldowanie się raz do roku w urzędzie policyjnym. Harding przypuszcza, że kontrola ta przyczyni się do tego, iż pewne kategorie emigrantów zaniechają swej podróży do Ameryki. Poza tem prezydent Harding proponował, by oględziny emigrantów zaprowadzono w portach europejskich. Dotychczas bowiem zdarza się często, że emigrantów odsyła się z powrotem do Europy dopiero z portów amerykańskich, co doszczętnie rujnuje finansowo zainteresowanych. W dalszym ciągu noty prezydent Harding zwrócił uwagę, iż ze względu na brak sił roboczych w Ameryce koniecznem jest powiększenie kwoty imigracyjnej.

Należy zaznaczyć, że wiele pism amerykańskich, które w swoim czasie prowadziły ostrą kampanję za wprowadzeniem billu antiemigracyjnego, obecnie wypowiadają się za wprowadzeniem daleko idących ułatwień dla fachowców i robotników, pragnących przybyć do Ameryki.

Jakie zajmie stanowisko w tej sprawie kongres amerykański narazie trudno przewidzieć. Z nastroju opinii amerykańskiej można jednak wywnioskować, że w billu dokonane będą pewne zmiany na korzyść emigrantów.

Generalny komisarz dla spraw imigracji w Waszyngtonie, Hosband, oświadczył oficjalnie, iż bill emigracyjny winien być zmieniony m. in. w tym kierunku, by robotnicy wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego wpuszczani byli do Ameryki poza kwotą emigracyjną.

Możliwość powiększenia kwoty dla emigrantów polskich.

Z Waszyngtonu nadeszła w dniu onegdajszym wiadomość, iż generalny komisarz dla spraw imigracji pozostał do wszystkich portów amerykańskich zawiadomienie, iż osoby niegdyś mieszkające w Stanach Zjednoczonych, nie mające obywatelstwa amerykańskiego, lecz walczące podczas wojny w armjach koalicyjnych, przy powrocie obecnie do Ameryki nie powinny być zaliczane do kwoty emigracyjnej kraju, którego są obywatelami.

Wiadomość ta jest pierwszorzędnej wagi dla obywateli polskich. Jak wiadomo bowiem, dwa tysiące żołnierzy armji Hallera, którzy wrócili w ostatnim czasie do Ameryki zostało przez konsulat amerykański w Warszawie zaliczonych w poczet kwoty polskiej. Wskutek wyżej wymienionego zarządzenia komisarza Hosbanda, żołnierze ci winni być wpuszczeni do Ameryki poza kwotą. Wobec tego konsulat amerykański w Warszawie mógł udzielić jeszcze 2000 wiz obywatelom polskim. Najprawdopodobniej konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzyma w tej sprawie w najbliższych dniach odnośną instrukcję.

ZAMIAST TRANU dla dzieci oraz osób wiotkich i anemicznych

POLECA SIĘ
ZNANY OD
LAT WIELU

JECOROL

MAGISTRA
A. BUKOWSKIEGO

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych.

! Wstrzegać się naśladowstw! 4735

CHRONOLOGJA POLITYCZNA ZA ROK 1922.

SPRAWY WNEĘTRZNE.

Styczeń

4. Ustąpienie naczelnika policji państwowej, Henszla. Urząd po nim objął komisarz rządu m. Warszawy, p. Marjan Borzęcki.
8. Wybory do sejmiku orzekającego w Wilnie.
10. Wprowadzenie w życie unij celnej polsko-gdańskiej.
10. Wznowienie prac sejmiku w Warszawie po ferjach świątecznych. Ustawa o likwidacji serwitutów na Kresach.
11. Ignacy Szebeko mianowany 2-im delegatem Polski w Lidze Narodów.
17. Otwarcie linii kolejowej od Kutna do Strzałkowa, łączącej Warszawę z Poznaniem.
20. Aresztowanie 29-u litwinów w Wilnie (Michał Brzysko i in.).
27. Sejm uchwala zastrzeżenie ustawy o ograniczeniach sprzedaży trunków.

Luty

10. Wiceminister Eberhardt mianowany kierownikiem ministerstwa kolei żelaznych, z powodu choroby ministra Sikorskiego.
14. Sejm uchwala nowelę o funkcji nowaniu sklepów przez 10 godzin dziennie.
17. Sejm tworzy na miejscu ministerstwa kultury i sztuki także departament w ministerstwie oświaty.
20. Sejm wileński uchwalił orzeczenie w sprawie przyłączenia Wileńszczyzny do Polski.

Marzec

2. Zatarg o statut wileński. „Przyjazd delegacji sejmiku wileńskiego”. Połowa delegacji, po naradzie z Radą ministrów, odmówiła podpisania projektu uchwały przez rząd aktu włączenia.
3. Gabinet Ponikowskiego podał się do dymisji z powodu kwestji wileńskiej.
7. Prezydent rady Ponikowski otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.
24. Posłowie wileńscy wchodzi w skład sejmiku warszawskiego.
28. Zamknięcie międzynarodowej konferencji w Warszawie.
28. Rozwiązanie sejmiku wileńskiego.

Kwiecień

4. Prezes Główn. Urzędu Ziemskiego dr. Kiernik podał się do dymisji skutkiem odrzucenia przez sejm jego wyjaśnień w sprawie Dojlid.
9. Unifikacja Poznańskiego i Pomorza. Zniesienie ministerstwa b. dzielnic pruskiej.
14. Zniesienie tymczasowej komisji rządzącej w Wilnie.
18. Podpisanie aktu przejęcia ziem Wileńskiej przez Polskę.

Maj

12. Sejm ratyfikował umowę z Francją, polityczną, handlową i inną.

Czerwiec

1. Sejm uchwala ustawę o monopolu tytoniowym.
2. Gabinet Ponikowskiego podał się do dymisji skutkiem niezgodności poglądów z Naczelnikiem Państwa.
4. Zjazd prawników polskich w Poznaniu.
15. Urządowe oddanie Polsce przyznanej jej części Gór. Śląska. Podpisanie regulaminu oddania.
17. Sejm uchwalił utworzenie komisji głównej do ustalenia stanowiska większości w sprawach zleconych jej przez sejm. Komisja desygnowała inż. Stef. Przanowskiego na prezydenta ministrów.
19. Wejście czołowych sił polskich do Katowic.

20. Inż. Przanowski zrzekł się misji utworzenia rządu.
20. Wojsko zajęło Polską część Górnego Śląska pod wodzą gen. Szeptyckiego.
22. Komisja mieszana do spraw Gór. Śląska z prez. Calonderem na czele rozpoczyna urzędowanie w Katowicach. Równocześnie rozpoczyna działalność trybunał rozjemczy dla Górnego Śląska z prezydentem Kackenbergiem.
26. Artur Śliwiński na mocy uchwały komisji głównej obejmuje misję utworzenia rządu.
29. Wojsko polskie zajmuje Pszczynę.

Lipiec

3. Ministerstwo skarbu obejmuje min. Jastrzębski.
7. Sejm wyraża wotum nieufności gabinetowi Śliwińskiego. Gabinet podaje się do dymisji.
10. Prezydent Calonder w Warszawie.
14. Komisja główna desygnuje posła Korfanteo na premiera.
18. Naczelnik Państwa odmawia zatwierdzenia Korfanteo.
26. Sejm odrzuca wniosek Związu. Lud. Nar. w sprawie utwierdzenia wotum nieufności Naczelnikowi Państwa.
27. Naczelnik Państwa desygnuje rektora uniwersytetu jagiellońskiego, Nowaka na premiera.
28. Sejm uchwala ordynację wyborczą do izb prawodawczych i ustala termin wyborów.
31. Nominacja gabinetu Nowaka.

Sierpień

18. Naczelnik Państwa wyznaczył termin wyborów do sejmiku na dzień 5-ty listopada, do senatu zaś na 12 tegoż miesiąca.

Wrzesień

19. Ostatnie posiedzenie sejmiku konstytucyjnego. Uchwalenie ustawy o samorządzie w Małopolsce wschodniej.

Październik

9. Otwarcie sejmiku śląskiego.

Listopad

5. Wybory do sejmiku.
12. Wybory do senatu.
12. Watykan mianował administratorem apostolskim dla polskiej części Śląska ks. Augustyna Honda.
17. Pierwsze posiedzenie Najwyższego Trybunału administracyjnego w Warszawie.
27. Zamknięcie sejmiku konstytucyjnego i obranie sesji nowych Izb prawodawczych.

Grudzień

4. Rezygnacja J. Piłsudskiego z kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej.
9. Zgromadzenie Narodowe (sejm i senat) wybiera ministra spraw zewnętrznych, Gabriela Narutowicza, na prezydenta Rzeczypospolitej.
11. Zamieszki w Warszawie. Starcie na placu Trzech Krzyży, wywołane chęcią niedopuszczenia prezydenta do wykonania przysięgi. Złożenie przysięgi przez prez. Narutowicza.
14. Prezydent Narutowicz obejmuje rządu. Prezes ministrów Nowak podaje się do dymisji.
16. Zabójstwo prez. Narutowicza przez art. malarza El. Niewiadomskiego. Zastępstwo prezydenta objmuje marszałek sejmiku Rataj.
17. Prezydentem ministrów mianowany szef sztabu generalnego, gen. Sikorski. Marszałek Piłsudski mianowany szefem sztabu generalnego.
20. Zgromadzenie Narodowe wybiera Stanisława Wojciechowskiego prezydentem Rzeczypospolitej.

SPRAWY ZEWNĘTRZNE.

Styczeń

1. Węgry obejmują władzę w okręgu plebiscytowym Oedenburgu (Burgenland).
2. Starcia wojsk sowieckich z fińskimi w Karelii.
3. Zakończenie strajku kolejowego w Niemczech.
4. Konferencja Rady Najwyższej Cannes (Lloyd George, Briand i in.) zmienia umowę z 14. 8. 21 o sposobie odszkodowań na korzyść Francji.
5. De Valera ustępuje ze stanowiska prezydenta republiki irlandzkiej.
7. Rada Najwyższa zaprasza Niemcy do udziału w konferencji w Cannes.
8. Parlament irlandzki ratyfikował umowę z Anglią.
9. Francja i Anglia (Briand i Curzon) omawiają w Cannes nowy projekt ugody francusko-angielskiej.
12. Skutkiem ataków prawicy francuskiej Briand podał się do dymisji. Zerwanie konferencji w Cannes.
15. Rządy we Francji objął Poincaré.
15. Na konferencji w Waszyngtonie Japonia zwróciła Chinom Kiao-Czau.
16. Rada Najwyższa zwołuje konferencję w Genewie i zaprasza na nią Niemcy.
18. Sejm czeski ratyfikuje traktat handlowy polsko-czeski.
19. Zmiana rządu w Rumunii. Po ustąpieniu Take Jonescu premierem mianowany Brătianu.

Luty

2. Zmiana rządu we Włoszech. Gabinet Bonomięgo ustąpił.
4. Rząd w Litwie objął Galwanas.
5. Rząd hiszpański uznał kampanję marokańską za ukończoną.
6. Podpisanie umowy handlowej polsko-francuskiej.
6. Podpisanie traktatów zawartych w Waszyngtonie.
12. Koronacja Piusa XI.
14. Rozpoczęcie konferencji niem.-polskiej w Genewie w sprawach Górnego Śląska.
15. Otwarcie trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.
16. Sejm litewski uchwalił reformę rolną, wielce szkodliwą dla ludności polskiej.
25. Nowy gabinet włoski utworzył Facta.
28. Lord Allenby w imieniu Anglii ogłasza niepodległość Egiptu.

Marzec

8. Wznowienie kroków wojennych między Turcją a Grecją. Gabinet grecki ustąpił.
11. W Paryżu podpisano umowę między Ententą w sprawie spłat niemieckich.
18. Otwarcie konferencji bałtyckiej w Warszawie.
15. Wojska sowieckie zajęły Władywostok.
17. Zawarcie umowy w Warszawie z państwami Nadbałtyckimi.
21. Międzynarodowa konferencja sanitarna w Warszawie.
26. Konferencja Wschodnia w Paryżu postanowiła zwrócić Turcji Konstantynopol i neutralizować cieśniny.
31. B. król i ex-cesarz Karol zesłany na Madagę.

Kwiecień

10. Otwarcie konferencji w Genewie.
16. Podpisanie umów niemiecko-rosyjskiej w Rapallo.

Maj

7. Japonia zwraca Chinom kolej szantuańską.
15. Podpisanie w Genewie układu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska.
19. Zakończenie konferencji genueńskiej.
30. W Austrii obejmuje rządy ks. Ignacy Seipel.

Czerwiec

8. Ślub króla serbskiego Aleksandra z księżniczką rumuńską Marją.
15. Oddanie Polsce przyznanej jej części Górnego Śląska.

Lipiec

28. Stany Zjednoczone uznają Estonję, Łotwę i Litwę de jure.
29. Rząd grecki zwrócił się do mocarstw o zezwolenie na zajęcie Konstantynopola.

Sierpień

22. Zamordowanie Michała Collinsa, prezesa gabinetu irlandzkiego, twórcy ugody z Anglią.
26. Umowa wojskowa i gospodarcza między Czechosłowacją a Jugosławją zawarta na lat 25 w Marjebadzie.
27. Klęska greków pod Karahissar.

Wrzesień

9. Wojska tureckie zajęły Smyrnę.
10. Zawarcie umowy między Urquartem a Krasinem w Berlinie.
13. Turcy zajęli Burgas.
23. Zakończenie konferencji paryskiej w sprawie wschodniej. Mocarstwa przyznają Turcji Trację i Konstantynopol.
27. Król grecki, Konstanty, abdykował.

Październik

17. Wybory na Litwie. Wybrano 5 posłów polskich.
19. Lloyd George podał się do dymisji.
23. Bonar Law przystępuje do utworzenia nowego rządu angielskiego.
27. Zwołanie konferencji w Mudanji nad m. Marmorą w sprawach Bliskiego Wschodu.
30. Zamieszki faszystowskie we Włoszech.
31. Król włoski powierzył utworzenie gabinetu Mussoliniemu.

Listopad

1. Zgromadzenie narodowe w Angorze proklamowało detronizację sułtana.
5. Zaślubiny b. cesarza Wilhelma.
12. Rząd litewski wykreślił dwóch z 6 posłów polskich.
14. Gabinet Wirtha w Niemczech podał się do dymisji.
20. Otwarcie konferencji w Lozannie w sprawach Bliskiego Wschodu.
21. Kancelerem Rzeszy mianowany został dr. Cuno.
25. Rząd w Grecji objął Gonatas.
28. Stracenie w Atenach Gunarisa i 5 innych ministrów, oskarżonych o spowodowanie klęski Grecji.
30. Parlament austriacki ratyfikował układ handlowy z Polską.

Podwyższenie stawki przekazu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności.

Dyrekcja PKO zawiadamia, iż od dnia 1 stycznia 1923 r. wysokość sumy, na jaką opiewać może jeden przekaz czekowy, płatny we wszystkich urzędach pocztowych, podwyższona się do 500,000 marek.

Przekazy czekowe, płatne w urzędach pocztowych 1-ej klasy (w miastach posiadających oddziały PKKP), opiewać mogą, jak dotychczas, na sumy do 1,000,000 mk.

Zachodzi tu poniekąd sprzeczność. Komentatorowie Marxa dowodzą, że oba poglądy są zgodne ze sobą, bo Marx jakoby rozumiał, że filozofowie będą odkrywami nowego przełomu, a wykonawcą będzie proletariatus, który musi jednak sam przeżyć przez fazę „wewnętrznej rewolucji”, przez dzwiganie się wyżej i przez wywalczanie demokracji.

Nie będziemy się tu zastanawiać nad dingoletum sporem wśród marksistów różnych odmian, czy Marx miał na myśl rewolucję w ścisłym znaczeniu, czy — jak się gdzieś indziej wyraża — „rewolucyjną ewolucję”. Siowa w manifestie brzmi surowo i twardo. Jest to hasło — więcej nawet — werwianie do nieubłaganej walki o władzę. Większość ucieszeni musi zdobyć panowanie nad mniejszością cienniejącą pracą nad kapitałem!

Trzecia część Manifestu jest najslabszą. Są to krytyki — i często zgola niesprawiedliwe krytyki — dawnych nauk socjalistycznych.

Cokolwiek sędzić o całości i o tych czy innych szczegółach Manifestu, wywołano on przewrót w poglądach społecznych, a osłabiło jeszcze w samej teorii ekonomicznej. Wskazał bowiem, że proces gospodarczy jest procesem nie harmonij, lecz walk, że opiera się na przemianach form produkcji, na przystosowaniu roli pracownika. Wskazał, że istota praw ekonomicznych jest odbiciem ich zmienności, nie zaś wyrazem woli naszej, aby kształtować je w myśl jednolitych reguł. Sam rozwój zmienia reguły, albowiem zmienia się system produkcji i sposób uwaszczenia jej wyników. Kapitał stanowi produkt pracy zbiorowej, przeto powinien być siłą społeczną.

Z Manifestu można dziś przekreślić cały szereg gromkich słów, które nie wcieliły się w życie i nie rychło się urzeczywistniły. Z Manifestu sami socjaliści przekreślają pomieszczony w końcu rozdziału drugiego program, który wydaje się im niedostatecznym. Z różnych więc stanowisk Manifest jest zdezaktywizowany.

Ale tak czy inaczej, były w tym dokumencie cenne walory naukowe i wskazania polityczne, które miały wpływ doniosły na formowanie się myśli ekonomicznej i ruchu społecznego.

St. A. Kempner.

KONKURS NA BROSZURĘ.

Komitet obchodu 150-iej rocznicy ustanowienia Komisji edukacji narodowej i śmierci Stanisława Konarskiego ogłasza konkurs na wzorową broszurę odczytowa. Warunki konkursu są następujące: Broszura ma zawierać główne daty i fakty z życia St. Konarskiego, z działalności Komisji Edukacyjnej, oświecenie ich i ocenę, w takim streszczeniu, aby stanowiło ośnowę, którąby prelegenci mogli uzupełnić i stylistycznie rozwijać, stosownie do swej znajomości rzeczy, swego sposobu ujmowania i przygotowania słuchaczy. Może to być także całkowite opracowanie, przeznaczone dla określonych sfer, np. młodzieży szkolnej. Objętość broszury nie powinna przekroczyć arkusza druku.

Nagrody za najlepsze prace wynoszą 100,000 i 50,000 marek oraz honorarium autorskie za 1 wyd.

Do sądu konkursowego zostali powołani pp.: W. Smoleński, K. Król, T. Kupczyński, J. Lewicki, I. Myśliński i H. Radlińska.

Prace opatrzone godłem wraz z zamkniętą kopertą, opatrzoną temże godłem i zawierającą nazwisko i adres autora, należy składać do dnia 1 maja 1923 r. w biurze komitetu obchodu w pałacu Staszica (ulica Nowy Świat Nr. 72, gabinet matematyczny).

OSTATNIA ENCYKLIKA PAPIESKA.

Rozmowa z mons. Laurim.

Pierwsza encyklika Ojca św. Piusa XI, wydana z okazji Bożego Narodzenia, wywołała w świecie całym powszechnie zainteresowanie. Zwłaszcza pewien punkt tej encykliki, mający znaczenie polityczne pierwszorzędnej wagi, zainteresował szczegółowiej prasę świata całego i jest w niej żywo omawiany. Chcielibyśmy zatrzymać się bliżej na opinii pism francuskich, które dość gwałtownie ową encyklikę zaatakowały. Ponieważ atak taki znajdujemy między innymi i w tak poważnym piśmie, jak „Temps”, postanowiliśmy w celu wyjaśnienia całej sprawy zasięgnąć opinii nuncjatury apostolskiej w Warszawie i prosić o ewentualną interpretację należytą polityczną części encykliki, w celu stwierdzenia, czy atak „Tempsa” nie jest przypadkiem opartym na nieporozumieniu, wypływającym z błędnego pojmowania istotnego sensu encykliki.

W tym celu udał się współpracownik „Kurjera Polskiego” do nuncjatury apostolskiej w Warszawie. Gdy przybył J. E. mons. Lorenz Lauri, nuncjusz apostolski, zognal właśnie posta japońskiego p. Toshituna Kawakami, odwołanego przez rząd japoński do Tokio i składającego właśnie wizytę pożegnalną ks. nuncjuszowi.

Mons. Lauri wyraził najszerzej, choć uczynienia zańś próbie współprawnika „Kurjera Polskiego”, zastrzegł się jednak, że nie posiadając jeszcze oficjalnego tekstu encykliki, nie może urzędowo wypowiedzieć się na interesujący redakcję „Kurjera Polskiego” temat; nie przypuszcza również, aby nuncjatura była powołana do pojmowania z dziennikami, które z rozmaitych powodów uważają za stosowne atakować Stolicę Apostolską. Niemniej jednak, na gorącą prośbę redakcji „Kurjera Polskiego”, zgodził się łaskawie wypowiedzieć swoją czysto osobistą opinię o treści politycznej części encykliki papieskiej.

Zanim przytoczymy opinię J. E. zacytujemy (według „Tempsa”) to miejsce encykliki, które wywołało tak żywe niezadowolenie prasy francuskiej; brzmi ono:

„Une paix artificielle, établie sur le papier au lieu de réveiller des nobles sentiments a augmenté et a presque légitime l'esprit de rancune et de vengeance”.

Prasa francuska oburza się na przyrównywanie pokoju warszawskiego do „świątka papieru”, uważając go niejako za „magna chartę” narodów. Cały artykuł wstępny w tej mierze „Tempsa” sprowadza się w wyniku ostatecznym do zwięzłego zdania, brzmiącego:

„Nous ne pouvons pas admettre qu'on regarde la paix actuelle comme un simple morceau de papier”.

Zastrzegając się ponownie, że wyraża tylko swój pogląd ściśle osobisty, J. E. przemówił w te słowa:

— Przytoczone przez pana miejsce, które wywołało tak gwałtowny atak „Tempsa”, nie powinno być, jak to czyni pismo francuskie, rozpatrywane oddzielnie od całości encykliki. Bardzo często się zdarza, że ktoś w polemice, wylawiając poszczególne zdania i odrywając go od reszty, nadaje mu dowolny i odrębny sens.

Prawdziwym sensem zaatakowanego zdania było — a łatwo to zrozumieć gdy się odczyta całość encykliki — że nie może być trwałym pokój, nie oparty ściśle na zasadach głoszonych przez ewangelję. Ojciec św. bynajmniej nie uważa — mojem zdaniem — traktatu pokojowego za święte papieru, lecz chce dać do zrozumienia, że tylko pokój, przeprowadzony na zasadach sprawiedliwości w duchu chrześcijań-

skim, może osiągnąć cel pożąany, może połączyć wreszcie w błogoślawionej zgodzie pożerane przez nienawiść narody. Żaden inny pokój nie połączy ludzkości w zgodną rodzinę narodów, — przeciwnie, pokrzywdzeni żywić będą głuchą urazę, która niechybnie do nowych starć w przyszłości doprowadzić musi. Słowa Ojca św. były mu podyktowane nakazem niebiańskim, domagającym się, abyśmy przebaczyli winy naszym winowajcom i nie żyli nienawiścią nawet do tych, którzy nas krzywdzą.

Zresztą, kto zna szlachetny umysł Ojca św. Piusa XI, wie, że pod żadnym pozorem nie zechciałby kogokolwiek podrażnić lub dotknąć. Nawet pisma włoskie jednogłośnie uznały, że encyklika papieska pod względem stylu, prostoty i delikatności jest wprost ujmująca. Wywołała jaknajlepsze wrażenie przez nader delikatne ujęcie najbardziej palących w Włoszech spraw.

Jeszcze jedna bardzo interesująca sprawa poruszona została w ostatniej encyklice papieskiej, mianowicie: sprawa soboru ekumenicznego. I w tej mierze mons. Lauri łaskawie udzielił „Kurjerowi Polskiemu” interesujących informacji.

Jak powszechnie wiadomo, ostatni sobór ekumeniczny został przerwany w roku 1870 przez wkroczenie wojsk królewskich do Rzymu. Od tego czasu nikt z papieży nie czynił prób kontynuowania przerwanej soboru. Jeśli to czyni Pius XI, należy przypuszczać, że ma ku temu powody nader ważne. Na zapytanie współpracownika „Kurjera Polskiego”, co mogło pobudzić Ojca św. do zamiaru zwołania soboru, mons. Lauri odpowiedział co następuje:

— Powtarzam, że nie znając urzędowego tekstu encykliki, trudno mi się wypowiedzieć w tej mierze, zwłaszcza że wzmianki dziennikarskie o tym ustępie encykliki brzmią nader niejasno. Według nich, Ojciec św. zapowiada ewentualność zwołania soboru ekumenicznego w roku przyszłym — jubileuszowym — dodając jednakże, że wznawienie soboru ekumenicznego w Watykanie jest sprawą zbyt poważną, aby ją można natychmiast zdecydować.

O ile mi wiadomo, w ostatnich czasach wielu dostojników duchownych nalegało wobec Watykanu, aby zdecydowano wznowienie celebracji soboru ekumenicznego. Zwłaszcza po wojnie jest on nader niezbędną koniecznością, albowiem należy czynić starania, aby duchowieństwo jaknajenergiczniej wpływało na pacyfikację mas i krzewienie wśród nich idei zgody i pokoju. Należy bezwzględnie działać intensywnie w kierunku uspokojenia umysłów, wolać jeszcze wzburzonych katolikami wojennym. Na soborze metody i systemy tej działalności dałoby się szczegółowo omówić.

Również cały szereg innych konieczności nasuwa obecna chwila dziejowa. Po za wybitnie dającą się we znaki potrzebą zakończenia spraw, niedokończonych w roku 1870 wskutek przerwania soboru, należy zastanowić się szczegółowo nad sprawami dyscypliny kościelnej, która bezwzględnie należy przystosować do wymagań współczesnych. Również nowy kodeks kanoniczny wymaga pewnych i innych i wspólnego umówienia pewnych jego punktów. Dogmaty Kościoła pozostają oczywiście zawsze nienaruszalne i są niezmiennalne w czasie, co nie wyklucza jeszcze bynajmniej niezbędnego przystosowania ciągłego dyscypliny kościelnej do przeżywania czasów. Obecnie jest to konieczne bardziej niż kiedykolwiek. Tem prawdopodobnie należy tłumaczyć zamiary Ojca świętego... H.L.

ZMARLI W R. 1922-IM.

W kraju.

- 10 stycznia. Zygmunt Sarnecki, wybitny działacz i dramaturg. Zm. w Krakowie w 84-m roku życia.
- 22 stycznia. Posał Adolf Świada, działacz kresowy, zm. nagie w Wrszawie w 67 roku życia.
- 25 stycznia. Michał Synoradzki, literat, zm. w Warszawie, przeżywszy lat 61.
- 20 lutego. Julian Guranowski, art. malarz, dekorator teatrów.
- 22 lutego. Ks. Idzi Radziszewski, rektor uniw. lubelskiego, poprzednio rektor akademii duchownej w Petersburgu, wybitny pisarz teologiczny, zm. w Lublinie w 52 r. życia.
- 28 lutego. Wład Michajłowicz Doroszewicz, słynny publicysta rosyjski, autor „Semja Obmannowych”, zm. w Petersburgu.
- 3 marca. Ludomir Grendyszyński, publicysta, zm. w Warszawie w 62 r. życia.
- 18 marca. Bohdan Kutylowski, publicysta, zmarł w Warszawie w 59-ym r. życia.
- 19 marca. Eugeniusz Małaczewski, zm. w Zakopanem.
- 22 marca. Marja Federowiczowa, art. dramatyczna.
- 23 marca. Wiktor Czajewski, publicysta, zm. w Warszawie w 65 roku życia.
- 28 marca. Ks. Paweł Pośpiech, wybitny działacz cieszyński, zm. w Pszczynie.
- 31 maja. Aleksander hr. Skarbek, działacz polityczny, we Lwowie.
- 31 maja. Konrad Krzyżanowski, wybitny portrecista polski.
- 3 lipca. Stanisław Koźmian, b. redaktor „Czasu”, zm. w Krakowie w 85 r. życia.
- 12 lipca. Redaktor „Kurjera Poznańskiego”, dr. Bolesław Marchlewski, prof. uniw., zastrzelony w Poznaniu.
- 14 lipca. Gabriela Zapolska, wybitna powieściopisarka polska, zm. we Lwowie w 62 r. życia.
- 25 sierpnia. Józef Potocki z Antonin na Wołyniu, zm. w Montresor, skutkiem wypadku samochodowego.
- 24 listopada. Gen. Iwaszkiewicz, obrońca Lwowa, zm. w Warszawie.

Za granicą.

- 4 stycznia. Okuma Shigenobu, wybitny mąż stanu japoński, twórca przymierza japońsko-angielskiego.
- 5 stycznia. Ernest Shackleton, badacz bieguna południowego, zmarł w 47 r. życia na statku „Quest” w pobliżu Montevideo.
- 22 stycznia. Papież Benedykt XV zm. w Watykanie w 68 r. życia, 7 pontyfikatu.
- 28 stycznia. Artur Nikisch, muzyk niemiecki, zm. w Lipsku w 67 r. życia.
- 2 marca. Henryk Bataille, dramaturg francuski, zm. w Paryżu w 50 roku życia.
- 28 marca. W Berlinie zabity Nabokow.
- 21 czerwca. Take Jonescu, b. premier rumuński, zm. w Rzymie.
- 22 czerwca. Marszałek polny angielski Wilson zabity w Londynie przez siłowników, z zemsty za przeciwdziałanie.
- 24 czerwca. Zamordowanie w Berlinie ministra spraw zagranicznych Rathenaua.
- 26 czerwca. Śmierć Honorjusza Karcia, księcia Monaco.
- 28 czerwca. Paweł Deschanel, b. prezydent Francji, zm. w Paryżu.
- 3 sierpnia. Graham Bell, twórca pierwszego telefonu, zm. w Nowym Jorku.
- 12 sierpnia. Artur Griffith, prezes parlamentu irlandzkiego, założyciel związku „sinn fein”, zmarł nagie w Dublinie w 50 roku życia.

SIEDEMDZIESIĘCIOPIĘCIOLECIE MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO.

Żaden obiektywny badacz rozwoju społecznego nie może pominąć z uwagi wpływu, jaki na stosunki robotnicze oraz na ocenę całego procesu gospodarczego wywarł słynny Manifest komunistyczny Marxa i Engelsa. Był to dokument historyczny olbrzymiej wagi. Z dziejowej perspektywy rozpatrywać go dziś można pod różnymi kątami widzenia—jako emanację, nowych sił proletariatu, jako nową przewrotną metodę badania ewolucji społecznej, z jednej strony—jako wróżbę walk i przemian, która w pełni się nie ziściła, z drugiej strony. Lecz bez względu na stanowisko w krytycznym sądzie nad Manifestem, pozostanie on doniosłą linią graniczną między dwiema epokami w sposobach rozpoznawania problemu społecznego.

75 lat upływa od napisania tego dokumentu. Świat robotniczy i świat socjalistyczny upatruje w tej rocznicy uroczystą erę swoich zwycięstw. Świat nauki ekonomicznej i społecznej widzi w niej w każdym razie pamiątkową erę ważnego zwrotu w ocenie zjawisk społeczno-gospodarczych. Dlatego godzi się odtworzyć w pamięci zarówno genezę Manifestu komunistycznego, jak jego główną oś.

* * *

Gdy w roku 1846 wzmogły się widoki przewrotu politycznego w Europie, Marx i Engels rozwinęli czujność agitacyjną i do stowarzyszeń radykalnych, do których należeli przeważnie robotnicy, wnieśli nowe formy propagandy.

Komunizm w innym znaczeniu szerzył już wcześniej we Francji Stefan Cabet, który brał czynny udział w rewolucji lipcowej. Jego książka „Voyage en Icarie, roman philosophique et social”, była zmodernizowaną Utopią Morusa, nowym „państwem słońca” Campanelli, oraz rozwinięciem wizji Morelly'ego. Książkę autor przepoił zarazem pełnym zapałem idealizmem, czem zjednał sobie wielką poczytność nie tylko wśród radykalnych intelektualistów, lecz także wśród ludu. Cabet przyczynił się do spopularyzowania idei komunizmu (co później pozwoliło mu organizować gminy komunistyczne w Texas i Illinois). Ale rzuciwszy nowe hasło nie różnił się w metodach od utopistów, którzy przez rozbudzenie poczucia sprawiedliwości chcieli świat reformować.

Marx, choć miał szacunek dla Cabeta z powodu jego stosunku do proletariatu, inaczej pojmował budowę nowych form społecznych. W roku 1847 wygłaszał on w Brukseli w związku z robotnikami wykłady o pracy najemnej i o kapitale. Tu rozwijał już zaczątki nowoczesnego socjalizmu, wyłaniającego się w jego przekonaniu z samych praw ewolucji gospodarczej, z antagonizmów w procesie produkcji.

Pierwszy kongres Ligi komunistycznej, którą Marx przetworzył z dawnego „Związku sprawiedliwych”, odbył się w roku 1847 w Londynie. Wtedy okazała się potrzeba stworzenia dla związku programu komunistów. Programem tym był właśnie „Manifest komunistyczny”.

Zaródź idei, które stanęły u podstaw Manifestu, odnaleźć już można w pamiątce, jaką Marx ogłosił przeciw Proudhonowi, odpowiadając na jego „Philosophie de la misère”, swoją zjadliwą „Misère de la philosophie”. W piśmie tem krytykuje on zarazem dawnego swego mistrza, Hegla, zarzucając mu, iż „chciał budować świat ruchem myśli” tymczasem odbudowywał on tylko i porządkował myśli, „które są

w głowie całego świata”. Był to już zaczątek nowej metody dialektycznej, metody materializmu dziejowego. Tą metodą jest głębiej przejęty Manifest.

Po powrocie z kongresu londyńskiego do Brukseli Marx i Engels, uznani za wodzów ruchu robotniczego, przystąpili w listopadzie r. 1847 do opracowania Manifestu.

Każdy z nich przygotował własny szkic. Engels wyrzekł się jednak swojego, przyznawszy wyższość koncepcji Marxa. To też forma, styl, całe ujęcie treści wyszło z pod pióra Marxa, choć myśli są ich wspólnym dorobkiem.

Oryginał został napisany po niemiecku. W styczniu w r. 1848 był rękopis w drukarni. Pierwsze odbitki ukazały się tego samego dnia, w którym wybuchła rewolucja francuska—24 lutego. Do hasła rewolucji lutowej dorzucono końcowy akord Manifestu: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” *) Potem Manifest ogłoszony został w językach: angielskim, francuskim, włoskim, flamandzkim i duńskim.

Długo błąkała się legenda, że Manifest podpisany został przez szereg najwybitniejszych współczesnych bojowników wolności, a między innymi przez Lelewela. Tak jednak nie było. Manifest ani w manuskrypcie, ani w druku nie nosił na sobie zgoda żadnych podpisów.

Przypuszczać jednak należy, że był okazywany różnym wybitnym obrońcom swobód demokratycznych, a wśród nich i Lelewelowi. Jest w Manifestie wzmianka o Polsce, mianowicie taka: „W Polsce komuniści popierają partję, która w agrarnej rewolucji widzi warunek odzyskania niezależności narodowej, a więc partję, co krakowską insurekcję do życia powołała”. Otóż ustęp ten przypisywano wpływom Lelewela na redakcję dokumentu.

Manifest składa się ze wstępu, oraz z trzech części. Wstęp, który wypowiada walkę zatruwającym straszmem widmem komunizmu, „wszystkim potęgom starczego społeczeństwa”, jest legitymacją ówczesnej partji komunistycznej. Część pierwsza nosi tytuł „Burżuazja a proletariatus”, część druga — „Proletariat i komunizm”, część trzecia — „Literatura komunistyczna i socjalistyczna”.

Trzeba jeszcze wyjaśnić genezę nazwy: komunizm, która ówczesnemu ruchowi nadali Marx i Engels. Wyraz ten jest starszy od wyrazu „socjalizm”. Stosowano go do nauk utopijnych Platona, oraz Morusa, Campanelli i t. p. Potem przejawia się nazwa socjalizmu, którą upowszechnia w r. 1834 Piotr Leroux, obejmując tym terminem wszelkie próby reform społecznych z początków XIX stulecia. Pomiędzy Marx cały ten kierunek uznaje za utopijny, opiera się on na nomenklaturze Cabeta i wraca do nazwy: komunizm. W Manifestie krytykuje on wszystkie nauki „socjalistyczne”, przeciwstawiając im swoją komunistyczną doktrynę. Ale nowa nazwa nie ustaliła się. Wróci do praw swoich „socjalizm”, któremu tylko komuniści rosyjscy po upadku cara tu znów odmówili uprawnienia, chcąc tą drogą wylegitymować się ze swego rzekomego rodowodu od Marxa.

Dla ścisłości nadmienić należy,

*) Niektórzy badacze rozwoju socjalizmu dowodzą, że hasło to przeszło do manifestu z podobnego wezwania, które Meslier, filozof pierwszej połowy XVIII w., ogłosił w swoim „Mon testament”. Hasło Mesliera brzmiało: „Unissons nous, peuples”, przyczem wyraz „peuples” oznaczają uciemiężony lud prosty, wyrobni-

że zachodzi tu niejaki pokrewieństwo między Manifestem komunistycznym, a innym utworem, który wcześniej (w r. 1843) ogłosił Wiktor Considérant, uczeń Fouriera. Była to broszura, nosząca tytuł „Principes du socialisme: Manifeste de la démocratie aux-neuvième siècle”. Robiono zarzuty Marxowi i Engelsowi, że zaciągnęli pożyczkę z tej broszury. Być może, iż istotnie utwór Considéranta dał im podnetę do napisania Manifestu. Są tu w ogólnych zwrotach pewne podobieństwa. Lecz cały tok wywodów, a przedewszystkiem metoda badania zjawisk gospodarczych mają cechę zgola nową i oryginalną.

* * *

Najważniejsza zasada — nowa nauka socjologiczna i ekonomiczna zawiera się w pierwszym rozdziale Manifestu. Jest to jego punkt centralny. Wszystko inne ma poniekąd wtórne znaczenie.

W pierwszej części znajdujemy nową próbę badania rozwoju społecznego. Jest nią wskazanie, że rozwój dokonywa się przez przeciwieństwa klas, przez walki klasowe.

„Historja wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historja walk klasowych” — oto początek Manifestu. Z tego założenia wyprowadzony został wniosek, że współczesna burżuazja tak samo stała się produktem długiego, postępowego rozwoju. Jest ona wytworem całego szeregu walk i przewrotów w systemie produkcji i wymiany.

Manifest nie uznaje ustroju kapitalistycznego za wymysł zgubny, który zrodził się w złych instynktach burżuazji. Ustrój ten jest rezultatem obiektywnych warunków, jest wyrazem nieuniknionej ewolucji. Odpowiadał on formacji produkcyjnej danej epoki, która zawsze stopniowo przemija. Obecny ustrój zamieni też organizację robotniczą na potęgę, która zbliża się do osiągnięcia władzy.

Cała pierwsza część Manifestu jest zaczątkiem poglądów, które Marx szerzej rozwinie później w swoim „Przyczynku do krytyki ekonomji politycznej” („Zur Kritik der politischen Oeconomie”), a następnie najwszechstronniej w „Kapitale”.

Już w Manifestie stosuje metodę materialistycznego pojmowania dziejów i rozbiera na jej podstawie pracę najemną w stosunku do kapitału, jako siły, uwłaszczającej narzędzia produkcji.

Wraz z Manifestem zrodziła się nowa socjologia, oparta na prawach produkcji.

Jest rzeczą, godną wielkiej uwagi, iż Manifest komunistyczny, który stanowi surowy akt oskarżenia przeciw burżuazji, wystawia jej zarazem świadectwo obiektywnych zasług w rozwoju.

Oto, co między innymi powiedziano:

„Przez eksploatację rynku powszechnego burżuazja nadaje produkcji i konsumcji charakter kosmopolityczny, ku wielkiemu umartwieniu reakcjonistów, pozabawiając przemysł narodowego gruntu. Starożytność narodowe indystryje upadły i upadają z dniem każdym. Miejsce ich zajmuje przemysł, którego wprowadzanie jest kwestją życia dla wszystkich narodów, który nie ogranicza się przetwarzaniem produktu surowego danej tylko miejscowości, lecz ściąga go z najodleglejszych okolic, i którego fabrykacja, spożytkowane być muszą nie jedynie wewnątrz kraju, ale we wszystkich częściach świata. Dawne potrzeby, które się krajowemi wyrobami zaspokajały, ustępują przed

potrzebami nowemi, które zużywają produkty rozmaitych krajów i najróżnorodniejszych klimatów. Dawna lokalna i narodowa, zadowolona sama z siebie, chińszczyzna zanika wobec wszechstronnej wymiany i wszechstronnej zależności wzajemnej narodów. Podobnież ma się rzecz z produkcją umysłową: plody umysłowe pojedynczych narodów stają się własnością wspólną całego świata. Narodowa jednostronność jest coraz mniej możebną, a narodowe i lokalne literatury tworzą jedną olbrzymią literaturę powszechną.

„Przez szybko postępujące udoskonalenie środków produkcji i przedziwnie ułatwione środki komunikacji burżuazja popycha na cywilizacyjne drogi wszystkie zgola nawet barbarzyńskie kraje. Przystępne ceny towarów są dla niej działami ciężkiego kalibru, które przebijają mury chińskie i nakazują kapitulować najupartszej nienawiści do cudzoziemszczyzny. Zmusza ona wszystkie narody, które nie chcą zginąć, do stosowania u siebie burżuazyjnego systemu produkcji; zmusza je do cywilizowania się, czyli do rozwoju w duchu burżuazyjnym. Słowem, tworzy światy nowe na obraz i podobieństwo swoje.

„Burżuazja podbija wieś na rzecz miasta, stwarza olbrzymie centra, zwiększa ogromnie liczbę ludności miejskiej w porównaniu do wiejskiej i tem samem znaczny procent ludności wyrwa z ogłupiających warunków życia wiejskiego. Podobnież jak wieś do miasta czyni ona zależnemi barbarzyńskie i nawpół barbarzyńskie ludy od cywilizowanych, rolne od przemysłowych, Wschód od Zachodu.

„Burżuazja usuwa coraz więcej rozproszenie środków produkcji, własności i ludności. Jednoczy ludność, centralizuje środki produkcji i stara się własność skoncentrować w niewielu rękach. Koniecznym skutkiem tego była centralizacja polityczna. Niezależne, ledwo powiązane prowincje z najrozmaitszymi interesami, z najrozmaitszymi prawami i rządami, z najrozmaitszym systemem cel — zlewają się w jeden naród, w jeden rząd, jedno prawodawstwo, jeden narodowy interes klasy, jeden kordon cłowy.

„Burżuazja przez czas swego stu-letniego klasowego panowania stworzyła potężniejsze i kolosalniejsze siły produkcyjne, niż wszystkie poprzedzające ją pokolenia, razem wzięte. Podbite siły przyrody, maszyny, zastosowanie chemji do przemysłu i rolnictwa, żegluga parowa i koleje żelazne, telegrafy, umożliwienie eksploatacji rolnej całych krajów, regulacja rzek, masy ludności, niby z pod ziemi wyrastające... któryż z ubiegłych wieków marzył mógł, iż taka potęga sił produkcyjnych kryje się w łonie pracy społecznej?”

* * *

Druga część Manifestu zawiera przepowiednie dalszego rozwoju. Rozdział ten ma głównie propagandystyczne znaczenie. Wznioła on w robotnikach wiarę w siebie, zachęca do organizacji i do walki.

Jest on niewątpliwie przejęty romantycznymi pierwiastkami, choć z materialistycznych wychodzi przesłanek. Zapowiada nieuniknione, groźne przełomy i ostateczne zwycięstwo bojowników o swoje prawa i o prawa nowej ewolucji, którą za pomocą „rewolucji” zdobywać trzeba.

W r. 1843 powiedział Marx w „Deutsch Französische Jahrbücher”: „R-formacja była dziełem młucha, rewolucja będzie dziełem filozofa”. Po manifestie wykonanie tego dzieła składa on w ręce proletariatu.

LIST BARONA SURCOT'A I ODPOWIEŹ GEN. SIKORSKIEGO.

(PAT). Na ręce p. prezesa rady ministrów, generała Władysława Sikorskiego nadszedł list treści następującej:

Panie Prezydencie Ministrów. Mam zaszczyt przesłać na ręce Pańskie w imieniu własnym oraz w imieniu tysięcy członków Związku Stowarzyszeń Patriotycznych i Wojskowych Departamentu Ille et Vilaine, podzielać uczucia serdecznej przyjaźni dla Polski, wyraży najgłębszego oburzenia z powodu zbrodni, popełnionej na osobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie pragnę wyrazić wielkie nadzieje pod każdym względem, jakie wzbudza wyniesienie Pana na stanowisko Prezydenta Rady ministrów, waszego wielkiego i pięknego kraju, naturalnego sojusznika Francji. Wszyscy, którzy znają Pana lub, którzy, jak ja mieli, zaszczyt go widzieć i z nim rozmawiać w czasie krótkiej jego wizyty w biurze Związku byłych uczestników walk z r. 1870—71, wierzą, że Polska, stawiając Pana na czele swego rządu, złożyła swój los oraz swoją przyszłość w ręce człowieka, który swoim autorytetem oraz swoim światłym patriotyzmem najbardziej na to zasłużył.

Łączę wyrazić i t. d.

Podpisano: Baron Robert Surcote, Prezes Związku Towarzystw Patriotycznych i Wojskowych Departamentu Ille et Vilaine w Rennes.

W odpowiedzi na powyższe pismo pan prezes rady ministrów Sikorski wysłał pismo następujące:

Warszawa, dn. 27 grudnia 1922 r.
Drogi Baronie!

Głęboko mnie wzruszył uprzejmy list, jaki Pan zechciał łaskawie do mnie skierować w Pańskim imieniu osobiście oraz w imieniu członków Związku Towarzystw patriotycznych i wojskowych departamentu d'Ille-et-Vilaine, jak również wzruszył mnie szczere uczucia, jakimi list ten jest nacechowany. Oceniam te uczucia tem więcej, że pochodzą one z serc bohaterów synów pięknej Francji, którzy w czasie wojny r. 1870—71, dzięki swej odwadze i swemu poświęceniu o-

bronili swoją Ojczyznę przeciwko inwazji niemieckiej.

Straszna zbrodnia, popełniona na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w chwili, gdy cały naród oddawał się pokojowej pracy nad konsolidacją i odbudową kraju, pogrążyła nas w najgłębszym smutku.

Spokój najzupełniejszy, jaki panuje tak w samej stolicy jak i w całym kraju, pomimo, że nie zostały przedsięwzięte żadne specjalne środki ograniczające, ani nawet nie okazała się potrzeba ich przedsięwzięcia—dowodzą, jak dalece ten akt gwałtu, dokonany przez człowieka szalonego, został potępiony przez resztę narodu polskiego, którego historia nie zna morderstw politycznych.

Ale oto, krew niewinnej ofiary, przelana w samym centrum Rzeczypospolitej, już spowodowała — jak każde nieszczęście, zadające cios niepowetowany — pierwsze wyrównanie politycznych różnic pomiędzy stronnictwami, dodając w ten sposób nowych sił młodeму organizmowi państwa Polskiego, co z kolei pozwala nam spoglądać w przyszłość z większą ufnością, niż kiedykolwiek.

Szczere uczucia, które uważał Pan za własne wyraził Rządowi i narodowi polskiemu w chwili załoby narodowej, stanowią dla nas rękojmię, że więzy wiekowej przyjaźni francusko-polskiej zacieśniają się coraz więcej.

Z mojej strony dziękuję też Panu za zaufanie, jakiego dowody mi Pan daje na moim nowym stanowisku Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, i jako taki jestem szczęśliwy, mogąc Pana jeszcze raz zapewnić, iż uczynię wszystko co będzie leżało w mojej mocy dla wzmocnienia tej przyjaźni, jaka łączy Polskę z jej wielką sojuszniczką, a zwycięską Francją.

Zechciej Pan, Drogi Panie Baronie, podziękować wszystkim członkom Waszego Związku w moim imieniu za to gorące przyjęcie, jakie mi zgotowano podczas mego pobytu w Rennes.

Przyjmij Pan, Drogi Baronie, zapewnienia mego najgłębszego poważania (—) Sikorski.

ODEŹWA UNIWERSYTETU STEFANA BATORO W WILNIE.

Otrzymałmy następującą odezwę:

Zabieramy głos w poczuciu głębokiej odpowiedzialności, która na nas ciąży. Mając powierzona pieczę swej myśli polską i polską naukę, nie mamy prawa wtrącać się w walki partyjne. Tembardziej jednak mamy obowiązek wystąpić, kiedy w głębi naszego sumienia widzimy, że życie narodowe wstępuje na drogę, która w sposób nieomylny prowadzić musi ku przepaści. Zamordowanie Prezydenta Narutowicza jest tylko jaskrawym przejawem strasznej choroby moralnej, która ogarnęła od dłuższego czasu Europę i od wielu już miesięcy toczy również nasze społeczeństwo. A imię tej choroby: zaniedbanie, zlekceważenie prawa i moralności, praw ojczystych, obowiązujących każdego obywatela i praw obywatelskich, obowiązujących każdego człowieka, przepisów wytworzonych przez społeczeństwo ludzkie w wieloletnich zmaganiach się z żywiołami i stanowiących rdzeń naszej cywilizacji i omal nie człowieczeństwa. Widzimy wszędzie hipertrofię chorobliwego egoizmu, wynoszącego swe poglądy i swój ograniczony rozum do stopnia najwyższego kryterium, które się stawia ponad wszelkie prawo; widzimy za nim zwykły brudny egoizm, korzystający z panującego sceptycyzmu i niepewności moralnej, aby prawa innych dla najmniejszej swej korzyści podeptać; widzimy wszędzie zupełną obojętność na prawdę, głęboką niesprawiedliwość w stosunku do ludzi i przede wszystkim głęboką nieświadomość w stosunku do siebie.

I dzisiaj, będąc świadkami tragicznych wypadków, które naszym bytem społecznym wstrząsają, dzisiaj, wobec trumny Gabriela Narutowicza, za obowiązek sobie poczytujemy zawęzić głosem donośnym, że są to skutki tej moralnej atmosfery, w której pogrążyło się nasze społeczeństwo, otworzyć oczy na to, czem w dalszym ciągu grozi.

Nie oskarżamy nikogo; ludzi ani stronnictw, nie czas mierzyć odpowiedzialności, kiedy wszyscy jesteśmy winni. Zapomnijmy o przeszłości, ale na Boga! otrzeźwiewmy i wytyczmy wszystkie siły, aby nadal od prawa nie odstąpić.

Pamiętajmy, że krew niewinnie przelana pociąga za sobą dalszą krew, a kto powie, gdzie się zatrzymają akty gwałtu, skoro tłumy raz wstąpią na tę drogę? Za obowiązek sobie poczytujemy ostrzec naród, że skoro się raz zlekceważy i spróbuje siebie postawić po nad obowiązujące w Ojczyźnie prawa, to niema już granicy, niema kryterium dobra i zła; nieuniknionem jest prędzej czy później panowanie ślepej namietności, które w chwilach wstrząsania tylkroć narody po przez krew i zbrodnie do zguby doprowadziło.

Społeczeństwo nasze jest moralnie chore. Uzdrowić nas może tylko poszanowanie Prawdy i Prawa. Prawdy — dla żadnej korzyści osobistej, partyjnej, dla najwyższego nawet w naszym rozumieniu celu nie wolno kłamać innym, a przede wszystkim sobie. Kłamstwo jest podłożem zatarcia się wszelkich uczuć moralnych.

Prawa — nikt nie może być ponad prawem pozytywnem pisanem i prawem naszej Ojczyzny. Miłe czy niemiłe, korzystne dla nas czy krępujące, nawet mądre czy niemądre — naszym zdaniem prawo ojczyste musi być przez wszystkich uszanowane.

Zwalczajmy wszelkimi siłami ten najstraszniejszy jad moralny, to szalone przekonanie, że można i wolno coś w narodzie poprawić, depcząc obowiązujące prawo. Z głębi sumienia, wołamy: tedy zawsze leżała i leży droga do dezorganizacji i upadku społecznego. Tylko ci, co we wszystkim spełniają pozytywne prawo Ojczyzny, będą mieli dosyć siły, aby to prawo udoskonalili, aby przeprowadzić jego istotną we wszystkim zgodność z niepisaniem odwiecznym prawem naturalnym: tylko ci, co potrafili uszanować prawo Państwa, będą mogli wymódz na Państwie, aby ono uszanowało prawo jednostki.

Wzywamy tych, którzy myślą, czują i pragną dobra Ojczyzny, a wierzymy, iż jest ich jeszcze znaczna większość aby zechcieć rozważyć w głębi duszy to, co do nich, jako krzyk naszego serca i sumienia kierujemy.

O was tu chodzi i o dzieci wasze. Rektor i Senat.

HENRYK MANN.

PIPPO SPANO.

Usłuchał. Przerzucił zapisane kartki z chaosem w głowie, przypominając sobie z trudem następne zdanie, które już wiedział. Napisał je — i na tem koniec. Gdy obejrzał się, ujrzał Gemmę, stojącą nago z nawpół wzniesionymi ramionami.

— Pisz teraz—wymówiła cicho, jak gdyby z groźbą.

Siedział wyprostowany i blady, gryząc wargi. Ona drgała rytmicznie; odczuwał ją, jakby opłatał go wielki, jaskrawo biały kwiat, poruszany upalnym technieniem wiatru.

— Chcę, by ode mnie przyszło ku tobie natchnienie—szepnęła.

Otarła się o niego. Wszystka krew rzuciła mu się do głowy. Zapaliły się w nim przecudne niestychające twórczości, istna dziewczęca puszcza ducha, płonąca kwieciami, nabrzmiała sokiem, wyjąca gardzielami potworów, nie do przebycia. Był bezbronny, nie opanowywał żadnego uczucia, nie wyrzynał żadnego obrazu, nie odkrył ani jednego słowa. To wszystko przyjdzie później. Później...

Ujrzał ją przed sobą, na progu ozłoczonego słońcem tarasu. Krawędzie jej ciała przeświecały różowo, a całą postać okrywała mgła złocistego zmierzchu. Była jakby drogocenną muszlą; jej włosy, rozwiane

swobodnie, tworzyły z obu stron długie wstępyce.

Była lotną nimfą, która ledwo uchwytnie, tak szybko to się działo, niby przelatujący promień światła, na chwilę lekko i dziko padała na jego piersi, a po chwili nic z niej nie pozostawało, chyba ów lekki zapach, jak wspomnienie snu z bajki.

— Jeśli nie będziesz pisać—wymówiła wreszcie.

Zaczął pisać na łeb na szyję, cokolwiek mu na myśl przyszło. Podeszła ciekawie, siadła na poręcz jego fotela i przyglądała się. Patrzył, jak grały mięśnie jej zgrabnej nogi i pisał dalej. Wszystko jedno, co. Wstrząsała nim pędząca go na złamanie karku żądza nasycenia. Czuli, że stoi ponad wszystkim, cokolwiek wydawało mu się wielkie. Sztuka? Spadziła monotonia sztuki? Ona, dla której zubożało się życie i wpadało w nędzę, by ją tylko wyżywić, dla której wyrzekało się człowieczeństwa i stawało komedjantem? Ach! i teraz odgrywa komedję. Lecz jego praca, praca przy biurku, nawet sztuka stała się komedją, którą odgrywał dla miłości!

Wówczas objęła go Gemma za głowę i przegięła w tył, jak gdyby przynosiła do domu dziecko, które

12)

nabiegało się długo i do syta. Wszystko to było tylko walką kobiety z książką. — Jakżeż ją kocham za to, że zwyciężyła!

Nachylała się nad nim powoli, aż do żadnych rozkoszy, kragłych i czerwonych pocałunków, pachnących irysem, ich przyrodzonym zapachem szczęścia. Z zamkniętymi oczami myślał, że wielkie, niebieskie lilje jakby spletały się nad nim — na zawsze.

Musiła iść do domu. W chwilę później przeraził się. — Widzę ją w tym momencie tak wyraźnie, jak gdyby wcale nie wyszła. Mój mózg i wszystka krew moja pełna jest jej ciała, jej ramion o barwie kwiatu wokół mojej szyi, jej długich, wdzięcznie zakrąglonych ud, jej trzepoczących się pieszczot. Jej pozę — jestem przesycony niemi! Ja, mój dom, mój ogród, całe wzgórze: wszędzie, choćby jej dawno nie było, pozostawiała swoje gesty, podobne do oderwanych, pełnych kwieciami gałązek, które widzę, chwytam, których zapach wdycham do płuc! Nie stworzę już nic więcej, mam jeszcze tylko żywe wyobrażenia pięknej cielesności.

Gdy powróciła wieczorem, zaprowadził ją na cieniastą stronę domu, do długiej loggii, na której murze młody i szczupły Orfeusz kroczył wśród ledwie pączkujących drzew, a ponad mocno niebieskim morzem Galathea zwieszała jasne swe ciało. Pole oliwne łagodnie

wsuwało blade obłoki liści aż pod łuki hali.

— Chyba bożek Pan mógłby nas zobaczyć od pola. Pozatem nikt.

— Miejmy nadzieję—rzekła beztrosko i z uśmiechem.

— Wiesz, pracuje dopiero w chłodzie nocy i pole jego jest zamknięte. W naszym ogrodzie niema ani jednego kawałka, który można by dostrzec z jakiegokolwiek sąsiedniego domu. Co mnie niepokoi, to twoi ludzie. Jak pozorujesz długie godziny nieobecności?

— Ja? Wcale. To jest sprawa mojej opiekunki. Niech wymyśli jakieś miejsce, gdzieby być mogła.

Namietność tej kobiety, która nie znała żadnych względów i gardziła wybiegami, uderzyła go w twarz, jak wichor południowy. Zatkło mu oddech.

Gdy obudzili się rano, wschodziło właśnie słońce. Pierwsze, lśniące promienie przebijały się poprzez otwarte okno i rozsypywały w pył złoty między wysokimi, pawimi firankami. Gemma rozpiła szczył dłoń, by chwycić poświęcę. Porwała się z posłania, skoczyła — lekki powiew kosztował chwał się wokół jej chylnej postaci — na poręcz łóża i stanęła, cała obłana pawimowem światłem. Było to światło dna morza z legend. Komnata miała pawie ściany, posadzkę i meble — lecz na łóżku, skarbczyku, szafie i zwierciadle w prostym stylu sienneńskiego Odrodzenia, między którymi leżała przestrzeń prawie

NAUCZANIE POWSZECHNE W WARSZAWIE.

Wywiad z naczelnikiem szkolnictwa miejskiego p. Władysławem Piotrowskim.

(j. b.). Celem poinformowania się o obecnym stanie nauczania powszechnego w Warszawie, współpracownik „Kurjera Polskiego” zwrócił się do naczelnika szkolnictwa miejskiego, p. Władysława Piotrowskiego, który udzielił mu następujących wiadomości w tej sprawie.

Szkolnictwo miejskie w latach 1915—1922.

Niewiele osób uświadamia sobie, rozpoczął p. naczelnik Piotrowski, iż obecne szkolnictwo miejskie stanowi rezultat pracy, podjętej w r. 1915 od podstaw. Dziedzictwo po zaborcy rosyjskim, jako nadzwyczaj ubogie pod względem ilościowym i jakościowym już nie istnieje. Albowiem miasto posiadało wówczas 251 szkół jednooddziałowych i 19 dwuoddziałowych, kilka szkół czteroklasowych i 37 szkół niedzielnych dla terminatorów. Zamiast szkół „elementarnych” osiadamy obecnie szkoły powszechne siedmioklasowe (około 158), z liczbą oddziałów, sięgającą 2.000. Zamiast szkół czteroklasowych posiadamy 5 gimnazjów miejskich, zamiast szkół niedzielnych — 130 klas t. zw. dokształcających zawodowych. Zamiast jednej szkoły rzemieślniczej mamy 5 szkół kształcących w różnych zawodach. Nadto miastu przybył cały szereg organizacji wychowawczych: kursy dla dorosłych i młodocianych etc.

Co mówią cyfry.

Cyfirowo sprawa przedstawia się następująco: W r. 1915 do szkół miejskich uczęszczało około 15 tys. dzieci. Nadto szkoły miejskie nie cieszyły się zaufaniem ludności, która stawiała zawsze wyżej płatną szkołę prywatną. Obecnie w szkołach powszechnych uczy się około 90.000 dzieci, w szkołach dokształcających — ponad 4.000, w gimnazjach — przeszło 1000, w rzemieślniczych — 1135, na kursach dla dorosłych — 4500, dla młodocianych — 1900, w ochronach — około 5000, czyli łącznie około 106.000. Mimo ogromne jeszcze braki szkolnictwa miejskiego, cyfry powyższe napędzają otuchą i zachęcają do dalszej pracy.

Na drodze do powszechnego nauczania.

Trzeba jednak sobie uświadomić — ciągnął dalej nasz rozmówca — iż je-

steśmy dopiero przy zakończeniu pierwszego najtrudniejszego etapu rozwoju szkolnictwa, mającego na celu wciągnięcie do szkoły powszechnej wszystkich dzieci stolicy i zapewnienia im szkoły możliwej, choć nie wzorowej. Rok ubiegły zaznaczył się w tej sprawie nader wydatnie. Miasto wkroczyło na drogę powszechnego przymusowego nauczania, ograniczając się narazie do pociągnięcia jednego rocznika.

Ważnym krokiem naprzód było uchwalenie przez radę miejską podatku szkolnego oraz pożyczki inwestycyjnej.

Również doniosłym krokiem, przyspieszającym i ułatwiającym realizację projektu było utworzenie komisji rozszerzenia sieci szkolnej, której przyznano prawa rady miejskiej. Współrządnie pracowała komisja główna powszechnego nauczania przy radzie szkolnej.

Pierwsze kroki.

Władze szkolne zdecydowały się tedy zastosować przymus szkolny względem dzieci siedmioletnich. Życie jednak wykazało, iż do szkół można było przyjąć dzieci starsze, albowiem siedmioletnich dzieci okazało się w istocie mniej niż przypuszczano. Przyjęto wobec tego drugie tyle dzieci starszych, a to dzięki osiągnięciu maximum sprawności lokal szkolnych. Mianowicie, we wszystkich prawie szkołach zaprowadzono naukę na 2 zmiany, w niektórych zaś na 3 zmiany, najmłodsze bowiem oddziały wymagają trzygodzinnej nauki.

Otwarto również kursy dla młodocianych, przeznaczone dla analfabetów w wieku od 15 do 18 lat łącznie. Są to kursy skrócone, zastępujące szkoły powszechne.

Według ostatnich nieścisłych jeszcze danych, ogólna ilość dzieci w wieku szkolnym, nie korzystająca z nauki, wynosi, dzięki ostatnim zarządzeniom, około 27 tys. na ogólną ilość 150 tysięcy.

Kursy skrócone.

Postanowiono zrobić wobec tego jeszcze jeden wysiłek i urządzić dla pozbawionych nauki kursy skrócone dwóch typów: dla starszych — kursy uzupełniające, nauczanie elementarne, obliczone na 2-3 lata, dla młodszych

zaś — kursy, które przygotowałyby dzieci do przyjęcia do szkół powszechnych. W tym celu nauczycielstwo przeprowadziło w tych dniach odnośne prace statystyczne w komisariatach: 15, 17, 18, 24, 25 i 26 t. j. na Pelcowiznie, Nowem Brudnie, Targówku, Grochowie, Kamionku i Marymoncie, a to dlatego, iż w tych dzielnicach mamy jeszcze popołudniu wolne sale szkolne. W ten sposób liczba pozostających bez nauki dzieci zmniejszy się znowu o kilka tysięcy.

Anomalje.

Należy jednak zauważyć, iż obecnie jednocześnie z dziećmi siedmioletnimi władze szkolne zmuszone były pociągnąć do nauki, zgodnie z zasadą powszechnego nauczania również dzieci starsze do lat 14. W ten sposób naukę pobierają jednocześnie dzieci w różnym wieku. Objaw ten jest szkodliwym ze względów pedagogicznych. Wszelkie atoli anomalje z tego stanu rzeczy wynikające, zostaną całkowicie usunięte dopiero po upływie 5 i pół lat, t. j. w r. 1928—29, gdy powszechne nauczanie zostanie zastosowane w całej pełni; gdy dziesięcioletnie będą uczniami ostatnich klas.

Rezultaty.

Przyznać należy, iż przymus szkolny, zastosowany do dzieci siedmioletnich, dał rezultaty dobre, jeżeli się zważy, iż pociągnięto do nauki przeważającą ilość dzieci w tym wieku, bez nauki bowiem pozostające w tym wieku dzieci, stanowią nieznaczny już odsetek. Ludność okazuje b. dobre chęci, nie była jednak przygotowana do zrozumienia przymusu szkolnego, wymagającego wielkiej obowiązkowości i karności. Zważyć jednak należy, iż nawet w krajach wysoce kulturalnych, sprawa przeprowadzenia przymusu szkolnego nie należy do zadań zbyt łatwych.

W 1923 r. — zakończył nasz rozmówca — bezwzględny przymus będzie dotyczył 7 i 8-ioletnich dzieci oraz wszystkich tych starszych, którzy już dobrowolnie zgłosili się do nauki. W zależności od powodzenia akcji kursów skróconych, bez nauki pozostanie w roku przyszłym nieznaczna ilość dzieci.

WYBORY DO KASY CHORYCH.

Wobec rozpisania wyborów do rady Kasy chorych m. st. Warszawy, Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zwołał w dn. 21 b. m. zebranie organizacji przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych, w celu omówienia akcji wyborczej. Na zebraniu powyższem reprezentowanych było 10 organizacji przemysłowych i kupieckich; załować wypada, iż nie byli obecni, pomimo zaproszenia, przedstawiciele organizacji rzemieślniczych. Zebrani postanowili dążyć do utworzenia wspólnej listy wszystkich pracodawców, mających prawo wyborcze do Kasy chorych i ułożyli zasady klucza podziału 30 miejsc, jakie ustawa o Kasach chorych daje pracodawcom w radzie.

Racjonalne obsadzenie władz Kasy chorych z wyborów jest kwestją nader ważną dla mieszkańców Warszawy, od tego bowiem zależy dobre i pożyteczne działanie tej instytucji, na którą słyszy się tak często skargi i utyskiwania. Smutne doświadczenia z wyborów do Kasy chorych w r. 1921, wykazują, iż większa część władz Kasy chorych, pochodząca z wyborów przez pracowników, przejawia tendencję raczej walki partyjnej i klasowej na gruncie tej instytucji, aniżeli racjonalnego administrowania nią. Mnie należy nadzieję, iż w roku bieżącym te szkodliwe dla Kasy chorych tendencje znikną, pomimo to jednak ważna pozostaje kwestja racjonalnego obsadzenia miejsc należących do pracodawców, gdyż w tej grupie właściwie Kasa chorych znaleźć najłatwiej może doświadczonych administratorów zawodowców.

Przewidziane w ordynacji wyborczej terminy wymagają szybkiej akcji wyborczej. Z tego względu nader pożądane zgłoszenia do wspólnej listy pracodawców, zamknięte być muszą w pierwszych dniach stycznia. Informacji w kwestjach wyborów udziela biuro Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów (Chmielna № 2) w dniach i godzinach biurowych.

KUPUJCIE 8% POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ.

pusta, błyszczały niepewne i tajemniczo złocone arabeski snycerza. Tylko w kącie przy oknie, na jednym obrazie, wirowało purpurowe słońce.

— Co to jest?

I Gemma podniosła ramiona w przetkany światłem mrok, niby stwór morski, który z głębin pyta o cud ponad wodami.

— Nigdy tego nie zauważyłam.

— Ponieważ nigdy nie byłeś u mnie do wschodu słońca. Obraz ukazuje się oczom tylko o tej godzinie poranku.

— Widzę półokrągłą kolumnadę, a z obu jej bram wałęsały się duchy z potwornymi skrzydłami, z węzowymi ogonami, małe smoki, poczwary, nadymające brzuchy i kobiety, wielkie kobiety, z włosami pełnemi dojrziałych, ciemnych płodów, lub loków wygiętych w kształt nożyc — kobiety o długich, wąskich jak wymiona piersiach. Poddrygują dziwnie, z ciała splatają igraszki, nie, z olśnionych kwiatów, w kolorowych obłokach szat, wypryskują szyby z zielonego powietrza, a sowa spoziera w nie parą wytrzeszczonych ślepi... Chciałabym śnić tak — mówiła Gemma. — A tam, w kręgu kolumn, stoi łoże, tam śni ktoś!

— To ja jestem, Gemmo. Gdyż jestem jedyny, który odczuł drogocennosc obrazu. Oryginał wisi gdzieś nieznany. Pysznę się obrazami, których nikt nie widział; należą do mnie zupełnie... Ileż razy w godzi-

nę świtu — mówił Malvolto, wsparty na łóżku przed siebie — ileż razy, dawniej, wywoływałem wszystkie sny moje i wszystkie znajdowałem w tym obrazie zapowiedziane — i osądzone.

Z ust Gemmy wyrwał się okrzyk. Schroniła się w ramiona kochanka.

— Okropne... — to jest okropne!

Maska — maska z dużym nosem, czerwona i tak, jak gdyby żyła; jest wszak ze skóry: skóry zdartej z twarzy!

Po chwili, jeszcze wstrząśnięta, spytała:

— Co to ma znaczyć?

— Uważałem to zawsze za wyjaśnienie sztuki — odpowiedział. — Ta ściągnięta skóra, która pyszni się odpadłym kadłubem, i nienaturalnie się bawi kładzącą krwią, zastępną dawno — dla mnie była to sztuka. Sięgałem poza tę skórę, która jak życie rozdyma nozdrza i kłapie powiekami, sięgałem po kadłub, po życie samo. Nie było go tam — nie było dla mnie... Lecz teraz je dzierżę!

I przyciągnął ją do siebie. Gemma raz jeszcze zwróciła się ku obrazowi.

— Naprawdę jest wstrętne! Lecz chcę ją mieć. Chcę, aby zrobiono mi z tego maskę, tobie na postrach. Masz mi ją odrysować. Zaraz! Chodź, przynieś papier!

Pobiegli oboje do gabinetu, zaczęli myszkować w szufladach i natknęli się na rękopis.

— Zdaje się, że niema nic in-

nego — nadmienila, ociągając się, Gemma.

Przycisnął kartę do jej twarzy tak mocno, że nos przebił papier na wylot.

— Co robisz?

— Nie wiesz, co to jest? To jest skóra — skóra, pod którą krew krąży przejrzyście. Masz swoją maskę!

Trzymała zmiażdżony papier w ręku. On zaś zapalił nawoskowaną zapalniczkę i ogień zaczął się pięć po zapisanych linjach. Gdy zbliżył się do palców Gemmy, Mario odebrał jej kartę i zaniósł do komina.

Powrócił po nowy arkusz. Zbladła. Przeczuwała, nie rozumiejąc tego nawet, swe ostatnie, druzgoczące zwycięstwo.

— Co czynisz? — spytała raz jeszcze. — Nie myślisz przecież spalić swego dzieła, swego drogiego dzieła? Masz nad niem pracować — później.

— Później? Kiedy?

Tego nie wiedziała.

— Zrozum to, Gemmo, że dla nas niema „później”. Kochamy się, a potem przyjdzie śmierć.

Zadrżała. Zarzuciła mu ręce na szyję. Trzymając twarz przy jej twarzy, mówił:

— Nie wyczaruję wszak już nic więcej. Tam, na tym obrazie, zniknęły wszystkie sny w długich, zaciemnionych kolumnach, przez które przelewały się dawniej. Miast wszystkich snów mam ciebie. Tyś jest ich wszystkich ziszczenie, na-

groda mojej całej tęsknoty. Wchłonięłaś mnie w swoje życie...

— Tak!

Pocałowała go, nie rozumiejąc tego, co myślał teraz:

— ...jak w otoczony haszczami,

jurniejszy i gwałtowniejszy świat, kędy się ćwiczę w przemocy i pijanem oddaniu; gdzie zmierzchy bez nazwy i bezcenne cuda wysączają się do dna; kędy się żyje pełną piersią i umiera odrazu.

— Umiera odrazu — powtórzyła, odchodząc gdzieś wzrokiem. Nie słyszała nic, prócz tych słów, które zeszły z warg jego, gdy odsunęła się od nich.

— Tak, tak będzie, czuję to — wymówiła.

Powoli wzięła kartę zaczętego utworu, zapaliła ją i położyła na palenisku. Przyniosła jeszcze jedną i znów jedną; płomień wzmógł się, aż białe jej ciało pokryło się centkami odbłasku, a wąskie fałdy koszuli zapłonęły w gzygaki. Na ustach jej — gdy ogarniała wzrokiem ów całopalny stos myśli, przeczuć i woli, i bolesnej żądzy wielkości — na ustach jej zalsnił dwuznaczny uśmiech, słodki i pełen grozy.

Mario Malvolto stał przy niej, skrzyżowawszy ramiona. Mówił do siebie, pełen samobójczej radości:

— Wierzę.

Przekład Wł. Zawistowskiego

C. d. n.

SZTUKA.

Nowa powieść Stanisława Przybyszewskiego. Stanisław Przybyszewski ukończył nową powieść pod tytułem: „Il regno doloroso”. Słowy temi nazywa Dante Królestwo Szatana, Królestwo rozpacz i cierpienia. Autor „Śniegu” określa zaś niemi upiorną i bolesną, tragedję czarownic, — dzieci szatana, które muszą za miłość swą strasznie pokutować. W treść powieści tej wpleciony jest olbrzymi proces, który miał miejsce w północnej Hiszpanji, w baszkich prowincjach, zakończony straszliwym auto-da-fé, którego ofiarą padło około 300 czarownic. Proces ten, na wskroś autentyczny pod względem historycznym, zrekonstruowany został przez naszego pisarza na podstawie 15-letnich prac studjów jego w dziedzinie okultyzmu.

The Slavonic Review. W grudniu 1922 r. ukazał się drugi numer miesięcznika angielskiego „The Slavonic Review”, wydawanego przez szkołę języków słowiańskich przy Uniwersytecie Londyńskim (King's College). W obszernym tym numerze znajdujemy na czołowym miejscu artykuł o Polsce ministra K. Skirmunta, dalej długą rozprawę prof. Kutrzeby: Postępek polityczny i ekonomiczny w Polsce; w dziale literackim: fragment z „Chłopów” Reymonta, oraz „Hymn” Słowackiego w tłumaczeniu Franka H. Forteya. Bogaty dział informacyjny i sprawozdawczy świadczy o coraz żywszym zainteresowaniu życiem państw słowiańskich na Zachodzie.

Odczyty Sédira po polsku. Do zbioru, przełożonych przez Józefa Jankowskiego na polski język dzieł znanego pisarza francuskiego chrześcijańskiego Sédira, przybywają nam obecnie „Trzy odczyty”, które autor z wielkim powodzeniem wygłosił w Warszawie, w październiku r. b. Wszystkie trzy: 1) Chrystus, Syn Boży, 2) Kochaj bliźniego swego, 3) Mistycy w społeczeństwie współczesnym, tchną gorącą umiłowanie Chrystusa i pojęciem pragnieniem, by ludzkość cała szła jedy-ną drogą przez Niego wytkniętą.

Konkurs „Bluszczy” na nowelę. W dniu 30. 11. odbyło się ostateczne posiedzenie sądu konkursowego. „Jury” wosobach: Bronisławy Ostrowskiej oraz p. p. Stanisława Milaszewskiego i Władysława Zawistowskiego, z nadesłanych 62 prac przyznała nagrodę noweli p. t. „Białe Liście” pod godłem „Bill”. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem jest p. Jerzy Sosnkowski. Poza tem wyróżniono następujące nowele: „Duch wina” (godło Cette vie c'est une farce un peu trop lourde), „Kwadrans myśli” (Z myśli najwyraźniejszej), „Mistrz Mojżesz” (Pierwsze braski), „Mordko” (Vanitas Vanitatum), „Niebieskie oczy Ewuni” (N. O. E.), „Poker małego Gansa” (Sokół), „Prawda” (Rubikon) i „Znajda” (Swastyka). Kopert z nazwiskami twórców prac wyróżnionych sąd nie otwierał do czasu osobistego porozumienia się z autorami, którzy są proszeni o przybycie w tym celu do redakcji „Bluszczy” w godzinach od 1-ej do 3-ej. Druk nagrodzonej no-

weli rozpocznie się w 49 numerze „Bluszczy”.

Obrazy Canaletta w Warszawie. Gdyby lat temu jeszcze kilka pokoleń wcześniej żył, zapewne, że na własne oczy, w Polsce, oglądałby dzieła sławnego przez najeższe dzieła sztuki, z których kraj po upadku ogólnym był planowo przez stulecie, nie uwierzonoby tej włości radości. Po długich latach niewoli skarby nasze wróciły z Petersburga i Moskwy: arrayy zygmunowskie, umeblowanie Zamku Królewskiego w Warszawie, Łazienek i Belwederu, obrazy Canaletta, przedstawiające widoki Starej Warszawy, wszystko dotąd, jako zapoczątkowanie sprawiedliwego wykonania procesu rewindykacyjnego, rozgrywanego się w moskiewskiej komisji mieszanej.

Część tych skarbów już otrzymano, a mianowicie obrazy Canaletta, nadwornego malarza Stanisława Augusta, wystawiono na widok publiczny w kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32) z upoważnienia rządu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przyszłości, uzupełniając je oryginalnymi rysunkami mistrza oraz paroma ze zbiorów prywatnych pochodzącymi z rękopisów, jak np. słynna „Elekcja Stanisława Augusta na Woli”. Wyjątkowa ta wystawa wzbudziła poprostu żywiołowe zainteresowanie w społeczeństwie. Otwarta przez cały dzień, od 10-ej rano do 5-ej pp., dostępną będzie dla zwiedzania zarówno w niedzielę, dn. 31 b. m., jak i w sam dzień Nowego Roku.

Świetlica Artystyczna. Otwarta świeżo w lokalu Świełicy Artystycznej (Bracka 20) wystawa zbiorowa prac W. Zaboklickiego potrafiła zainteresować szerokie sfery naszych miłośników. Zdolny wielce pejzażysta, obok typowych swoich powietrznych krajobrazów — wystawił tu widoki morskie, malowane z wielkim od-czuciem i wrażliwym nastrojem. Po wystawie Masłowskiego, „Świetlica Artystyczna” po raz drugi miała szczęśliwą rękę popularyzując poważnego i pełnego talentu artystę, kilka prac znalazło już nabywców. Na wystawę bieżącą przybyły prace Augustynowicza Gawłowskiego, Ejsmonda, Kędzińskiego, Mokwy, Skoczylasa, Straskiewicz, Ziomka i innych, oraz bronz Stanisława Ostrowskiego „Portret T. Micińskiego”.

Pomiarze Tadeusza Micińskiego. W Świetlicy Polskiej przy ul. Brackiej, na wystawie prac art. Wacława Zaboklickiego, znajduje się też popiersie z brązu, dłuta art.-rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Byłoby bardzo pożądane, aby ta praca artystyczna została nabyta przez departament kultury i sztuki dla uczczenia pamięci przedwzrostu a tragicznie zgasłego poety.

KINO „Paw” N. Świat 40
wkrótce już wyświetlać będzie:
„Sodome i Gomora” z LUCY
DORAINÉ w roli głównej.

NA EKRANIE.

Kino Wodewil. — „Lukrecja Borgia”.
Po raz pierwszy w kinoteatrze, po zapadnięciu zasłony usłyszeliśmy oklaski. Za różdżką czarodziejską sztuki kinematograficznej i znakomitego reżysera niemieckiego Oswalda, ożyła na ekranie epoka najpiękniejszych dzieł sztuki, najwielkiego przepychu, najwęższych okrucieństw i rozpusty średniowiecza — epoka Borgiów. Lukrecja Borgia sama, okrutna pięknością, jak i zbrodniczym wyuzdaniem, życiem, żoną Jana Sforzy, potem Alfonsa d'Este, znienawidzona przez lud i dworaków, była jednocześnie sławiona przez uczo-nych jako opiekunka sztuk pięknych i nauk, a losy jej były tematem dla wielu genialnych aktorów. W filmie przedewszystkiem jak ze spiżu wykuta postać Cezara Borgji, Konrada Veidta, profesora, który stał na ówczesnym dworze rzymskim przewrotności, zepsucia i zbrodni, olbrzymieje w interpretacji znakomitego aktora i zaskania sobą wszystkich do samego momentu, kiedy pada w walce z Giovannim Sforzą. W niepospolitym obrazie, niepospolicie zaincenizowanym, autor scenariusza podłożył wszystkich okrucieństw Cezara uczynił miłość jego dla siostry Lukrecji; zaś samej Lukrecji oddał wszystkie cechy, jakie jej przypisuje historia i uczynił moment, może prawdziwy, w którym Lukrecja jest tylko słodką kochanką, gotową życie oddać za męża Alfonsa d'Este. Uroda i gra Liawy Haid, pozabawiona królewskości, uczyniła z niej ładną, słodką mieszczkę, przez wszystkich uko-chaną. Nie mamy jednak o to zbytbytniej pretensji do autora scenariusza: film bowiem jest tak wyreżyserowany, oprawiony w ramy tak stylowe, dekoracje i zdjęcia tak cudowne, że widz, patrząc na 2 serie razem (za co należą się dyrekcji specjalne słowa uznania) wyświetlane, nie tylko nie odczuwa najmniejszego zmęczenia, ale z żalem wyczekuje naplur: koniec. Veidt do repertuaru swego dołączył jeszcze jedną wielką, nieporównaną w stylu, charakterystyczną i każdym geście rolę: Hassermann, Wegener i Liawa Haid, wreszcie cały zespół do najdrobniejszej roli stał na wysokości filmu, świetnego, w tym sezonie jeszcze na ekranie niewidzianego. Niewątpliwie kino Wodewil zakończy rok stary i rozpocznie nowy, zapewniwszy tłumom podziwającym godny widzenia obraz.

KWARTALNIK „PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA”.

Wyszli z pod tłoczni zeszyt III—IV (podrójny) za rok bieżący kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna”, wydawanego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Część sprawozdawcza zawiera 18 tablic z danymi liczbowymi o czynnościach inspekcji pracy w r. 1920 oraz sprawozdanie z działalności komisji rolniczych w rolnictwie w r. 1921.

W części urzędowej zamieszczono ustawy, rozporządzenia, oświadczenia rządowe, orolniki i instrukcje. Na bliższą uwagę zasługują: instrukcja tymczasowa dla inspektorów pracy w sprawie stosowania ustawy z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, orolnik do urzędów wojewódzkich w przedmiocie budowy i rozplanowania domów ludowych, rozporządzenie w przedmiocie ustroju i sposobu prowadzenia zarobkowych biur pośrednictwa pracy oraz instrukcja, dotycząca clearing'u pracy. Uzupełnia tę część statut wzorowy związku okręgowego kas chorych.

W części nieurzędowej zamieszczone artykuły: inż. Antoniego Elchhorn, inż. Aleksandra Ringmanna, dr. Melanji Bornstein-Lychowskiej, Włodzimierza Wojtkiewicza, dr. Józefa Zielińskiego, dr. Eugenji Pragierowej i dr. Marji Balstigerowej.

Obfity przegląd zagranicznych obrazów ruchu robotniczego w poszczególnych państwach oraz ich politykę socjalną.

W części, zatytułowanej: „Z międzynarodowej organizacji pracy” znajdujemy, między innymi, projekty konwencji i za-lczenia, przyjęte na III Międzynarodowej Konferencji Pracy, oraz wyzerpujące sprawozdanie z IV Konferencji, która odbyła się w Genewie w drugiej połowie października r. b.

Obszerny zeszyt, liczący 10 arkuszy druku in 4-o, kończą notatki krytyczno-bibliograficzne.

Z TOWARZYSTWA GNIAZD SIEROCH.

Towarzystwo Gniazd Sieroch, zestawiając obrachunek za rok ostatni, wykazało i tym razem, że system wychowawczy gniazd sieroch jest najtańszym ze wszystkich systemów społecznego wychowania sierot. Olbrzymim ułatwieniem w wychowaniu i znacznym zmniejszeniem kosztów będzie skupienie w jedną wioskę kilkunastu gospodarstw. Da to możność Towarzystwu zależenia w takiej sierocie wiosce wspólnej dla wszystkich gospodarstw szkoły powszechnej, pozwoli uabyć narzędzia rolnicze i maszyny i t. p. W tej chwili dążenia T. G. S. jest utworzenie takiej wioski i w tym kierunku zarząd pod-muje wyrażoną pracę, rachując na pomoc społeczeństwa.

WARSZAWA WZORAJSZ.

Humor.

Zbliżanie się zapust nasuwa mi pod pióro wspomnienia o ludziach szczerze dowcipnych, jacy jeszcze na senyku ubiegłego wieku swoimi wesołymi pomysłami budili wylubych śmiechu w sferach literackich i artystycznych Warszawy. Nie sposób na tem szczerpnięciu mięsca podać monografii humoru z tejże epoki. Dość będzie na początek przytoczyć epizod.

Wieleś uczesnym wzorem, ze względu na sposób pojmowania systemu pracy, była redakcja „Echa”, wielkiego dziennika, dzierżawionego w latach 1892—1893 od Piotra Noskowskiego, przez powieściopisarza i historyka Walerego Przybyszewskiego. Redakcja mieściła się przy ul. Mazowieckiej nr. 11.

Redaktor główny uważał ten lokal (a po części i swoje zajęcia dziennikarskie) jako teren wytchnienia po pracy literackiej, jakiej w ciągu większej części nocy poświęcał się w swoim mieszkaniu prywatnym, w domu własnym na Podwalu.

Przychodził około godz. 10-tej zrana, zasiadał przy swoim stole, wydobywał z szuflady talję dość zniszczonych kart, pod ręką układał garść drobnej monety i zagajał, zwracając się do współpracowników:

— No, cóż? czy długo mam czekać? A jeżeli który z was nie jest przy zdrowiu finansowem, Maciukiewicz da mu za-lizkę.

Z przedpokoju, w którym była kasa administracji, odzywał się zjadliwie mru-czenie. Maciukiewicz, sybirak, urodzona zacość, lecz siedzielnik i wróg kart, tylko pod ciężkim przymusem stosował się do woli redaktora.

Z za biurka zrywali się, bo w to im graj, referenci działów: prowincjonalnego Wł. Czarnieckiego, teatralnego Zygmunt Przy-byski. Feljetonu — piszący to, miejskiego doskonały komik-amator, filar teatryku uobroczynności St. Drzewiecki i inni.

Okazywali stół Przybyszewskiego i rozpoczynało się „układanie numeru” w postaci atakunkii.

Metrapa nadaremnie zdzierał gardło, domagając się rękopisów. W końcu, zroz-paczony, przyłączał się do grających. Zegar wydzwaniał coraz nowe półgodziny, zaś ponad szmerem kart, brzękiem dzie-siątek polskich i sprzeczkami o wypadki gry, unosił się pełen zapachu głoś prowadzącego bank:

— Il dindra, il dindra! — co znaczyło, że niezręczny gracz będzie dyndał.

A jeżeli który z zerowców, w zastęp-stwie zagrzanego łamacza, oznajmiał, że „dzis numer stanowco nie wyjdzie”, Przy-byszewski odprawiał go z pasją:

— Nie rób pan kpini! Tu się gra nie na pacierze, ale o pieniądzel!

Depiero przybycie którejś z grubszych ryb redakcyjnych: znakomitego muzyka Zygmunta Noskowskiego, skrzypka solisty opery Wł. Górskiego (pierwszego męża pani Paderewskiej), Teodora Jeske-Choińskiego lub innych, wprowadzało jaki taki ład w redakcji. Redaktor, acz z niechęcią, przyznawał, iż jednak numer wydać trzeba.

W „Echu” utrwalili się jeszcze inni, dość oryginalny zwyczaj. W razie, gdy który z kolegów popełnił jakąś wadę, np. nie dopatrzył ważnego błędu w korekcie, nie miał czym zapłacić przegranej i t. p., składał sąd, poczem delikwenta kładziono na ławie i wymierzano plagę, przeważnie zupełnie serjo. Wykonawcą egzekucji bywał Choiński, razy rachował Przybyszewski. Działło się to bardzo często w przytomności interesantów, zgromadzonych przy kasie. Maciukiewicz zaś odzy-wał się uszczypliwie:

— Proszę mówić ciszej; czy państwo nie widziecie, że redakcja pracuje?

Pomimo tych i tym podobnych wysił-ków, Walery Przybyszewski odstąpił od prowadzenia „Echa”, z którego koncesji powstało inne wydawnictwo. Szperacz.

WIEDZA.

O uczniu żołnierzu. Nakładem mi-nisterstwa wyznań religijnych i oświece-nia publicznego wyszła świeżo książka, poświęcona udziałowi młodzieży szkolnej w wojnie 1920 r. Ministerstwo rozosiłało w swoim czasie okólniki do szkół, zaleca-jący zbieranie i nadsyłanie odnosnych materiałów, pamiętników i listów uczniów-żołnierzy z czasów odbywanej przez nich służby wojskowej, wypracowań na tematy związane z temi przeżyciami. danych statystycznych, dotyczących ruchu ochotni-czego szkoły i t. d.

Materiałów tych zebrano się sporo. Po przesłaniu ich i uporządkowaniu przez redaktora wydawnictwa, dr. Kazimierza Konarskiego, powstała z nich jedyna w swo-im rodzaju książka. Jedyna zarówno przez zespół młodych autorów, jak i przez swój charakter bezpośrednio z życia zaczerpniętego źródła historycznego. Nie może tu być mowy o wykonczeniu i przygotowaniu utworu do druku; chłopcy, pisząc te urywki, nie przypuszczali, że słowa ich będą kiedyś drukowane: pisali je często w pełnym rozważeniu życia obozowego czy frontowego, kiedy nie czas myśleć o polozie wysławiania się.

Nie ma ta książka literackiego poloru, ale ma duże bogactwo szczerzej i głęboko przeżytej treści.

wobec nich w błoto wepchnięci są i Patlin i Archipenko i Kandinski i nawet... Picasso. P. Strzeziński wrócił niedawno z Rosji, ostatni prac paryskich Łarjonowa i Gonczarowej nie zna — dlaczego więc mówi o nich z taką swadą? Czy nie wie, jak to się nazywa z fran-cuska po polsku?

Listy z Paryża Czyżewskiego, Dariusza Milhaud, Tristana Tzary dają wiele materiału faktycznego. Myślę tylko, że Dariusz Milhaud, Francuz kulturalny — co za tem idzie przedewszystkiem miłujący kulturę ojczystego języka — prze-raziłby się, widząc w swoim artykuli wyrażenia, jak to: „przebie-ra się w kucharkę (sic!)” lub „Pismo harmoniczne jest tak proste”. Przytem należy przekłady artyku-łów muzycznych dawać do prze-kładania muzykowi, który będzie wiedział, że „batterie” znaczy nie „baterja”, lecz grupa instrumentów janczarskich czyli bębnow i kotłów. Sądzę również, że nie należy się-gać do Francuzów, aby nam tłóma-czyli muzykę naszych najbliż zych sąsiadów. Geneza „Mawry” Stra-wińskiego — tak niejasna w przed-stawieniu Milhaud'a — jakżeby się prosta wydała, gdyby nam popro-stu powiedziano o rosyjskim „ro-mansie”, który miał i ma wśród nas wielu znawców i amatorów. A „Mawra” zbudowana jest właśnie na stylizacji starorusyjskiego „ro-mansu”.

Jeszcze jedna, drobna napozór

kwestja, spowodowana dziwną dro-gą via Francja, jaką się dostaje do nas muzyka rosyjska. Pisownia *Rimsky, Strawinsky* stanowczo po-winna być zaniechana, szczególnie w stosunku do Strawińskiego, któ-rego jeszcze ojciec był Polakiem.

Wiersze „Zwrotnicy” pisane są już według stałych recept: „weź garść pudru kokoty, szklanek wy-rażeń kościelnych... i t. d.”. Prze-raża przytem szalona ilość spermy, używana w tej „kuchni poetów”. Dlaczego poeci „teraźniejszości”, zwłaszcza pochodzenia żydowskie-go, nie mogą się obyć bez Chry-stusa i bez Madonny w każdym wierszu, pozostanie na zawsze za-gadką.

Przekład Jasieńskiego „Naszego Marsza” Majakowskiego jest świetny. Czy nie lepiejby się ten poeta poezji naszej przysłużył, żeby za-miaś naśladować — tłómaczyć? Pan Jan Alden zdaje się posiadać talent. Wiersze jego są, jak oazy na monotonnej pustyni poezji, pisa-nych podług znanych oddawna sza-blonów. Takie solitery, jakie płodzi p. Swinarski, pisują bez końca wszyscy, nawet Savitri.

O pysznym dramacie Witkiewi-cza „Nowe Wyzwolenie” pomówi-my osobno, po ukończeniu druku.

Jeszcze jedno. Dlaczego w trzecim numerze „Zwrotnicy” po-dana jest treść ubiegłych nume-rów — a niema spisu rzeczy „te-raźniejszego” właśnie zeszytu?

Jarostaw Iwaszkiewicz.

DEPARTAMENT KULTURY I SZTUKI.

Jego dotychczasowe wyniki i zadania na przyszłość.

(Wywiad specjalny „Kurjera Polskiego”).

Zainteresowani szerokim zakresem prac Dep. Kultury i Sztuki, o których tylko niedokładne i luźne wzmianki pojawiły się dotychczas w prasie, zwróciliśmy się do dyrektora dep. p. Skotnickiego, który zilustrował nam w treściwych słowach wszystkie dotychczasowe poczynania tego tak ważnego urzędu. Otóż po reorganizacji Min. Kult. i Szt. na departament przy Min. Wyz. Rel. i Osw. Publ., dzieli się on na cztery wydziały, mianowicie: 1) wydział ochrony zabytków architektonicznych i muzealnych, 2) Sztuk plastycznych, 3) Muzyki, teatru i literatury, 4) Prezydjalny.

Zadanie wydziału pierwszego ograniczone jest jednak szczerpami funduszami rozporządzalnymi w tym celu. Praca wydziału idzie w dwóch kierunkach. Po pierwsze zorientowanie się jakie mamy zabytki w kraju i które z nich warto ochraniać. Po drugie, ochrona ich. Przy województwach przydzieleni są specjaliści konserwatorzy, którzy objeżdżają tereny sobie powierzone i na zasadzie swych wywniosków przesyłają władzom administracyjnym instrukcje, jakie mianowicie zabytki należy ochraniać. Konserwator taki jest czemś w rodzaju pogotowia ratunkowego i w każdej chwili obowiązany jest wydawać odpowiednie zarządzenia ochrony i przebudowy zabytków do przerebienia lub restaurowania których przystępuje inicjatywa prywatna. Departament posiada dotychczas około 5.000 fotografii zabytków ruchomych i nieruchomych i ma nadzieję, że w niedługim czasie mieć będzie komplet fotografii i opracowań naukowych wszystkich zabytków znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej, wraz ze zdjęciami pomiarowymi.

Na razie obok poszczególnych robót inwestycyjnych wydział większość swych funduszy wydatkuje na projekty przebudowy i ochrony,

Zwraca się na razie uwagę na zewnętrzzną stronę zabytków i ochronę dachów, chcąc je przed przystąpieniem do poważniejszych robót uchronić od niszczenia.

Materiał ten dzieli się na dwie grupy: 1) zabytków pierwszorzędnych, których nie wolno ruszać, i drugorzędnych, przy których każda zmiana może być uskuteczniiona tylko z wiedzą departamentu.

W tym celu wszystkie plany architektoniczne rozpatrywane są przez departament w wypadkach specjalnych łącznie z Min. Robót Publicznych, przy czym zwraca się baczną uwagę na popieranie typu polskiego specjalnie na kresach, napr. przy odbudowie Mińska i Brześcia Lit., gdzie przy pomocy architektów studentów politechniki warszawskiej, wszystkie fasady na głównych ulicach buduje się w typie polskim.

Praca wydziału sztuk plastycznych polega głównie na popieraniu przemysłu artystycznego w związku z wystawą paryską w r. 1924 w której Polska ma wziąć czynny udział. Co do malarstwa czystego i rzeźby czyni departament zakupy, popierając tylko wybitne talenty, dla zapoczątkowania zbiorów państwowych sztuki współczesnej i starej.

Zbiory te lokuje departament w gmachach reprezentacyjnych wobec braku muzealnego gmachu państwowego. W związku z tworzeniem muzeów, bierze departament bardzo wybitny udział jak również w rewindykowaniu zabytków z Rosji, Austrii i Niemiec. Jednym z ostatnich poczyniń wydziału plastycznego jest otwarcie szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Wydział plastyczny popiera również szkolnictwo prywatne zawodowo-artystyczne. Wydział muzyki, literatury i teatru popiera konserwatorium muzyczne, ogłasza konkursy (obecnie rozstrzygnięty

będzie konkurs na kwartet). Popiera teatry głównie na kresach i operę w stolicy ze względów politycznych i reprezentacyjnych. W województwach środkowych prawie nie udziela się subwencji teatrom, z wyjątkiem Reduty, która posiada charakter szkoły teatru. W związku z teatrami miejskimi utworzona jest specjalna komisja celem gruntownego zapoznania się z administracją teatrów warszawskich i ostatecznego określenia stanowiska, jakie rząd winien zająć wobec majątku teatrów, odziedziczonego po rządzie rosyjskim.

Następnie wydział zwraca uwagę na luksusowe wydawnictwo naszej produkcji artystycznej z uwzględnieniem propagandowych. W tym samym celu subwencjonuje dep. w tym roku występujące pisma: Sztuka i Księżyc w Krakowie, Potulnie (Wilno), Architektura (Kraków), Grafika Polska (Warszawa). Wydaje przewodnik po Łazienkach, monografię Warszawy, przewodnik polski po Toruniu. Wydawnictwo: Polska w obrazach i wycinanki ludowe. Przygotował dla dworców kolejowych, poczekalni, urzędów, placówek zagranicznych i do wagonów bezpośredniej komunikacji wyrabianych w Polsce, szereg zdjęć ze stolicy celem zapoznania w ten sposób szerokich mas z wyglądem Warszawy i kraju, jak również poinformowanie nasze zagranicą o naszych dorobkach kulturalnych, zamożności i estetycznym wyglądzie kraju. Zwrócić również uwagę na zwalanie na rynkach polskich obcej produkcji w dziale dewocjonalizacji; w tym celu departament dał inicjatywę w zorganizowaniu prywatnych wydawnictw dewocjonalizacji.

Dotychczas subwencjonowanymi są pułki przemysłu artystycznego: warsztaty zabawkarskie pod Nałęczowem i pod Kiewanem na Wołyniu, tkackie pod Wadowi-

ami i w Szaflarach na Podholu, Kilmarnie „Tarka” w Zakopanem, warsztaty garncarskie w Krakowie, wiklinarskie w Nałęczowie, koszykarski przemysł ludowy, stolarskie kółko artystów pracujących w sztuce stosowanej i farbiarskiej w Warszawie oraz Stow. Sztuki Stosowanej w Kielcach i wiele innych.

W dziale wystaw w roku bieżącym bieżącym urządzono objazdowe wystawy grafiki po kraju, w miastach wojewódzkich, wystawy malarskie w Lublinie i Wilnie architektoniczno-zabytkowe w Kielcach, sztuki kościelnej w Toruniu. W Warszawie wystawy części zbiorów rewindykowanych z Rosji, architektonicznych modeli i projektów dla Kresów, wystawę malarstwa religijnego związaną z konkursem. Wystawy Sztuki w Łodzi i we Lwowie na Targach Wschodnich.

Wystawy i koncerty urządzone zagranicą są w ściślejszej łączności z biurem prasowym Min. Spr. Zagranicznych. Mianowicie w Londynie wystawa prof. St. Noakowskiego i Kuny, powtórzona w Brukseli, graficzna w Sztokholmie i Sofii i wielka wystawa książki we Florencji, co do której główna zasługa jednak należy się wydziałowi prasowemu M. S. Z.

W dziale muzycznym urządzone były koncerty propagandowe w Sofji, Wiedniu i Pradze Czeskiej.

Na zakończenie p. dyr. Skotnicki zastrzegł w paru słowach, że społeczeństwo mylnie dotąd tłumaczyło rolę departamentu, jako urzędu, którego głównym zadaniem powinno być udzielanie zapomóg i subwencji licznym rzeszom artystów rozmaitego pokroju. Departament, według słów p. dyr. Skotnickiego, kierował się i zawsze będzie się kierować przede wszystkim troską o sztukę, która wzbogaca kulturalnie i artystycznie państwo polskie, a nie jednostki i poszczególne talenty.

ZWROTNICA.

Garść luźnych uwag o nowem piśmie.

Trzeci zeszyt „Zwrotnicy”. Po trzech numerach można wreszcie zdać sobie sprawę z powagi tego pisma. Jednocześnie — mogąc je traktować poważnie — można czynić mu odpowiednie zarzuty, stawiać wymagania. Nareszcie więc mamy pewien wyraz grupy krakowskich twórców; organ, którego nie należy lekceważyć, pomimo, iż drukuje w nim swe wiersze Bruno Jasiński.

Przedewszystkiem zasługa Peipera. Jeździł po świecie, napatrzył się, jak to się robiło, jak powstawały pisma francuskie, hiszpańskie. Naturalnie, że potrafił to samo zrobić w Krakowie. Może trochę zanadto na obce kopyto, ale że to kopyto bardzo kulturalnego Pegaza, można więc ostatecznie się zgodzić. Zgarnął do kupy trochę luźnych chodzących ludzi — ułaskał nastrozonego Witkiewicza, Zamoyskiego Augusta ubiegał o napisanie paru zwierzeń — (czy czasem nie niedźwiedzia przysługa?) — i wreszcie wydał porządną, obfity, solidny, oparty na stosunkach międzynarodowych numer — niby porządna akademicka fuga, do której dwa pierwsze numery za preludja posłużyły.

Kierunek pisma — sztuka teraźniejszości. Tak głosi napis na

okładce. Czy nie zastanowił się pan redaktor, że niema sztuki teraźniejszości; przedmioty jej już dokonane — należą siłą rzeczy do przeszłości, niedalekiej to prawda — ale do przeszłości. Toteż na nią tylko obracając oko, konstatuje się szereg dokonanych faktów, nie czyniąc żadnych wniosków ani horoskopów na przyszłość. Nie jest to ostatecznie zarzutem — w naszych czasach i przy naszych stosunkach *eo ipso*. W stwierdzaniu faktów dokonanych w państwie sztuki, w polityce sztuki, też można znaleźć wielką zasługę „Zwrotnicy”. Dlatego też część informacyjna — o ile nie grzeszy brakiem obiektywności (Strzebiński) — powinna stać się jądrem tego pisma.

Jednak na oświeślanie właściwym stosunku naszej sztuki do sztuki Zachodu i Wschodu nie poprzestając, sięga redaktor „Zwrotnicy” do głębi zagadnień formalnych, które właściwie jedynymi zagadnieniami są sztuki. Korespondencje z Francji (Milhaud, Tsara) wreszcie grają w otwarte karty z całą tradycyjną masą balastów. Poruszają najprostszą, a i najistotniejszą sprawę watorów malarskich, muzycznych, słownych.

Pierwsze to pismo u nas od czasu wojny, które istotne zagad-

nienia malarstwa fachowo porusza. Pierwsze pismo, które śmiało mówi „o kształtowaniu”. Co mówi — ostatecznie jest wszystko jedno — byleby się wreszcie zaczęło o tem mówić.

Na czoło trzeciego zeszytu „Zwrotnicy” wysuwają się trzy zasadnicze artykuły — „O Metaforze” red. Peipera, „O kształtowaniu” — Zamoyskiego i „O sztuce rosyjskiej” — Strzebińskiego. Zagadnienie poruszone przez Peipera, kwestja roli, jaką odgrywa metafora w sztuce nowoczesnej, oświetlona jest bardzo solidnie i ciekawie; umieszcza on p. Peipera w rzędzie skromnych, ale prawdziwych krytyków literackich, nie mających predykcji do moralnego klasyfikowania dzieł sztuki, a podchodzących do nich z punktu z jakiego jedynie ma prawo podejść krytyk do poety. Słabą stroną omawianego artykułu jest jedynie ograniczenie się do czysto teoretycznego rozważania sprawy metafor, nie popartej ani jednym przykładem. Wobec tego rozważania wyglądają nieco naciągane i gołosłowne. Trudno jest również zgodzić się z krytyką metafory u poetów rosyjskich — wobec przyznania się autora, że nie czytuje poetów rosyjskich. A ucieczka autora do oświeślanej „pierwotności” natury rosyjskiej równie ograna jest, jak bezdźwięczna.

Jedynym przykładem, jaki pan Peiper przytacza, jest porównanie Mickiewicza „Litwa jest jak zdro-

wie” (sfalszowana zresztą przez skrócenie go tylko do słów wyżej podanych). To co pan Peiper o tem porównaniu mówi — a mówi, że jest ono „dowolne” i „nieudolne” — wywoła bezwzględnie sprzeciw większości poetów, którzy czują, iż porównanie to jest zdrowe, istotne i nad wyraz trafne. Ostatecznie jest to rzecz subiektywna. Lecz podważa to bezwarunkowo stosunek czytelnika do całego artykułu. Skoro wobec każdej metafory czy porównania można zająć tak różne stanowisko, na cóż się przydadzą owe czysto teoretyczne rostrząsania?

Poza tem co obchodzi czytelników poza Krakowem „zresztą piękną” przemówienie rektora Natanson? Prowincjonalizm. A już zupełnie niema prawa pisać o tworzywku poetyckim człowiek, który może pozwolić sobie na zdanie następujące (str. 54) „Wartaloby tę sprawę prześledzić”. Czasami takim głupstwem można zabić całą sprawę, panie Peiper.

Wynurzenia sportowo-rzeźbiarskie Zamoyski go pomijamy milczeniem; wielkiemu rzeźbiarzowi wolno czasami pisać głupstwa. Natomiast przeraża nas jednostronność i dziwaczne przedstawienie sztuki rosyjskiej przez p. Strzebińskiego. „Niema nic — są tylko supematyści” — oto jego hasło, hasło dziwaczne. Supematyści, doprowadzający abstrakcyjność do absurdu — może są wartościowi, to jeszcze kwestja; ale dlaczego

PODWYŻSZENIE DIET URZĘDNIKOWYCH.

W Nr 103 „Dziennika Ustaw“ z d. 29 listopada ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o podwyższeniu diet urzędniczych.

Rozporządzenie to normalne dietyienne ustala jak następuje:

Dla urzędników: I st. st. na — 615 mk., II st. st. na — 490 mk., III st. st. na — 490 mk., IV st. st. na — 490 mk., V st. st. na — 440 mk., VI st. st. na — 370 mk., VII st. st. na — 315 mk., VIII st. st. na — 245 mk., IX st. st. na — 245 mk., X st. st. na — 210 mk., XI st. st. na — 210 mk., XII st. st. na — 210 mk.

Dla sędziów i prokuratorów: pobierających uposażenie grupy I na — 370 mk., gr. II na — 440 mk., gr. III i IV na — 490 mk.

Dla profesorów państwowych szkół akademickich (zwyczajnych i nadzwyczajnych) na — 440 mk., dla zastępców profesorów na — 370 mk., dla adjunktów, kustoszów, prosektorów, konstruktorów i obserwatorów na — 315 mk., dla asystentów starszych na — 245 mk., dla asystentów młodszych (demonstratorów et wów) na — 210 mk.

Dla wyższych funkcjonariuszów policji państwowej: I st. st. na — 490 mk., II st. st. na — 440 mk., III st. st. na — 440 mk., IV st. st. na — 370 mk., V st. st. na — 370 mk., VI st. st. na — 315 mk., VII st. st. na — 245 mk., VIII st. st. na — 245 mk.

Aplikanci sądowi egzaminowani, zastępcy sędziów śledczych i asesorów sądowych z h. dzielnicy pruskiej otrzymują 315 mk. Inni aplikanci sądowi 245 mk. dziennie.

Pracownicy kolejowi otrzymują: 1 st. pl. — 490 mk., 2 st. pl. — 440 mk., 3 st. pl. — 370 mk., 4 st. pl. — 315 mk., 5 st. pl. — 245 mk., 6 st. pl. — 245 mk., 7 st. pl. — 210 mk., 8 st. pl. — 210 mk., 9 st. pl. — 210 mk., 10 st. pl. — 160 mk., 11 st. pl. — 160 mk., 12 st. pl. — 160 mk., 13 st. pl. — 160 mk., 14 st. pl. — 125 mk., 15 st. pl. — 125 mk.

Dla funkcjonariuszów niższych od 1 st. pl. do 4 st. pl. na — 125 mk.

Dla funkcjonariuszów niższych od 5 st. pl. do 9 st. pl., tudzież dla pomocników kancelaryjnych w b. zaborze austriackim na — 160 mk.

Posterunkowym i starszym posterunkowym policji państwowej na — 210 mk.

PIERWSZA POLSKA LOTERIA DOBROCZYNNA.

(j. b.) Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż wyniki pierwszej loterii dobroczynnej uważać należy za nader pomyślne. Wszystkie lasy tej loterii zostały sprzedane. Jest to fakt niezwykle, albowiem w innych krajach jest on z względów technicznych wprost niemożliwy. W Czechach bowiem i w Austrii lasy loterii dobroczynnych wydawane są w komis, wobec czego sprzedawcy mają prawo zwracania niesprzedanych biletów. U nas lasy tej loterii sprzedawali kolektorzy na własny rachunek. Próba udała się znakomicie. Początkowo wzdragano się z kupnem tych losów. Tymczasem w ostatnich pięciu dniach przed ciągnięciem losów już nie było ani w dyrekcji loterii państwowej, ani u kolektorów. Główna wygrana padła w Warszawie. 2 i pół miliona marek wygrał pewien urzędnik prywatny.

Według niezamkniętego jeszcze bilansu loterii dobroczynna przyniosła czystego zysku około 40 milionów, przewyższając wszelkie oczekiwania, gdyż dyrekcja loterii państwowych liczyła tylko na 30 milionów. Przypuszczać należy, iż ostateczny dochód będzie większy, jeżeli wielu wygrywających z najrozmaitszych przyczyn, jak to się zwykle dzieje, nie podejmie wygranych w ciągu 2 miesięcy. Niepodjęte sumy przejdą na rzecz tow. dobroczynnych. Ogólna suma wygranych wynosi 32 miliony, gdy więc tylko pewna część wygrywających nie zgłosi się po wygrane, zaokrągli to wyżej podaną sumę.

Na przyszłość projektowane są dwa ciągnięcia do roku: w czerwcu i grudniu. Jeżeli projekt ten zostanie zatwierdzony przez ministerstwo skarbu, sprzedaż biletów do drugiej loterii dobroczynnej rozpocznie się już w marcu.

Wobec spadku waluty i konieczności podwyższenia wygranych, ceny losów będą prawdopodobnie podniesione do 2 tys. mk., dzięki czemu wysokość i ilość wygranych zostanie odpowiednio podwyższona. Iluś losów pozostanie prawdopodobnie bez zmiany. Czysty zysk zostanie również podzielony między zabiegające o to instytucje dobroczynne.

KONFERENCJA W SPRAWIE WALKI Z DROŻYZNĄ I LICHWĄ.

Da 19 grudnia odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja delegatów urzędów wojewódzkich ze współudziałem delegatów min. sprawiedliwości, min. przemysłu i nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Tematem obrad konferencji było zagadnienie zwalczania lichwy drogą wykorzystania uprawnień, przysługujących rządowi na zasadzie ustaw.

Zebrani na konferencji jednogłośnie przysłali do przekonania, że w tej chwili ludność znacznie bardziej nękana jest przez drożyznę, niż przez lichwę. Poszczególne wypadki pobierania, w celu osiągnięcia zysków nadmiernych, cen jeszcze wyższych od przeciętnych rynkowych już ogromnie wysokich, będących objawem ogólnej drożyzny, muszą być tępiące, nie są one jednak przyczyną ogólnego niepokoju i niezadowolenia ludności. Przyczyną tego niezadowolenia jest fakt podniesienia się cen za artykuły powszechnego użytku o 200, 300 i więcej procent w ciągu ostatnich 2 miesięcy.

Tępienie lichwy, zdaniem uczestników konferencji, jest niezmierne utrudnione wskutek tego, że na zasadzie art. 7 ustawy z dn. 5 sierpnia 1922 r., producenci rolni mają prawo pobierać za swe produkty ceny dowolne, i karanie ich za pobieranie cen nadmiernych jest na zasadzie obowiązującej ustawy niemożliwe.

Zachodzi obawa, że wskutek przeciążenia prac, władze administracyjne i organa policyjne nie będą w stanie skutecznie wywierać się z wkładanych na nie obowiązków, o ile zakres tych obowiązków drogą rozporządzeń, wyawanych na zasadzie ustawy i w drodze zarządzeń władzy centralnej, będzie zbyt szeroki.

W dalszym ciągu konferencja wypowiedziała się w zasadzie za koniecznością współpracy przy wykonywaniu ustawy władz administracyjnych z reprezentantami zainteresowanych sfer społeczeństwa, uważając, że forma tej współpracy, jej zakres i moment powołania do tej współpracy czynników społecznych, winny być pozostawione do uznania władz administracyjnych, zależnie od miejscowych warunków.

Z całej Polski.

Lwów. Samobójstwo nauczyciela ludowego na stole. Niezwykły śmierć samobójczą wywysili sobie nauczyciel ludowy z Zawady, Kazimierz Chmielewski. Mianowicie udał się on do pobliskiego lasu z rewolwerem w rękę, podpalił tam stos drewna, porzucił wstąpił na stos i wystrzelał bronią, skierowaną w stronę, pozwał się życia. W niedługim czasie po tym desperackim czynie przez las przechodził gajowy Ujżawczy dyń w lesie, zbliżył się do ognia, gdzie zobaczył wstrząsający epilog sceny, która się tu rozegrała nie dawno. Stos drzewa leniwie palił się, a na nim leżał nadwątły już językami ognia trup znajomego nauczyciela. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, który powstał u zmarłego nauczyciela pod wpływem przejść w czasie wojny bolszewickiej.

Lublin. Tragiczna przeprawa przez Bug. Dn. 19 b. m., o g. 19-ej, w rzece Bugu, naprzeciw wsi Wólka Ukruska p. lubelskiego, przy przeprawie promem, należącej do Liwczuka Pawła, mieszkającego w Opalin, p. lubelskiego, utonął 5 osób, a mianowicie: Włodzimierz Zalewski, Konrad Maszkiewicz, Narcim Kędzirowski, Tomasz Bałgo i Antonina Liwczuk, siostra właściciela promu, wszyscy z pow. lubelskiego. Ludzie ci przeprawiali się z pow. włodawskiego, t. j. z lewej strony Bugu na prawą. Na promie znajdowało się około 60 osób, jedna krowa i cielę. Prom po odejściu od brzozy pogrążył się w wodę od przeladowania, ludzie poczęli się ratować, jednak 5 osób utonąło.

Sosnowo. Obywatelski czyn. Sośnowiecki komitet propagandy pożyczki zło- te zwrócił się między innymi i do rady zjazdu, aby wielki przemysł pomógł swym pracownikom w kupnie pożyczki złotej i nie mającym na to środków udzielił bezprocentowych pożyczek. Sprawa powyższa była rozpatrywana przez radę zjazdu, gdzie przychylnie się do wspomnianej prośby, pod warunkiem jednak, iż każdy z pracowników, chcący nabyć pożyczkę, musi wpłacić 25 proc. subskrybowanej sumy, na resztę zaś otrzymuje w swem przedsiębiorstwie pożyczkę, która potrącona będzie przez szereg miesięcy z jego zarobku. Tym sposobem wszyscy pracownicy, zatrudnieni w wielkim przemyśle Zagłębia, będą mogli spełnić obowiązek względem państwa i nabyć pożyczkę.

Łódź. Tajemnicze medale. W urzędzie śledczym w Łodzi znajduje się 70 różnych metalnych pamiątek, przedstawiających wizerunki królów polskich i pisarzy, poetów i inne, pośród których 35 sztuk jest oryginalnych. Zach. dził przypuszczenie, że medale zostały zraborowane gdzieś w muzeum lub też w majątku polskim, przechowyującym pamiątki, podczas inwazji bolszewickiej.

Katowice. Ruch artystyczno-literacki. W Królewskiej Hucie założono Towarzystwo artystyczno-literackie, które ma na celu pielęgnowanie życia umysłowego i towarzyskiego za pomocą urządzania odczytów, koncertów i t. d. Na czele Towarzystwa stoją: prezydent miasta Dąbek i poseł Mańkowska.

87) JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI

GENERAL BARCZ.

POWIEŚĆ.

Copyright by „Ignis”.

Dąbrowa walił cholewami w brzuch barczowego rządowca, a przy skokach forsownych ścisnął wałachowi zębra, jakby samego Barcza miał pod sobą...

Barcz na karym arabie ponosił przez niebieską ciszę usianego ogrodu w stronę domu, kończyć już chciał i, obawy pełen ostatecznej, że się nagie odwróci i pejęz na mordzie Krywulta połamie...

Tak, że uciechy prawdziwej doznawał tylko sam Krywult, pewny w szenkłach, straszliwą swoją wagą hamujący konia statkujący...

Wildez ty, Wilde „wieszczerszy”... —zaryczał wódz, gdy w galopie mialali altankę.

Tu, na progu, w szarym frenczu, niby potyskliwa fasa smalcu, bielił się Wilde. Wymachując tłustym łepem ku bladym gwiazdom nocy, kwilił trwożnie w stronę jeźdźców: —Apokalipsa, panowie — apokalipsa...

— Wczoraj apokalipsa — strofował Krywult parę dni później Wildego podczas posiedzenia N. W. T. S-u, na parterze pałacu w Przedmurzu, a dziś służba i znowu pies... Bo jak będzie? Sama władza, panowie? Sa-

ma jedna?.. Nigdzie władza sama jedna nie chodzi. Nieładnia... A jeszcze tu, gdzie materia cienka, delikatna... To nie intendantkie sztuki, mój ty Wilde mądry — literatura... Ja tu, „póki co”, nawet szefa śledztwa nie widzę?..

— Rzecz przeciw Rasińskiemu sam poprowadzę — ofiarował się Dąbrowa.

— No tak — wdał Krywult — znaczy szef śledztwa jest... A gdzie rzeczoznawca?.. Ekspert?.. Ekspert cywilny, panowie...

Jeli go rozłargnionemi oczyma szukać po całym, zda się, urządzeniu gabinetu. Wilde na podłodze, Pyć wśród zbroi, rozwieszonych nad biurkiem, Dąbrowa na lakierowanym, plastycznym modelu Przedmurza, ustawionym przy oknie...

Patrząc na przyszłe w rzeźbie docna już wymodelowane ulice, na wille, na zgrabny plac, porośnięty fryzowaną ściółką zielonej trzciny i malutkie fontanny publiczne z cynowej blachy — zatracił się przez chwilę... Życie bogatych ludzi... Ty tam krew... Ty tam pot... Ty tam Boga za serce... A oni dom i dochód...

— Ekspert cywilny, panowie — gru-

chał Krywult — ekspert w długim surducie, ważny, czynny... Bo jak pomylka wyjdzie?.. Aha?.. Co wtedy? Wtedy panowie powiecie: My nie wiemy... Onże winien, ekspert, specjalist... Uczony...

Nikt z obecnych nie znał odpowiedniego eksperta. Krywult aż czoło kładł między gładkie stronie, rozłożonej na stole ustawy N. W. T. S-u.

Wtedy nagle przypomniał się Dąbrowie Kwaskiewicz... — Mam — wykrztusił, niejako wydawcę na biułę — mam... Człowiek dobry. Znałca — napewno... Może tam był kiedyś jakiś nieporozumienia między nim a Rasińskim... Ale... Złe pobłażanie uniósłszy wargi Dąbrowy, pokazało białe, jęlskie zęby... — Jak zwykle między pisarzem a wydawcą... Człowiek dobry...

Wszystko więc już mieli w kompiecie — ty ko ruszać...

Ale ruszyć tu, otwórz — kiedy wiesz, że może ostatni raz otwerasz. Dąbrowa nie dawał Barczowi... Barcz by ich do równego podziału?.. Trefere... I co mieli zrobić? Ten bocze? Fasole?.. Cykorję deputatową, która się nadawała do spluwaczki za piach?..

Temniemni Dąbrowa wiedział, że „drzwi sądne” otworzy... Bo to Barcza sprawa, że się w Krakowie zatamował... Barcza sprawa, że zaraz potem wjesień, jak dureń do stolicy samochodem gnał, Zamku pilnować... Barcza sprawa, że na front szedł współwyznawców prawdy bić...

— Tu też sejmem pachnie — gro-

ził, gdy pod jego przewodnictwem zeszli się w architektonicznej pracowni Wildego, rozłożonej na parterze pałacu Krywulta. — Ale tu panowie nie będzie sejm, tylko służba...

— Czy nie uważa generał — baraszkował Pyć — że lepiejby nim było w lokalu urzędowym, niż w oficynach pałacowych?..

Aluzja ta boleśnie dotknęła Dąbrowę. — Proszę milczeć — huknął — przewodniczę...

Pochylił się nad papierami.

Kwaskiewicz tylko, opromieniony siwizną proroka, parzył w okno. Milczeli... Tak właśnie, to było to, co, zgodzi się się na rolę rzeczoznawcy, postanawiał uprawiać przez cały czas śledztwa... Nie słuchał wywodów Dąbrowy, tyjących jutrzejszego „ześcia” N. W. T. S-u do biur Rasińskiego, a układał porządek, w jakim rozdzieli pracę w drukarni, by właśnie podczas skandalu wypuścić tak długo zatrzymywaną powieść Rasińskiego.

O godzinie dziesiątej rano wylądowali na Placu Teatralnym, przed biurem „nkrymionowanym”...

— Cześć panu generałowi — cieszył się w drzwiach Rasiński. Gdy jednak spostrzegł za generałem całą komisję, zmieszkał się... Generał Wilde?.. Pyć?.. Kwaskiewicz?.. Jeszcze dwa specjalną odznaką majone sądownika?..

d. c. n.

KURJER MIEJSKI.

Przedstawienie galowe.

W dniu Nowego Roku staraniem władz miejskich odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie galowe, celem powitania Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Program wypełni hymn narodowy i moniuszkowska „Hrabina”.

Na przedstawieniu obecni będą: członkowie rządu, przedstawiciele władz miejskich, rady miejskiej i magistratu, korpus dyplomatyczny i t. d.

Z finansów miejskich.

W ciągu 1922 r. uposażenia urzędników i robotników miejskich było normowane z uwzględnieniem zmieniających się wskutek drożyzny warunków ekonomicznych. Poza tym były przeprowadzone zasadnicze uregulowanie wynagrodzeń, a to celem należytego ustosunkowania płac poszczególnych kategorii pracowników. Wskutek tych podwyżek przewidziane w budżecie kredyty personalne okazały się niewystarczające i obecnie zachodzi konieczność powiększenia ich o przeszło 8 miljardy 847 mil. marek.

Wniosek w tej sprawie znajduje się na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

Miejskie przewidywania budżetowe.

Provizorium budżetowe magistratu na m-c styczeń obliczone zostało na 4 miljardy 540 milionów marek.

Z rady miejskiej.

Posiedzenie plenarne rady miejskiej odbędzie się 3-go stycznia 1923 r. (Środa), o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym szereg wniosków oraz wybory wice-prezydentów.

Protest robotników miejskich.

Magistrat m. stoł. Warszawy postanowił, aby tym pracownikom i robotnikom miejskim, którzy w dn. 11 i 12 grudnia porzucili samowolnie pracę, potrącić odpowiednią część zarobku za opuszczone dni pracy.

Przeciw tej uchwale Magistratu wystąpił Związek robotników miejskich z gorącym protestem, domagając się jej cofnięcia. W proteście swym związek powołuje się na to, że w dn. 12 grudnia r. b. robotnicy porzucili pracę, aby stanąć w obronie praworządności, w obronie Sejmu i Senatu przed zamachem ze strony nacjonalistycznej reakcji.

Petycja właścicieli nieruchomości.

Przedstawiciele związku właścicieli nieruchomości zwracali się do poszczególnych klubów sejmowych z prośbą przyspieszenia przeprowadzenia zmian w ustawie o ochronie lokatorów, lecz usłyszeli w odpowiedzi, że obecna sytuacja nie pozwala na poruszenie tej sprawy i i zalecili cierpliwość. Wobec tego właściciele nieruchomości postanowili wystosować w tej sprawie petycję do prezesa rady ministrów.

Necne ogonki „patentowe”.

Wobec tego, iż nplywa ostateczny termin wykupienia patentów, przed wszystkimi urzędami skarbowymi tworzą się długie ogonki. Ogonki te wystają nie tylko w ciągu całego dnia. Przy ul. Złotej Nr. 30, gdzie wykupywane są patenty z okręgów 6, 7, 8 i trzech innych komisariatów, ogonki tworzyły się ostatnio już w przeddzień z chwilą zamknięcia bramy, t. j. około godz. 11 wieczorem. Podziwiać należy cierpliwość interesantów, wystających na ulicy przez całą noc, aby tylko zająć pierwsze od rana miejsce przed drzwiami urzędu skarbowego. O tem, jaki ścisł i tłok panował przed urzędami skarbowymi, dodawać chyba nie potrzeba.

Danina z karą.

Komisariaty P. P. za pośrednictwem przodowników dzielnicowych ściągają daninę od lokali z karą, która już obecnie wynosi przeszło 50 proc. od sumy wyznaczonej, oraz 5 proc. od t. zw. egzekutywy. Nadto kara co kilka dni jest podwyższana. Wobec tego pożądaną jest, aby ją mieszkańcy, którzy nie uiszcili jeszcze daniny, jak najrychlej spłacili. Danina ściągana jest przez przodowników dzielnicowych w miejscu zamieszkania osób, które nie wpłaciły daniny i we wszystkich komisariatach policji.

Ceny mleka i masła.

Mimo podwyższenia taryfy kolejowej od dnia 1 stycznia 1923 r. o 100 proc. podwyższającej koszt przewozu litra mleka o 42 m. (podnosząc je przeciętnie do 95 mk. za litr), komisja rzeczoznawców na posiedzeniu, odbytem 29 grudnia, dzięki powiększeniu się produkcji mleka na wsi, ceny mleka nie podniosła, przekładając różnicę wynikającą ze zwykłej taryfy kolejowej, częściowo na producentów, częściowo zaś zmniejszając zysk hurtowników. Cena mleka pozostała tedy bez zmiany i wynosi 525 m. za litr. Jest nadzieja, iż w ciągu stycznia cena mleka ulegnie niższe.

Jednocześnie komisja obniżyła cenę masła. Komisja orzekła, iż najwyższa cena wyborowego masła śmietankowego nie może przekraczać 4.000 mk. za funt. Dalszy spadek ceny masła jest chwilowo tamowany przez wygórowane ceny szmalcu.

Zmiana kierunku tramwajów linii 5 i 6.

Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że z powodu zmniejszenia się frekwencji pasażerów na linii nr. 5, od czasu skierowania jej do końca ul. Stałowej, zamiast do dworca Wschodniego, od d. 1 stycznia będzie przywrócony pierwotny kierunek tej linii, t. j. do dworca Wschodniego. Jednocześnie od dn. 1 stycznia, celem zgęszczenia ruchu na Pl. Adze, wagony linii nr. 6 kierowane będą zamiast do dworca Wschodniego — na ul. Wileńską, do rogu ul. Inżynierskiej.

Reklama w tramwajach.

Magistrat upoważnił dyrekcję tramwajów miejskich do odnowienia na 1923 r. umowy z Tow. Akc. „Reklama Polska” w sprawie ogłoszeń w wozach tramwajowych.

Postój dorożek.

Magistrat postanowił, aby przemieścić postój dorożek z placu Krasieńskich przy ul. Długiej na skwer tejże ulicy naprzeciw Sądu Najwyższego.

Gmach instytutu weterynaryjnego.

Magistrat wyraził opinię, że pod budowę Instytutu weterynaryjnego może być użyty plac państwowy na kolonii Mokotów, otoczony ulicami Rakowiecką, Wołoską, Narbuta i Łowicką, w pobliżu projektowanego gmachu Wyższej Szkoły Gospodarskiej Wiejskiej.

Gmach dla gimnazjum św. Stanisława.

Magistrat uznał, że pod budowę gmachu dla gimnazjum św. Stanisława może być zajęta potrzebna część posesji Nr. 259.6/7 przy ul. Bugaj, przylegającej do posesji Nr. 259.7/8, zastrzegając, że budowla powinna posiadać parter i I-sze piętro i że pod względem architektonicznym powinna być dostosowana do charakteru budowl Powiśla.

Subsydium dla „Reduty”.

Zespołowi teatru „Reduta” magistrat przyznał jednorazowe subsydium w wysokości 2 mil. marek.

O zamykaniu aptek.

Związek zawodowy farmaceutów-pracowników komunikuje nam: Przed kilku dniami ukazała się w dziennikach w związku z uchwałą rady miejskiej o zamykaniu aptek o godzinie 8 wieczorem, wzmianka, w której pp. właściciele aptek zapewniają, że wcześniejsze zamykanie aptek wpłynie na potanieenie lekarstw. Tłumaczenie to jest z gruntu fałszywe, tendencjonalne, dające do balamucenia opinii szeroki mas czytelników, liczące na naiwność tychże i nieznamość normowania cen lekarstw, albowiem ceny te ustalane są przez ministerstwo zdrowia specjalną taksą, regulowaną w miarę wzrostu drożyzny i nikt chyba nie będzie sądzić, że pp. właściciele aptek będą sprzedawać lekarstwa taniej, niż to określa taksa. Do tego trzeba dodać, że obecnie, na podstawie taksy, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw” z dn. 20 grudnia r. b., za każdorazową ekspedycję po zamknięciu apteki, pobiera się dodatkowa opłata w wysokości 300 mk.

Walka z żebractwem.

Zebranie przewodniczących opiek okręgowych zwróciło się do wydziału opieki społecznej przy magistracie z propozycją wydawania rzeczowym ubogim specjalnych zaświadczeń o ubóstwie, dających prawo do korzystania z miłosierdzia ludzkiego. Wydział opieki odrzucił propozycję, ponieważ byłoby to popieraniem żebractwa i zaprzeczaniem idei rozpoczętej z tem walki. Według opinii wydziału wszyscy potrzebujący ubodzy znajdą schronienie w przytułkach miejskich i koniecznem jest, aby publiczność przez niedawanie jałmużny nie popierała żebractwa. Największą plagą są żebracy z prowincji, którzy zjeżdżają do Warszawy z różnych miejscowości dla popłatnego procederu żebraczego.

Zakaz zrywania obwieszczeń.

Zastępca komendanta policji polecił kierownikom komisariatów zarządzić, aby posterunki i patrole zwracały baczną uwagę i niedopuszczały do zrywania rozlepionych na mieście wszelkich obwieszczeń i rozporządzeń rządowych. Winni zrywania będą aresztowani i pociągani do odpowiedzialności.

Z regulacji miasta.

Komisja specjalna rady miejskiej zatwierdziła projekt regulacji ul. Barskiej, od ul. Kałiskiej do ul. Szczęśliwickiej, przy szerokości 17 metrów.

Wystawa arrasów.

Dyrekcja Zbiorów Państwowych w Zarządzie Gmachów Reprezentacyjnych Rzeczypospolitej zawiadamia, że otwarcie wystawy szpalerów jagiellońskich (arrasów) w Zamku Kr. nastąpi dopiero z początkiem stycznia 1923 r. Wystawa ta obejmie wszystkie szpalery, nadesłane dotąd z Rosji przez delegację polską w Moskwie, prócz 19 sztuk, które jeszcze wiosną r. b. przestano na Wawel.

Kto wygrał 2 i pół miliona marek?

(PAT). Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Główna wygrana Pierwszej Państwowej Loterii na cele dobroczynne, w kwocie 2 i pół miliona marek, padła przy ciągnięciu 2 dnia 22 grudnia 1922 r. na los Nr. 84048. Sumę tę wygrał p. Zbigniew Kryński, urzędnik rektyfikacji w Warszawie (ul. Dobra 48/50), który ją już podjął w kasie Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej.

Echa zająć z d. 11 grudnia.

PAT stwierdza, że referent M. S. z. p. Bolesław Biega w manifestacjach w d. 10 i 11 grudnia udziału nie brał.

Jubileusz dyr. Maksymiljana Wiza.

Znany w szerokich kołach dyrektor Maksymilian Wiza obchodził w tych dniach 40-lecie pracy swej w Banku Handlowym w Warszawie. Ukończywszy w 1882 r. szkołę handlową im. Kronenberga, młody wówczas wychowaniec tej krzewionki pracy organicznej w kraju, wstąpił do rzeczonego banku i tu stopniowo przeszedł wszystkie szczeble biurowe i wszystkie wydziały, aż dzięki gorliwemu spełnianiu obowiązków, wyposażony w biegłość i doświadczenie fachowe, osiągnął odpowiedzialne stanowiska, najpierw w 1917 r. wicedyrektora, a w 1918 r. dyrektora Banku.

Bank Handlowy w Warszawie jest, jak wiadomo, instytucją, stojącą na czele ruchu kredytowego w stołecy Polski. Zadania tego banku miały zawsze na widoku cele społeczne, a między innymi rozwój przemysłowo-gospodarczy. Obecny jubilat, doskonale obeznany z warunkami ekonomicznymi kraju, stał się jednym z umiarkowanych wykonawców tych zadań. To też zasłużył się nie tylko instytucji, której poświęcił swój trud czterdziestoletni, ale także rozwojowi życia gospodarczego w Polsce. Ten zawsze skromny w obejściu, nie wysuwający się na widownię pracownik, zjednał sobie swoim trafnym wnioskami w potrzeby ogółu i swą wysoką kulturą zawodową uznanie rozległej klienteli Banku Handlowego, oraz powszechny szacunek w tutejszym świecie handlowo-przemysłowym.

Z Kielc do Warszawy 3 lata.

Zamieszkały przy ul. Pawiej 17, p. L. Kr. otrzymał w tych dniach list, wysłany z Kielc d. 17 marca 1920 r. Na kopercie są ślady wydrówki listu do Paryża, Londynu i Ameryki. W liście wzywają p. Kr. do natychmiastowego przybycia do Kielc w celu nabycia maki po 700 marek za pud!!!

Kwesta na rzecz ubogich chłopów na Pradze.

Przypominamy, że w niedzielę, 31-go b. m., odbędzie się kwesta uliczna i w lokalach na rzecz schroniska ubogich chłopów im. Mańkowskich na Pradze. Zakład ten daje schronienie, wychowanie i naukę na miejscu 120 chłopcom, przeważnie sierotom i pólsierotom i dotychczas kwesty nie urządzał. Zakład liczy na chętnie poparcie całego społeczeństwa.

Zmiana adresu komisji głównej powszechnego nauczania.

Od Nowego Roku biuro komisji głównej powszechnego nauczania mieścić się będzie przy ul. Młodowej 21 m. 9, tel. 71-28.

Z powodu przeprowadzki, w dniach 30 grudnia i 2 stycznia biuro czynne nie będzie.

Przeniesienie lokalu.

Stowarzyszenie obrony właścicieli sum hipotecznych prosi nas o zaznaczenie, że kancelaria Stow. przeniesiona została z ul. Żorawiej nr. 13 na ul. Nowy-Swiat nr. 27 (lokal Kasy Literackiej).

Sekretariat Stow. urzędować będzie przez 3 dni w tygodniu, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, między g. 6—8 wiecz.

Wystawa powozów b. cesarza Wilhelma II.

W „Wodowiliu” przy ul. Nowy-Swiat 43, codziennie od g. 10 r. do 9 wiecz. otwarta jest wystawa powozów i zaprzęgów galowych po b. cesarzu niemieckim, Wilhelmie II. Dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz inwalidów wojennych.

Z Polskiego Klubu Artystycznego.

Dnia 15 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Sekcji Literackiej P. K. A., na którym dokonano wyboru nowego zarządu na miejsce ustępującego, w osobach: p. Leonarda Okołów-Podhorskiego, p. Jana Nepomucena Millera i p. J. L. Peretjatkiewiczowej.

Nowy zarząd przystępuje do zasadniczej reorganizacji działalności Sekcji Literackiej P. K. A.

Zebrań ochotników 4-ej baterji 201 p. a. p.

Ochotnicy b. 4-ej baterji 201 p. a. p. zamierzają w pierwszej połowie stycznia zorganizować zebranie koleżeńskie. W tym celu komitet organizacyjny prosi wszystkich towarzyszy o broni pagnących wziąć udział w tem zebraniu, o niezwłoczne nadesłanie swych adresów na ręce sekretarza komitetu, p. Bolesława Olszewicza, Wspólna 7, m. 24 (tel. 63-39).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

NA PRZELOMIE.

Miniony rok 1922 w dziedzinie gospodarczo-finansowej nie przyniósł Polsce tej stabilizacji stosunków, jakiej na wstępie jego powszechnie się spodziewano. Rozpoczęty pod znakiem daniny i energicznych zabiegów w celu ratowania skarbu, pozostawia finanse państwowe w stanie bardzo poważnego rozstroju. Przyczyny tak niepomyślnego obrotu wszechjętnej z wielkimi nadziejami akcji sanacyjnej szukać trzeba przede wszystkim w fakcie, że w społeczeństwie, a raczej w kierujących nim kołach politycznych, nie było dostatecznej wytrwałości dla doprowadzenia do końca rozpoczętego dzieła. Danina nie poszła na marne, jak utrzymuje dosyć popularna opinia; jej przeciwieństwo nie zawdzięczamy względnej stabilizacji stosunków w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. 1922. Jeśli zaś efekt daniny okazał się w rezultacie nader nietrwałym, to przede wszystkim dlatego, że pozostała ona aktem zupełnie izolowanym, za którym nie poszły już żadne dalsze usiłowania radykalnej reformy skarbowej. Do usiłowań takich nie doszło już jednak wcale.

Opinia publiczna, która jeszcze na początku roku zdawała się rozumieć, że w obecnej sytuacji Polski sprawa naprawy skarbu stać się winna bezwzględnie centralnem zagadnieniem państwowego życia, któremu konieczność podporządkować się muszą wszelkie inne, nie długo o tem pamiętała. Wytraciła ją z równowagi i zaabsorbowała zupełnie: najprzód dwumiesięczne przesilenie gabinetowe w lecie, potem walki przedwyborcze, wreszcie tragiczne wydarzenia ostatnich tygodni. Sejm Ustawodawczy, który zebrał się we wrześniu na specjalną sesję, celem rozważenia naglących spraw skarbowych, zdobył się tylko na uchwalenie nowego kredytu dla państwa w instytucji emisyjnej. Nasza nieścisła wewnętrzna polityka zaabiła w r. 1922 w zarodku dzieło naprawy skarbu.

W tych warunkach sytuacja finansowa państwa siłą rzeczy musiała kształtować się tak, jak w rzeczywistości się ukształtowała. Po wyczerpaniu wpływów z daniny, kiedy wszelka czynność ustawodawcza, jak i energiczniejsza akcja rządowa, sparaliżowane były przez przesilenia i orgię walk partyjnych, niewspółmierność między rozchodami a dochodami państwa musiała znów niesłychanie się zaostrzyć i dla wyrównywania jej skarb zmuszony był na coraz większą skalę korzystać z prasy drukarskiej, która przez szereg miesięcy już wcale dla niego nie pracowała. Dokonywana w stale wzrastających rozmiarach inflacja niepokrytych pieniędzy papierowych pociągnęła za sobą w drugim półroczu wszelkie znane już z ubiegłych lat, ale tym razem jeszcze spotęgowane, następstwa. Wartość zewnętrzna i wewnętrzna waluty polskiej stoczyła się na nowo w dół z przerażającą szybkością.

Od tego ponurego obrazu gospodarki skarbowej odbijają jaskrawo dodatnie wyniki, jakimi w r. 1922 poszczycić się może produkcja krajowa. W istocie w ciągu tego roku ekonomiczna odbudowa Polski na wszystkich niemal polach poczyniła dalsze postępy. Najwydatniejsze są one może w rolnictwie, które nie tylko już całkowicie zaspakaja potrzeby rynku wewnętrznego, ale posiada nawet poważne nadwyżki eksportowe w zakresie pewnych zbóż i okopowizn oraz ich przetworów. Przemysł uruchamia-

ł się z dużą energią, dosięgając już naogół przedwojennego poziomu wytwórczości. Do gałęzi które ten przedwojenny poziom nawet już przekroczyły, należą przemysły tej doniosłości, jak węglowy i włókienniczy. Spotęgowanie produkcji nie pozostało z natury rzeczy bez wpływu na kształtowanie się bilansu handlowego Polski. Gdy z jednej strony zbędnym się stał przywóz całego szeregu artykułów, sprowadzanych dotąd wyłącznie z powodu niedorozwoju własnej produkcji, z drugiej strony stopniowe przywracanie tej produkcji dozwalało na oddawanie zagranicy pewnego jej nadmiaru. Ekspansja handlowa Polski zaznaczać się zaczęła wyraźnie w r. 1922, zwłaszcza na niektórych rynkach, dotąd najzupełniej dla nas obcych. Pożądaną tej tendencji usiłował sprzyjać rząd przez skuteczną rozbudowę istniejącego systemu umów handlowych. W rezultacie powyższych okoliczności saldo ujemne bilansu handlowego, mające znaczenie decydujące dla naszego bilansu płatniczego, w r. 1922 wydatnie się zmniejszyło. Według obliczeń urzędowych wywóz, który w pierwszych latach stanowił zaledwie nieznaczny odsetek przywozu, dziś pokrywa już przeszło połowę jego wartości.

Sprzeczność, jaka zatem w r. 1922 zachodzić się zdaje między sytuacją gospodarczą a finansową Polski, jest jednakże tylko pozorną. Silny dalszy rozwój produkcji oparty był bowiem w znacznej mierze z pewnością na spadku pieniądza, który stanowił bodziec do zakupów, umożliwiał przerzucanie wszelkich kosztów na konsumenta, działał jak cło ochronne w stosunku do konkurencji zagranicznej i wreszcie jak premia eksportowa. Uwydatniło się to szczególnie w przemyśle, który na początku r. 1922, pod wpływem ówczesnego podniesienia się kursu marki polskiej, przechodził poważne przesilenie; przetrwał je jednak stosunkowo prędko i łatwo, skoro niebawem znów ceny zaczęły się podnosić.

Jednakowoż cechą znaną, wszelkich koniunktur inflacyjnych jest, jak stwierdzaliśmy tu już niejednokrotnie, ich nietrwałość. Mogą one w kraju, powoli odbudowującym swoje gospodarstwo narodowe, jak Polska, utrzymać się nawet przez parę lat, ale na dłuższą metę ujemne następstwa tych koniunktur i przede wszystkim ich przejściowy charakter uwydatni się muszą w całej pełni. Ciągła deprecjacja pieniądza, nawet jeśli narazie pobudza produkcję, w rezultacie uboży kraj i wyczerpuje pojemność rynku wewnętrznego, potęguje trudności kredytowe i uniemożliwia zwłaszcza zakup surowców pogranicznych, nie mówiąc już o ciągłym fermentie społecznym, jaki stanowi. Zupełny zanik wartości pieniądza zagraża wręcz podstawom już nie tylko gospodarczego, ale i państwowego bytu.

Stając więc wobec alternatywy, czy mamy dopuścić do dalszego, przejściowo i pozornie zapładniającego produkcję spadku waluty, czy też wyteżyć wszelkie starania w celu jego powstrzymania — nie mamy wręcz przed sobą żadnego wyboru. Prosty instynkt samozachowawczy, już nie tylko państwowy, ale i społeczny, nakazuje uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby doprowadzić do ładu nasze stosunki finansowe.

Według ostatnich enuncjacji rady ministrów sprawa naprawy skarbu już w najbliższym czasie ma

stać się przedmiotem wyczerpujących narad naszych czynników ustawodawczych. Jeżeli zatem znów polityka nie stanie na przekór finansom, lecz przeciwnie należycie z niemi współdziałać będzie, czekać nas może oczekiwany tak dawno zasadniczy zwrot w naszej gospodarce państwowej. Ciągły spadek wartości pieniądza, który, z wyjątkiem krótkiego okresu przejściowego, stał się dla nas zjawiskiem już niemal zwykłym, się zatrzyma. Życie gospodarcze, które na tym spadku się opierało, nie odrazu i nie bez trudności dostosować się zdoła do tej zmienionej sytuacji. Przesilenie, jakie przechodzi obecnie przemysł austrijski na skutek trwającej już od wielu miesięcy stabilizacji korony, jest dla nas nader pouczającym przykładem.

Z chwilą wszczęcia stanowczej i na dłuższą metę obliczonej akcji naprawy skarbu, Polska znajdzie się więc poniekąd na przelomie. Jej sytuacja gospodarcza narazie się po-

gorszy, utrudniając tem samem z pewnością skuteczne przeprowadzenie akcji. Wbrew powszechnym oczekiwaniom, okres pierwszej stabilizacji może okazać się dla kraju nader ciężkim i nie jest bynajmniej niemożliwym, że cyfry produkcji, zwłaszcza przemysłowej, jaką osiągnęliśmy w r. 1922 na podłożu inflacyjnem, pozostaną tymczasowo cyframi rekordowymi.

Powrót do sił po ciężkiej chorobie, jaka od lat trawi i wyniszcza nasz organizm gospodarczy, możliwym jest tylko poprzez takie uzdrawiające przesilenie. Dotychczas drukując ciągle pieniądze papierowe, żyła Polska ze swojego majątku, uszczuplając go nieustannie. Obecnie musi ona nauczyć się żyć w granicach własnych dochodów. Będzie to z pewnością znacznie trudniejsze i cięższe, ale jest nieuniknione, jeśli chcemy uchronić się od grożącej w przeciwnym razie zagłady.

E. R.

ROK 1922 POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM.

Gdy idzie o trwałą naprawę położenia narodu, małe środki nie mają nawet małych skutków; nie mają one wogóle skutków.
J. S. Mał.

Ocena wypadków, których ludzie są świadkami, nie do nich należy. Możliwe to jest dopiero z perspektywy historii. Współcześni gromadzą tylko materiały dla przyszłych badaczy dziejowych, aby im umożliwić wyrokowanie. Zasada ta obowiązuje także w zakresie spraw gospodarczych. Jeżeli sądzonoby podług pozorów, zewnętrznych oznak, Rzeczypospolita znajduje się w stanie kwitującym. Przemysł doszedł niemal do wytwórczości przedwojennej. Dla rolnictwa rok był szczególnie pomyślny. Urodzaj ziemniaków — podstawowego artykułu żywienia — był znakomity. Przeszło tona przypada na mieszkańca — zatem około siedemdziesięciu funtów dziennie na głowę. Drugi fundamentalny artykuł aprowizacji — żyto, pozwoliłoby wyzulić około 11 funtów dziennie na osobę. Potrącając nawet nieprawdopodobną cyfrę 50 proc. na zasiewy i inny użytek stałby wobec, cyfr nie tylko o wiele przewyższających potrzeby ludności, ale zmuszających do intensywnego wywozu. Trzeci niezbędny artykuł żywnościowy to cukier z produkcją 300.000 tonn. Odpowiada to największej konsumcji na głowę, w Anglii praktykowanej.

Jasny ten obraz wszakże w zupełności zaciemniają gęste chmurki waluty. Toć ona jest osią, około której wiruje życie gospodarcze kraju, ona jest krwią w organizmie ekonomicznym. Woda zaś, wadliwie obiegając, wywołuje najgroźniejsze zaburzenia. Jakich one są rozmiarów unaoczni następująca tablica:

	G r u d z i e Ń		
	31 922 r.	31 921 r.	
Dolary	18000	2900	+15100
F. Sterl.	83500	12500	+71000
Fr. Szwajc.	3425	585	+2840
Francuskie	1300	237	+1063
Liry włosk.	913	107	+795
Kor. czeska	560	39	+521
Guld. hol.	7100	450	+5950
Marka niem.	2.22	16	+13.78
Kor. austr.	26	54	+28

Największe zwwyżki ujawniają: korony czeskie, funty i liry włoskie; dźwignęły się one dzięki energicznemu krokowi skarbu, wspomaganego przez społeczeństwo. Poprawa waluty włoskiej jest dziełem ostatnich tygodni i pozostaje w związku ze zdarzeniami politycznymi.

Kursy walut z grudnia r. b. są prawie najwyższe z całego roku. Chwilowo pod wpływem ostatnich wypadków było jeszcze gorzej, lecz potrafiłono opanować szkodliwe wpływy, do czego przyczyniła się szybka konsolidacja władz wykonawczych. Nie mogła też korona czeska zachować najwyższego poziomu około 600,

z powodu kryzysu walutowego, który kraj ten nawiedził w ostatnich tygodniach. Marka niemiecka wykazuje spadek w tym stosunku, w jakim podniósł się funt sterlingów, a była chwilami jeszcze niższa, bo 1.85. Wreszcie korona austrijska straciwszy przeszło 50 proc., zdołała bardzo się podnieść z najniższego poziomu 9 marek polskich za 100 koron. Jest to skutek sanacji finansów Austrii, której obce państwa udzieliły pomocy, solidarnie poręczając pożyczkę odbudowy. Jednocześnie powołanie do życia nowego banku emisyjnego, z zastrzeżeniem, że skarb z niego korzystać nie może, o ile — na równi z osobami prywatnymi — nie zabezpieczy kredytu bezspornymi gwarancjami, stanowiły podporę dla korony, wciągającej w okres stabilizacji.

Ślusznie, a nie bez goryczy powiedziano, że w gospodarce polskiej jeden istnieje czynnik, którego przyszłość nawet na dłuższą metę można z całą pewnością określić. Czynnikiem tem jest zniżka waluty. Na tem też podłożu, które stało się niejako dogmatem, ugruntowano cały ruch wymienny we wszystkich gałęziach pracy ekonomicznej. Wykładnikiem jego są giełdy, jako cyfrowo odzwierciedlające, stan rzeczy. Giełda pieniężna, oparłszy się na coraz niżej notowanej wartości pieniądza polskiego, do takich doszła cen najsolidniejszych papierów procentowych w stałym dochodzie:

	Koniec grud. 1922		31 grud. 1921	Więcej
	1922	1921		
4½% Ziemskie nowe 1)	2825	291	2534	
5% Warsz. m. nowe 2)	362	295	67	
5% Łódzkie 3)	215	225	110	
6% Oblig. stoł. rublowe	420	237	183	
6% Obligacje markowe	240	237	3	

Wprost uderzającą jest zwyżka kursów Listów Ziemskich powojennych. Zjawisko to trudno wytłomaczyć. Prawda, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie faktycznie likwiduje swe interesy; materiału zatem nie przybywa. Ten zaś, który Towarzystwo w r. b. puściło w obiegu — to Listy markowe (bez wzmianki o rublach). Znajdując pierwotnie nabywców po 90%, stoczyły się następnie na 45 pr., gdy ziemiaństwo celem dopłaty daniny, zadłużyło się w swej Instytucji hipotecznej, tracąc z góry połowę otrzymanego kapitału. Po wniesieniu podatku, żądania pożyczek ustały, w

1) Przedwojenne 18.000.

2) Przedwojenne 15.000.

3) Przedwojenne 10.000.

PREMIERA

W TEATRZE IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Starannie, z dużym nakładem pracy i pewną nawet zbyt kłownością dekoracyjną wystawił wczoraj Teatr im. Bogusławskiego „Erosa i Psyche”, głośną i na wszystkich polskich scenach graną sztukę Jerzego Żuławskiego. Widowskowska barwność tego autora, popularna symbolika i łatwy do uchwycenia problem krystalizacyjny, poniekąd predestynuje utwór Żuławskiego na scenę im. Bogusławskiego. Niewątpliwie też będzie się podobał i odegrał swą pedagogiczną rolę w stosunku do szerokiej publiczności. Nie zmienia to oczywiście faktu, że „Eros i Psyche” jest „fantazją”, wysnutą wyłącznie z mózgu, pozbawioną zupełnie technienia poezji, zbudowaną słabo w formie udramatyzowanych żywych obrazów, gubiącą co chwila pomysł zasadniczy, i rozbijającą się na konflikty zgola nieistotne i nie odzwierciedlające ani etapów wędrówki Psyche i Blaksa, ani momentów historycznych.

W roli głównej wystąpiła gościnnie p. Soliska-Grosserowa, zaliczająca tę rolę do najlepszych. Gra jej, jak zawsze, była inteligentna i precyzyjna, momentami bardzo piękna, ale w całości nie dociągnęła: zwłaszcza w obrazie piątym (Revolucja francuska) nie starczyło jej ani głosu, ani temperamentu. Zie natomiast było z otoczeniem najbliższym: p. Bolesławski dał Blaksa wyzbytego z charakterystyki wewnętrznej mocy, sp. Stasze w skłódekłamał Erosa jak pyszałkowaty młodzieniec, dumny z nadzwyczajnego kostjumu. Z olbrzymiej ilości wykonawców ról dalszych wyróżnili się korzystnie pp. Maliszewski i Frenkiel, oraz p. Hanna Różańska, W. Tatarkiewiczówna i Wanda Chadyńska.

PREMIERA W TEATRZE „KOMEDIA”.

Wystawioną wczoraj komedię (?) Lakatosa p. t. „Szafir” najzwyczajniej i najtreściwiej można scharakteryzować, jako — stylizację nudy. Bezbarwny, monotony dialog przeplatany chwilami dość interesujące, bo nowe dla Warszawy, pomysły reżyserskie, świadczące o tym, jak silny wpływ wywiera obecnie kino na teatr. Beznadziejnie dłużącą się, zółwim krokiem wlokącą akcję przerywa nagle trzykrotny błysk również nieco kinematograficznego feierwerku: kokota, sutener, napad — i znów cisza, nuda usypiająca z nieudaną pokusą o nastrojowość.

Sztuka, oparta na dialogu dwójga osób (reszta — to tylko migawkowe epizody), ma wogóle rację bytu scenicznego tylko, gdy ten dialog jest wyjątkowo barwny i kwiecisty — i gra aktorów pierwszorzędna. Niestety, dialogowi komedii brak owych zalet, a aktorom „Komedii” brak talentu najczystszej wody...

Nie udźwignęła więc p. Owczarska bardzo zresztą ciężkiej i odpowiedzialnej głównej roli, bo pięknie nie odtwarzała toalety — to nieco za mało... P. Bieganski wogóle nie grał, mówił tylko swą rolę, i to zupełnie bez przekonania. W epizodach poprawni byli pp. Rydzewski i Janiczówna. L—ski.

PREMIERA W „STANISZYKU”.

Program „gwiazdkowy” w „Staniszyku” można porównać z choinką, obwieszoną orzechami błyszczącymi, lecz... sztucznie i nadzwyczajnie, o skromnej brunatnej skorupie, zato o słodkim i smacznym wnętrzu.

Do tych ostatnich zaliczyć należy weteranów „Staniszykowych”, jak Rentgen, Orwid, Włocławski oraz bardzo miłego gościa w osobie Henryka Małkowskiego, ewentualnie i Warneckiego, do pierwszych — resztę... A przedewszystkiem ułojakiego p. Kucharskiego, który wyrabia zupełnie niesłychanie, a nader hafasliwie brewerję na widownię. Bez niego oraz innych „tragicznych” numerów można by się ostatecznie na programie gwiazdkowym bardzo mało zabawić... h. l.

TEATR I MUZYKA.

REPERTUAR TEATRÓW:

Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Pan Twardowski”, wiecz. „Straszny dwór”, jutro o g. 3 pop. „Madame Butterfly”, wiecz. „Hrabina”.

Rozmaitości. Dziś i jutro wiecz. „Popas króla Jegomości”, dziś o g. 3 i pół popoł. „Dzieje salonu”, jutro o g. 3 i pół popoł. „Sublokator”.

Reduta. Dziś i jutro o godz. 12 w połud. „Pastorałka”, dziś o g. 4 popoł. „Przechodzień”, wiecz. „Pomsta”, jutro o g. 4 pop. „Czupurek”, wiecz. „Pastorałka”.

Polski. Dziś i jutro o godz. 3 i pół popoł. „Wesele Figara”, dziś i jutro wiecz. „Banco”.

Mały. Dziś i jutro o godz. 4 popoł. „Głusiec”, wiecz. „Zabawa w miłość”.

Im. Bogusławskiego. Dziś i jutro wiecz. „Eros i Psyche” dziś i jutro o g. 3 pop. „Szopka polska”.

Komedia. Dziś i jutro „Szafir”.

Nowości. Dziś i jutro „Bajadera”.

Nowy. Dziś i jutro „Niech mnie diabli wezmą”.

Qui pro quo. Dziś i jutro „On”.

Z opery. Dziś o g. 3 popoł. po cenach znizowanych balet „Pan Twardowski”.

Dziś wieczorem ukaże się nastrojowa, niezwykle melodyjna opera Moniuszki „Straszny dwór” pod dyr. E. Młynarskiego, z udziałem pp. Mechówny, Jarosłówny, Skonecznej, Dobosza, Brzezińskiego, Mosocznego i in.

W poniedziałek o godz. 3 popoł. po cenach znizowanych egzotyczna „Madame Butterfly” z pp. Potulską-Lewicką, Leską, Dablikiem i Freszlem.

W poniedziałek wieczorem przedstawienie galowe; grana będzie pod dyrekcją E. Młynarskiego wspaniała opera Moniuszki „Hrabina” z pp. Czapską, Mankiewiczówną, Gruszczyńskim, Boguckim, Brzezińskim i Palewiczem.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Popas króla Jegomości” Ad. Grzymały-Siedleckiego, z pp. Ordon-Sosnowską, Solskim, M. Frenkiem, Węgrzynem, Friczem i in. Stylowa muzyka i tańce urozmaicają akcję.

Dziś o godz. 3 i pół popoł. po cenach znizowanych „Dzieje salonu” K. Wroczyńskiego.

Jutro o godz. 3 i pół popoł. po cenach znizowanych świetna „Sublokator”.

Teatr Reduta. Dziś trzy przedstawienia, o godz. 12 w poł. „Pastorałka” L. Schillera, o godz. 4 popoł. „Przechodzień” B. Katerwy, wiecz. „Pomsta” Orkana.

Jutro również trzy przedstawienia: o g. 12 w poł. i o 8 wiecz. „Pastorałka”, o godz. 4 popoł. „Czupurek”.

We wtorek o g. 4 pop. „Pastorałka”, wiecz. „Przechodzień”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 i pół popoł., zawsze przy wyprzedanej widowni, grane będzie arcydzieło Beaumarchaisa po cenach znizowanych „Wesele Figara”.

Wieczorem o g. 8 miła, pełna humoru salonowa komedia Savoir „Banco”. Komedia ta grana będzie codziennie do środy włącznie.

Dorecznym zwyczajem Teatr Polski występuje dziś z przedstawieniem Sylwestrowym, a więc o godz. 12-tej w nocy ukaże się wesoła komedia z paryskiego repertuaru p. t. „Paryżanka” z pp. Przybytko-Potocką, Brydzińskim i Stanisławskim.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4-ej popoł. „Głusiec”, komedia St. Krzywoszewskiego.

Wieczorem i dni następnych „Zabawa w miłość” Kiedrzyńskiego z p. Felternerem niezrównanym wykonawcą roli głównej.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych wieczorem o godz. 7 i pół punktualnie fantazja dramatyczna w 5-u obrazach Jerzego Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche” z Ireną Selską-Grosserową. Po południu o godz. 3 i pół dziś i jutro „Szopka polska” Or—Ota.

Teatr Nowy daje jeszcze kilka razy operetkę „Niech mnie diabli wezmą”, grana na czele z pp. Niewiarowską, Dobosza-Markowską, Redem i Wł. Szczawińskim z wielkim powodzeniem. W niedzielę dn. 31 b. m. i w Nowy Rok o g. 4 popoł. grana będzie operetka „Blondynka” po znizowanych cenach. Wieczorem, jak zwykle „Niech mnie diabli wezmą”.

Z głośnej operetki „Wieszczka karna walcu” odbywają się z wielką gorliwością codzienne próby. Wystawa nowa. W operetce tej po raz pierwszy ukaże się zaangażowany znakomity i znany artysta p. Ruffin Morozowicz.

Teatr Nowości. Dziś i jutro o g. 3 i pół popoł. malowniczy balet Czajkowskiego „Dziadek do orzechów”, układu K. Łobojki, który na premierę doznał gorącego przyjęcia u dzieci i dorosłych. Świetne tańce, piękna muzyka i pomysływa reżyserja składają się na całość bardzo sympatyczną.

Teatr Dramatyczny. Dziś o godz. 4 popoł. „Betleem”, wieczorem „Córy Francji”.

W poniedziałek po południu i wieczorem „Betleem”.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pop. „Polacy w Ameryce”, o g. 8 w. „Nowe Betleem”.

Jutro o g. 4 popoł. „Kmicie” o g. 8 wiecz. „Nowe Betleem”.

Teatr Qui pro Quo. Dziś i jutro zabawny „On” w świetnym wykonaniu całego zespołu. Publiczność gorąco oklaskuje wszystkich wykonawców.

Z Filharmonji. Dzisiaj w południe poranek złożony z utworów Wagnera. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Józefa Ozimilskiego, oraz artysta opery p. Aleksander Michałowski.

Dzisiaj popołudniu koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Hermana Abendrotha, kapelmistrza z Kolonii, który na koncercie piątkowym doznał niezwyklego przyjęcia ze strony publiczności. W programie 1-a symfonia Brahmsa i „Don Juan” Straussa. Solistką będzie świetna śpiewaczka p. Janina Turczyńska i wykona z orkiestrą arję „Ah perfido” Beethovena.

Dzisiaj o g. 11 wiecz. wielki koncert Sylwestrowski. Na czoło programu poza utworami orkiestrowymi wchodzi się popisy wokalne, instrumentalne, deklamacyjne i choreograficzne w tej liczbie słynny niegdyś u nas numer popisowo-taneczny pp. Messal i Szczawińskiego „Krok w krok” z operetki „Rozwódka”.

Sylwester w „Qui pro Quo”.

Dziś teatr „Qui pro Quo”, niezależnie od zwykłych dwóch przedstawień daje o g. 12 w nocy specjalne „Przedstawienie sylwestrowe” składające się z najlepszych numerów, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu teatralnego. Po przedstawieniu publiczność będzie mogła tańczyć w pięknie udekorowanej sali balowej teatru przy dźwiękach orkiestry „Qui pro Quo”. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Koncerty w Konserwatorium.

W sali Konserwatorium gra 2 stycznia głośny kompozytor i pianista Mikołaj Medtner. W programie: Chopin — Fantazja, Beethoven — Sonata „Waldstein”, kompozycje. W czwartek dn. 4 stycznia także koncert wokalny p. Marji Bojomir z udziałem F. Korwin-Szymanowskiego.

Wieczór Boy'a w dzień sylwestrowy.

Dziś o g. 8 i pół w. sala Tow. Hygienicznego (Karowa 31) rozbrzmiewać będzie piosenką i humorem pięknych utworów Boy'a. Procz samego autora, który wygłosi szereg swych utworów biorą udział pp.: Modrzewska, Smosarska, Maszyński, Frenkiel i Kropiński.

Bilety od godz. 2-ej w kasie Towarzystwa Hygienicznego.

Sylwester dla dzieci w Wodewilu.

Najweselszy Sylwester przepędzą w tym roku nie dorośli, lecz dzieci w swoim małym rajku „Bajki” w Wodewilu (Nowy Świat 43), który w niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 12 w poł. rozjarzy się blaskami wielobarwnej sceny pomysłu B. Lechowskiego i tysiąca magicznych latarni. Rozbrzmia salwami śmiechu, bajek, pieśni i dowcipów oraz tysiąca i jednej czarodziejskich niespodzianek. To pożegnanie starego roku przez grzeczne dzieci pod dyrekcją Br. Iwanowskiego uświetnia swoim współudziałem pp.: M. Mokrzycka, Balcerekiewiczówna, Bielska, Rapacki, Maszyński, Małkowski i wielu innych. Piękną ozdobą dziecięcego Sylwestra będą występy tanecznego zespołu T. Wysockiej, oraz komiczna pantomina słynnych baletmistrzów Pawliszczewej i Parnela z zespołem.

Kasa czynna codziennie od 10-ej rano do 3-ej po południu.

„Rococo” dla dzieci.

Dn. 31 b. m. i 1 stycznia o g. 12 odbędzie się w Teatrze „Rococo” (róg Nowego Światu i ul. Świętokrzyskiej) dwa przedstawienia dla dzieci. Na program złożą się najprzeróżniejsze utwory i najznakomitsi artyści przywódcze doskonałej orkiestry smyczkowej na tle rześkiej gry światła i czarownych dekoracji. Program rozpocznie się produkcją chóru 40 dzieci pod kierunkiem prof. Szczygiełskiego na tle dowcipnych bajeczek opowiedzianych przez św. Mikołaja. Z kolei znany bajkopisarz Benedykt Hertz wygłosi własne bajki ilustrowane przezrocami jednego z najznakomitszych karykaturzystów polskich; rywalizować z nim będzie świetny humorysta Marian Rentgen, wtórując sobie gitarą. W działle choreograficznym pojawi się na scenie zespół taneczny prof. Łobojki w baśni fantastycznej „Jak kwiaty się budzą” pod muzykę Czajkowskiego p. t. „Śpiąca królewna”. Szczególną atrakcją będzie barwne widowisko w trzech aktach ze śpiewami i tańcami osnute na tle utworu fantastycznego, znakomitego poety Or Ota pod tytułem „Czerwony kapturek”. Program przewiduje nadto osobną niespodziankę w postaci prezentów dla grzecznych dzieci. Ogromne zainteresowanie siętem niezwykle widowiskiem wróży nowe imprezie wielkie powodzenie, jak na nie w zupełności zasługuje.

SPORT.

Kłeska Cyganiewiczza.

Mistrz świata Lewis z San Jose, Kalifornia, wyzwany przez Cyganiewiczza na trzyrundową walkę, poraż drugi pokonał Cyganiewiczza, zatrzymując swój tytuł, zdobyty w zeszłym roku w Wichita.

Zbyszko Cyganiewicz, o 12 lat starszy od swego przeciwnika, włożył całą swą siłę w tę walkę i w pierwszym spotkaniu udało mu się pokonać Lewisa przetrznięciem przez głowę. W drugiej rundzie zwyciężył Lewis, osłabiwszy swego 43-letniego przeciwnika przy pomocy szeregu chwytów za stopy. W tej rundzie zwicznął Zbyszko prawą ręką w stawie barkowym i dzięki temu udało się zwyciężyć Lewisowi i w trzecim spotkaniu.

Piłka nożna.

Wiedeń. Mistrzostwo: „Wacker” — „Floridsdorf” 2:1.

Turniej świąteczny: „Hertha” — „Summering” 3:2; „Ostmark” — „Rudolfsbügel” 2:0.

Barcelona: „Sportklub” (Wiedeń) — „Europa” 4:0 i 1:3. „F. C. Barcelona” — „M. T. K.” (Budapeszt) 0:0.

Norymberga: „1. F. C. Nürnberg” — „Rapid” (Wiedeń) 4:1.

Wzwanie p. Baquet.

Francuski trener lekkoatletyczny p. Baquet wzywa wszystkich sportowców chcących trenować biegi średnio—i długi dystansowe do uczestniczenia na treningu biegu na przełaj, które się odbywają we wtorki i piątki o godz. 2 i pół do 3 pop. w Parku Sobieskiego (Agrykoli). Zbiórki o godz. 2 i pół w szatni.

Lekka atletyka.

Praca na kursie instruktorów lekkiej atletyki, prowadzona przez trenera fińskiego p. Hantwargh'a, trwa w całej pełni. Uczestnicy kursu zbierają się o 8-ej rano w sali gimnastyki i sportów, mieszczącej się w domu przy ul. Myśliwickiej (róg Agrykoli), gdzie trener prowadzi bądź prelekcje ustne, bądź ćwiczenia praktyczne. Od 10—12 przebra posiłkowa, następnie od 12—4 pop. dalszy ciąg pracy. Kurs prowadzony jest w tempie przyspieszonym (10 dni), wskutek konieczności powrotu p. Hantwargh'a do Finlandji w początkach stycznia.

P. Hantwargh prosił nas o zaznaczenie, że dziś w niedzielę o godz. 10-ej rano odbędą się w parku Sobieskiego publiczne ćwiczenia praktyczne uczniów jego kursu, na które zaprasza on wszystkich interesujących się lekką atletyką.

Lekkoatletyczny trener francuski p. Baquet urządza we wtorki i piątki każdego tygodnia o godz. 2 i pół pop. treningi biegu na przełaj oraz biegów długich, które odbywać się będą pod jego kierunkiem w parku Sobieskiego. Liczny udział zawodników pożądan.

PREMIERA „DZIADKA DO ORZECHÓW”.

Z prawdziwym uznaniem powitać należy myśl urządzania stałych widowisk baletowych zespołu tak wytrawnego pedagoga i baletmistrza, jakim jest K. Łobojko.

Milo było stwierdzić w zespole, składającym się wyłącznie niemal z sił zupełnie młodocianych, pięknie zapowiadające się talenty. Do tych zaliczyć należy przedewszystkiem p. Jasiewiczównę, mającą prawdziwe zacięcie primabaleriny i zdumiewającą pewność siebie. Ma się wrażenie, jakby trudności techniczne wcale dla niej nie istniały. To samo w równej mierze rzecz należy o p. Szarbo, będącej dobrym materiałem na tancerkę klasyczną, dzięki pewności i precyzji, z jaką wykonywała już ewolucje na *pointe*... P. Małowska wyróżnia się dobrą elewacją, a p. Gasecka lekkością i gracją. Z pośród najmłodszych wybitniejsze zdolności znać u p. Przetakiewicz.

Wobec powszechnego braku baletników, mile jest stwierdzić, że pp. Rzońca i Pietronko zapowiadają się bardzo dobrze: pierwszy bardzo lekko skacze, drugi nadaje się zwłaszcza do groteski.

Poza wymienionymi popisują się jeszcze wiele innych adeptów i adeptów sztuki choreograficznej z większym lub mniejszym powodzeniem. Lin.

obec czego kurs dzwignął się kilkanaście procent. Że przedwojenne Listy Zastawne Ziemskie podskoczyły już były na 26.000 marek za sto, objaśnia się najpierw tem, że Tow. Kredytowe przyjmuje spłatę pożyczek przed wojną udzielonych tylko w takichże Listach, co powoduje ciągły skup. Obok tego agitacja właścicieli Listów protestujących spłacie al pari po kursie 216 polskich marek za sto rubli sprawa wrażenie na posiadaczy Listów, odciągających ich od sprzedaży. Głównym jednak bodźcem wzrostu jest znane orzeczenie Najwyższego Sadu z lutego r. b., uchylające nie małą uchwałę sejmową z 29 kwietnia 1920 r. o przeliczeniu rubli na 216 (i konsekwentnie koron na 70). Nader doniosły ten wyrok zaszczyt przynoszący najwyższej magistraturze sądowej, wytworzył jednak dotkliwą lukę w prawodawstwie walutowym, w którego następstwie ustalili się stan *ex lex*. Miljardowe wierzytelności są nieruchomości, wierzyciele odmawiając przyjęcia kapitałów i procentów są w położeniu bez wyjścia, o ile ustawodawca nie uporządkuje tej zawilej materji, uzgadniając sprzeczne interesy. Na dobro wierzycieli zapisać należy, iż zrzekli się fantazyjnych sum spłaty w zlocie, układ o wiele umiarkowańszy byłby im w zupełności dogadzał.

Kryzys kredytu długoterminowego, skazujący instytucje z wiekową tradycją na powolne zamieranie, dotknął w silniejszym jeszcze stopniu towarzystwa kredytowe (hypoteczne) na prowincji, zmuszając jedne do likwidacji, a drugie do bezczynności. Nie wielki obieg Listów Zastawnych w celu z tych towarzystw, sprawia to, że finansowy efekt jest nikły, próby zaś scentralizowania operacji kredytu rzeczowo amortyzacyjne w jednej instytucji (warszawskiej) nie doznały powodzenia. Jedyny wyjątek stanowi Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi, które krocząc zawsze swoistymi torami, usiłuje dostosować się do zmienionych warunków. Atoli praktyka tej instytucji względem posiadaczy przedwojennych Listów wywołuje zastrzeżenia.

Znaczenie potrzeb stolicy finansowych, ważne podczas wojny, zmalało w okresie powojennym. Wprawdzie w 1920 roku wypuszczono 5% pożyczkę zwaną „Przeornością“, jednak umieszczenie jej ułatwiła Poczta Kasa Oszczędności, obejmując większość emisji. Kurs jednak pierwotny nie mógł się utrzymać.

Wogóle konjunktura nie sprzyja walorom o stałym procencie, za mało przedstawiają widoków w porównaniu z papierami dywidendowymi, t. j. akcjami, uzmysławiającymi przedsiębiorstwa z nieograniczonymi możliwościami nie tylko zysku, ale różnicy walutowej. Zdaniem nabywców akcji, każda zwiększa wartość inwentarza fabryki. Stąd asumpt do coraz wyższych kursów. Podnosząc się wciąż, waluta obca i poszczególne akcje takie ujawniają różnice w ciągu roku.

A. Bankowość:

	28.12.22	31.12.21	Więcej
Handlowy	31000	2200	28860
Dyskontowy	20000	2600	17400
Zachodni	26500	1350	25150
Spółdzielczy	20000	3200	16800
Przemysł pol.	2500	825	1675
Dla handlu i przemysłu	15000	3500	11500 ¹⁾

Znaczne te postępy kursowe, niemożliwe w krajach ze słabszą nawet walutą, jak Francja, uzasadnia się aktywnością banków, umieszczonych bądź w nieruchomościach, bądź w udziałach w przemyśle, a bynajmniej nie widokami na dywidendy, które nikt nie przedstawiają oprocentowania. Podkreślić wszakże należy, iż niektóre akcje przekroczyły stosunek pogorszenia waluty. Zjawisko to występuje jeszcze jaskrawiej w dziedzinie walorów przemysłowych o czym przekonywa następujące zestawienie:

Metalurgiczne i mechaniczne:

	28.12.22	31.12.21	Więcej
Ostrowieck.	73000 ¹⁾	4600	68400
Starachow.	37500 ¹⁾	4050	32450
Lilnop	72500	2950	69550
Rudzi	31500 ¹⁾	2000	29500
Zielenzew.	200000	5000	150000
Ortwein	6000	1000	5000
Pocisk	4000	850	2150

Wzrost kursów, sam przez się już pokazywał, nie uwidocznił cen przedwojennych znacznie wyższych. Ostrowieckie były niedaleko 100.000; Rudzi 50.000, Starachowickie 75.000. Gdy nowe akcje ciano posiadać, czom dawnych po znikomych cenach, nie dochodzących kilku procent ceny giełdowej, kursy odpowiednio się stoczyły. Były też i bezpłatne akcje.

Wyodrębnić należy grupę niewielką „ciężkich“ akcji ze względu na kursy sześciocyfrowe i wyższe:

	28.12.22	31.12.21	Więcej
Węglowe	97500 ²⁾	16000	81500
Cukrowni	455000	18800	436200
Częstocic ²⁾	475000	30000	445000
Zawiercie ²⁾	1300000	42500	1257500
Żyrardow.	1200000	54500	1145500
Haberb. ²⁾	110000	11000	179000
Bristol	550000	78000	472000

Z kilkunastu cyfr tych łatwo wywnioskować, jak olbrzymie zyski wy ciągnęli właściciele tych akcji; nieskończenie wyższe, niż uzasadniałby sprawdzian walutowy.

W niektórych wypadkach kurs wzmożył się dwudziestopięciokrotnie. Wspomnieć należy o tak zwanych lekkich akcjach, ze względu i na dzisiejszą wartość nominalną:

	30.12.22	31.12.21	Więcej
Borkow. ^{1) 2)}	9200	1200	8050
Jabłkow. ^{1) 2)}	8500	1150	7350
Pol.-Nafta	4400	1900	2500
Siła i Światło	4300 ¹⁾	650	3650
Żegluga ¹⁾	3050	1425	1575
Pom. Szkolna	2000 ¹⁾	850	1250

Osobna wzmianka należy się niektórym nowowprowadzonym akcjom, które szybko się przyjęły. Wyjmuje my najbardziej popularze.

	Pierwszy kurs	Kurs w końcu grudnia	Więcej
Parowóz	1400	6400 ¹⁾	5000
Rehn i Zieliński	1500	13200 ¹⁾	11700
Cegielski	2800	48000	45700
Nobel	6200	16000	9800
Ursus	25000	48000 ¹⁾	23000

Dla ścisłości podkreślić wypada, iż gwałtowny ruch akcjami rozwinął się od listopada, gdy rzucono hasło „paritetu złota“, którego akcje nasze jeszcze nie dosięgły, jest więc przestrzeń pewna jeszcze do przebycia. Rezultaty tyle pomyślne, jakie zyskano na spekulacji, stanowiły bodziec do próbowania szczęścia „na giełdzie“ ze strony osób prywatnych, których zlecenia stałe się zgmatywały. Nieco zakupów uskuteczniła też zagranica, konwertując marki polskie, tak dla niej stratne, na akcje, aby nieco się odbić.

Równolegle z deprecjacją marki, ceny towarowe niepomniernie zwykowały, popychane spekulacją. Nie uniknęły tego losu ceny zboża, tak się rysujące:

	Grudzień 1922	Grudzień 1921	Więcej
Żyto	44000	7000	37000
Pszenica	70000	13000	57000
Owies	44000	5000	39000
Jęczmień	43000	4000	39000
Ziemniaki (na wsi)	3000	3000	—
		(nieurodzaj)	

Zbędne będzie objaśnić następstwa takiego kształtowania się cen produktów najpierwszej potrzeby.

Nie wykazuje też polepszenia budownictwo. Poza rządowymi budowlami, roboty prywatne są wprost nikłe. Wystarczy przytoczyć kilka

cyfr, aby ten stan rzeczy scharakteryzować. Oto porównanie:

	Grudzień 1922	Grudzień 1921
Cegła	80900	14000
Cement	4000	1600
Deski	250	40
Ształo	10000	1500
Robocizna za godzinę	1200	300

Jasne jest, że w tych warunkach stagnacja budowlana ze wszystkich jej następstwami długo jeszcze trapić będzie społeczeństwo.

Położenie ogólne jest ciężkie, ale nie beznadziejne. Kasy wprawdzie oszalały szelest papierików, wysoko się piętrzących, ale jest to pomysł złowrogi. Rząd, wsparty o wszystkie

dobrze myślące warstwy ludności, zapoczątkuje niebawem najenergiczniejszą akcją odrodzenia gospodarczego, która wymagać będzie pokazywania ofiar. Powszechny poziom dobrobytu tak bardzo się podniósł, że intensywne współdziałanie ze skarbem nikogo nie nadwerżyło. Byłoby to niegodnym rzucić cały ciężar odnowienia na barki zagranicy, która za te usługi nie tylko bardzo sowa pobierałaby zapłatę, ale nieosubliwego nabierałaby przekonania o kulturze narodowej. Do tego despektu dopuścić nie wolno. Niepłonna żywimy nadzieje, iż wszyscy, jak jeden mąż, staną do apelu, a zjednoczonymi siłami kraj dzwignie się na wyżyny, które zajmować powinien.

POLSKIE USTAWY GOSPODARCZE I FINANSOWE W 1922 R.

Działalność prawodawcza sejmu i ministerstw w r. 1922 w dziedzinie gospodarczej i finansowej skierowana była w kierunku powiększenia dochodów państwowych i zmniejszenia wydatków. Ustawy więc i rozporządzenia dotyczące skarbowości, zarówno co do swej ważności, jak i ilości, zajmują pierwsze miejsce w Dzienniku Ustaw za 1922 r.

Inne dziedziny życia ekonomicznego kraju, jak np., prawo cywilne i handlowe, ochrona pracy, rozbudowa miast, zajmują skromne względnie miejsce w dorobku ustawodawczym ubiegłego roku.

Już Nr 1 Dz. Ustaw za r. 1922 jest bardzo pod tym względem charakterystycznym, gdyż zawiera ustawę o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej (poz. 1) i rozporządzenie wykonawcze do tejże ustawy (poz. 4).

Projekt daniny jednorazowej został przedłożony sejmowi przez ministra skarbu Jerzego Michałskiego. Istota daniny polegała nie na opodatkowaniu nowych źródeł dochodów państwowych, co związane byłoby z trudnościami technicznymi i *last but not least* nie przysporzyłoby skarbowi większych sum, lecz na jednorazowym poborze niektórych z już istniejących podatków w wielokrotnej wysokości. Za podatki takie, nadające się do wielokrotnego pobrania, uznano podatek gruntowy, podymny, od nieruchomości miejskich i zasadniczy przemysłowy (patent). Osoby prawne zostały obłożone daniną w zależności od wysokości kapitałów własnych, lokatorzy w zależności od wysokości komernego, osoby zawodów wyzwolonych od wysokości dochodu zadeklarowanego przy wymiarze podatku dochodowego za 1921 r., wreszcie właściciele samochodów osobowych, ryczałtowo od każdego samochodu.

Rola czynnika obywatelskiego przy udzielaniu ulg została przy wymiarze daniny bardzo ograniczona. Chodziło o najbardziej pośpieszne, wprost mechaniczne, przeprowadzenie nowego podatku. I rzeczywiście w porównaniu z innymi podatkami, wymiar i egzekucja daniny odbyła się z niezwykłą, jak na nasze stosunki, szybkością.

Inna jest rzecz, że cel daniny, wyrażony w art. 1 ustawy o daninie: przywrócenie równowagi budżetowej, tudzież stworzenie podstawy dla banku państwowego nie zostały osiągnięte.

Po finansach państwowych przyszła kolej na finanse miejskie, które podług naszej konstytucji winny być ściśle rozgraniczone od finansów państwowych.

Ustawa o zasileniu finansów miejskich (Dz. Ustaw Nr. 2, poz. 6) przewiduje udział miast w państwowym podatku dochodowym oraz specjalne podatki miejskie. Do tych ostatnich ustawa zalicza podatek od o rotu, dodatki do zasadniczego podatku przemysłowego, podatek od nieruchomości i podatek od lokali.

W tymże Nr-ze Dz. Ustaw znajdujemy (poz. 7) ustawę, rozciągającą moc obowiązującą podatku przemysłowego, który działał dotąd jedynie

na obszarze b. zaboru rosyjskiego, na całą Rzeczypospolitą. Jednocześnie uchylone zostały analogiczne podatki pochodzenia austriackiego i pruskiego i w ten sposób osiągnięto unifikację opodatkowania przemysłu i handlu w całym państwie. Ogłoszony później w Nr. 17 Dz. Ust. (poz. 140) polski tekst ustawy o podatku przemysłowym stanowi więc obecnie obowiązujący tekst w całym kraju.

Wogóle pod względem unifikacji skarbowości w ubiegłym roku uczyniono znaczne postępy. Skasowano przedewszystkiem (Dz. U. Nr. 4, poz. 19) samodzielność skarbową b. dzielnic pruskiej, przekazując całą administrację skarbową ministrowi skarbu. Zunifikowano cały szereg podatków drugorzędnych, rozciągnięto na kresy wschodnie i ziemie wileńską szereg podatków, obowiązujących w b. Kongresówce.

W dziedzinie poszczególnych podatków i opłat prawodawstwo doznało znacznych zmian.

Podatek dochodowy i majątkowy, uchwalony w 1920 r., okazał się ze strony technicznej niemożliwym do przeprowadzenia. Ani agendy min. skarbu, ani publicność nie okazała się o tyle dojrzałą, by podatek ten, mający odpowiadać wymaganiom sprawiedliwości społecznej, mógł być wprowadzony w czyn. Nie pozostało nic innego, jak wykonanie ustawy o podatku zawiesić.

Na podstawie ustawy o daninie pobór podatku majątkowego został zawieszony. Pobór podatku dochodowego został zawieszony na podstawie ustawy specjalnej (Dz. U. Nr. 11, poz. 87).

Nowa ustawa o podatku dochodowym (Dz. U. nr. 29, poz. 239) różni się od poprzedniej pod wieloma względami: skasowano niewykonalne dla drobnych płatników obowiązkowe składanie deklaracji o dochodzie, obniżono znacznie stawki podatku i co najważniejsze, dochód z uposażeń służbowych i emerytur opodatkowano specjalnie niskimi stawkami, pobieranymi nie trybem ogólnym, lecz w drodze odliczania przez pracodawców od pensji.

Specjalnie niskie opodatkowanie uposażeń spadkowych było konieczne ze względu na niemożliwą sytuację, jaka się przy poborze podatku dochodowego wytworzyła: klasy majątkowe płaciły podatek w pewien czas po upływie roku wymiarowego w walucie zdeprecjowanej, klasy pracujące płaciły podatek w ciągu roku wymiarowego w walucie, odpowiadającej co do swej wartości ich zarobkom.

Opłaty stemplowe zostały w ubiegłym roku znacznie podwyższone. Nie wszystko, co pod tym względem udzielano, zasługuje na uznanie. Najważniejsze zmiany polegają na podwyższeniu opłaty stemplowej przy założeniu spółki akc. do 5 proc., co zresztą nie wydaje się nam stawką wysoką, wobec grasującego zwyczaju fikcyjnego wskazywania kapitału zakładowego i następnie ustanowiono

¹⁾ Nowa emisja.

²⁾ Przeniesione i bezpłatne akcje.

opłatę od weksli w wysokości 3 pro mille, wzgl. 6 pro mille.

Wprowadzono w ubiegłym roku jednorazowy podatek od wzbogacenia się, które ujawniło się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych (Dz. U. Nr. 30, poz. 238). Opodatkowaniu podlegał zysk, jaki został przysporzony nabywcy nieruchomości wzgl. dłużnikowi hipotecznemu w czasie od 1 stycznia 1918 r. do dnia ogłoszenia ustawy (28 kwietnia). Słuszny ten podatek miał być uzupełniony daniną wyrównawczą, która miała opodatkować zyski, związane ze spadkiem waluty, a ujawnione przez nabycie towarów i kosztowności. Jednakże projekt daniny wyrównawczej nie został przez sejm przyjęty.

Zreformowany został podatek od spadków i darowizn. (D. U. Nr. 33, poz. 263). Reforma polegała na zmniejszeniu stawek podatku i podwyższeniu wysokości majątku, niepodlegającego opodatkowaniu.

Po zaciętej walce przyjęta została ustawa o monopolu tytoniowym (D. U. Nr. 47, poz. 409). Na mocy tej ustawy produkcja, przywóz z zagranicy oraz sprzedaż surowca tytoniowego i wyrobów tytoniowych jest przymusem państwa i stanowi przedmiot monopolu skarbowego. Ustawa ta nie została jeszcze całkowicie wcielona w życie.

W przedmiocie obrony interesów fiskalnych od fikcyjnego obniżania cen przy sprzedażach i zamianach, wydano dwie ustawy (D. U. Nr. 89, poz. 807 i D. U. Nr. 90, pow. 827).

Na podstawie tych ustaw wprowadzono specjalną procedurę oceny przedmiotów sprzedanych przez ekspertów biegłych, a prócz tego zastrzeżono, że skarżący ma prawo wytoczyć powództwo o przyznanie mu całej różnicy pomiędzy ceną sprzedanej rzeczywiście umówioną, a podaną w dokumencie ujawnionym. Jednocześnie ogłoszono za nieważne wszelkie umowy, które strony ustaliły cenę sprzedażną w kwocie wyższej od ujawnionej.

Ten ostatni przepis, jako łamiący dotychczasową zasadę nienaruszalności umów z powodu obejścia przepisów fiskalnych, spotkał się z surową krytyką.

Poważny postęp w ubiegłym roku można zauważyć co do obrony prawnej podatników. Utworzony Najwyższy Trybunał Administracyjny (Dz. U. Nr. 67, poz. 600) ma na celu orzekanie o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji, wprowadzić pożądany element praworządności przy wymiarze podatków.

Z innych dziedzin skarbowości możemy zanotować niewiele. Jednostka monetarna „złoty” co do swej wartości została zrównana z frankiem zwłaszcza unji łacińskiej (D. U. Nr. 83, poz. 740), czyli z wartością złota 1/3100 kg. 900 próby.

W związku z tą ustawą, wydano ustawę o pożyczce złotej (D. U. Nr. 88, poz. 741), przedstawiającą typ pożyczki mieszanej. Jedną połową pożyczki płatną jest w markach polskich marka za markę, druga połowa bądź w dolarach, bądź we frankach szwajcarskich, bądź też w markach polskich podług przeciętnego kursu tych walut, w miesiącu poprzedzającym wypłatę. Wybór waluty przysługuje ministrowi skarbu.

Ustawy budżetowej, ani też konstytucyjnego zatwierdzonego budżetu Polska jeszcze się nie doczekała. Promulgowano tylko ustawę o kontroli państwowej, przewidującą utworzenie Najwyższej Izby Kontroli, oraz ustawę o kontroli nad długami państwa (D. U. Nr. 89, poz. 805). Obydwie te ustawy stanowią część składową przyszłej ustawy budżetowej. Warto podkreślić, że na mocy ustawy o kontroli nad długami, komisja kontroli ma prawo nadzoru nad tem, czy emisja banknotów dokonana została na podstawie legal-

nej. Wobec stale u nas uprawianego drukowania banknotów ponad normę — zarządzenie to położy kres dotychczasowej praktyce.

W dziedzinie ochrony pracy wydano ważną ustawę o urlopach dla pracowników (D. U. Nr. 40, poz. 334). Prawodawstwo o pracy czeka jeszcze całego szeregu niezbędnych ustaw.

Taki jest w ogólnych zarysach dorobek prawodawczy w kwestjach gospodarczych i finansowych w 1922 roku.

Chociaż życie gospodarcze i skarbowe wymaga wielu, wielu nowych ustaw, — wolelibyśmy, by rok następny przyniósł nam ustawy nieliczne, lecz ważne co do swych skutków.

Non multa sed multum!

W. J. Szat.

Z rynków dewizowych.

Notowania zurychskie wczoraj nie nadeszły. — W Warszawie kursy dewiz zmianom zasadniczym nie uległy. Dolar obniżył się o 150 — do 17,700, funty sterlingi o 450 — do 82,550, franki francuskie o 9 i pół — do 1,292 i pół. Marki niemieckie prawie niezmiennicze, obroty po kursie 2.45 (— 1).

Ceny złota. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płać 30 b. m. za rubla złotego — 8,404 mk. pol., markę złotą — 8,891 mk. pol., austriacką koronę złotą — 3,309, złotą jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) — 3,152, gram złota 10.868 mk.

Z giełdy poznańskiej.

Wczoraj zebrania giełdowego nie było.

Z giełdy krakowskiej. (Podane są kursy transakcyj). Bank Handlowy w Warszawie I—X —, Polskie Tow. Handlowe I—IV 2000 — 2,250, Polski Glob 800, Żegluga Polska I—III 510, Zieloniewski I—IV 21500 — 23600, Warsz. Akc. Spółka Budowy Parow. I—III 5850 —, H. Cegielski 44000 —, Trzebinia 8950 — 9125, Tepege I—IV 17300 — 17500, Polska Nafta I—III 4000 — 4500, Fabryka i raf. cukru w Chodorowie I—V —.

Papiery rosyjskie na giełdzie berlińskiej. „Russkij Ekonomist”, wychodzący w Berlinie, podaje: „Jest godnem uwagi, że w ostatnich czasach daje się zauważyć wielki popyt, jak na rosyjskie papiery państw., tak i na akcje przedsiębiorstw prywatnych na berlińskiej giełdzie urzędowej i na t. zw. „czarnej giełdzie. Znamiennem jest, że przedmiotem transakcyj są obecnie wyłącznie niestemplowane papiery, podczas gdy wszystkie papiery rosyjskie, jakie w początku wojny były w posiadaniu obywateli niemieckich, zostały ostemplowane. Papiery te zostały świeżo wyrzucone na rynek przez sowieckich agentów finansowych i znajdowały się prawdopodobnie w portfelach banków rosyjskich, nacjonalizowanych przez bolszewików. (Russpress).

Odbudowa miast. Zwołana przez ministerstwo skarbu komisja, składająca się z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i instytucji finansowych, rozważała projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o odbudowie miast, opracowanego w zasadniczych zarysach przez inż. K. Rechowicza. Pod przewodnictwem dyr. departamentu min. skarbu, dr. Sienkiewicza, przeprowadzono ogólną dyskusję, w której brali udział pp.: wiceminister rolnictwa, inż. Rybczyński, senator Zdanowski, b. prezydent miasta, inż. Drzewiecki, dyr. Quest, dyr. Kozubski i dyr. Jakimowicz. Ustalono w niej, że należy przyjąć art. 25-ty ustawy, przekazujący 22 miliardów mk. instytucjom finansowym na cele zabudowy, oraz, że należy opracować no-

welę do ustawy o zabudowie miast, która to nowela będzie wyrażać sprzeczne artykuły, oraz podwyższy gwarancję obligacji do wysokości między 100 a 200 miliardów mk. Zarazem wyrażono zdanie, że osobne rozporządzenia wykonawcze powinny obejmować sprawę przydziału gruntów, jak też sposoby realizacji obligacji.

Przemysł i handel a teoretyczny złoty polski. Aktualna koncepcja wprowadzenia teoretycznego złotego polskiego w księgowości i umowach państwowych i prywatno-kupieckich, wiążących się z postulatem sanacji naszych stosunków pieniężnych, była przedmiotem narad Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, który zajął w tej sprawie stanowisko negatywne. Sfery gospodarcze, stojąc na stanowisku celowości gospodarczej, uważają, że wprowadzenie w życie tej zasady, przyspieszającej ewolucyjny proces dostosowywania się cen rynku wewnętrznego do międzynarodowego poziomu cen złotych, wywołałoby kryzys w przemyśle i perturbację na rynku pracy, oraz poderwało konkurencyjną zdolność wytwórczości krajowej. Zarządzenie to, będące sankcjonowaniem dwuwalutowości i rozdzielenia funkcji pieniądza, jako miernika wartości i środka wymiany, z pozostawieniem tej ostatniej funkcji marce papierowej, zdyskredytowałoby ostatecznie markę polską i pogłębiło ujemne skutki jej deprecjacji. Występując bezwzględnie przeciwko miernikowi teoretycznemu, Związek wypowiada się kategorycznie za wprowadzeniem efektywnego złotego, gdy tylko warunki gospodarcze na to zezwolą.

Finanse Francji. Izba deputowanych przeprowadziła 23 b. m. dyskusję nad projektem ustawy, upoważniającej rząd do przeznaczenia Bankowi Francuskiemu wyjątkowo w roku bieżącym tylko jednego miljar- da franków, zamiast przewidzianych 2 miliardów. Odpowiadając szeregowi mówców, de Lasteyrie oświadczył, że nie jest zwolennikiem ani inflacji, ani deflacji zbyt pośpiesznej. Jeżeli okoliczności nie pozwalają na przydzielenie Bankowi Francuskiemu 2 miliardów, to znowu z drugiej strony — mówił de Lasteyrie — należy stwierdzić, że w roku bieżącym wysokość pożyczki będzie o 10 miliardów niższa, aniżeli w roku ostatnim. Na potrzeby obszarów zniszczonych ponieśliśmy ogromne ofiary, pożyczając 100 miliardów franków, choć mimo to nie nadwyrężając naszego kredytu. Ożywienie się interesów handlowych — mówił dalej de Lasteyrie — nie pozostało bez wpływu na poprawienie się stanu waluty francuskiej. Dobroczynny wpływ w tym kierunku wywarło również uiszczenie przez Francję szeregu spłat zagranicą: tak więc spłaciśmy ostatnie 15 milionów franków szwajcarskich, 200 milionów pesetów, dalej 13.750.000 funt. szterlingów spłaciśmy Anglii, 13.760.000 funtów — Japonii i wreszcie 13.400.000 dolarów Stanom Zjednoczonym. Kończąc swoją mowę, de Lasteyrie postawił kwestję zaufania, poczem projekt ustawy został uchwalony olbrzymią większością głosów. (PAT).

Stalowy trust francusko-niemiecki. „Eclair” paryski podaje na podstawie rzekomo pierwszorzędnych informacji, że wielka francuska grupa przemysłowa rozpoczęła pertraktacje z przedstawicielem Stinnesa. Celem rokowań jest utworzenie trustu stalowego, który, gdyby doszedł do skutku, byłby silniejszy niż trust amerykański. Stinnes miał oświadczyć, że podobne trusty mają być utworzone między innemi francuskimi i niemieckimi grupami przemysłowymi, zwłaszcza w przemyśle sztucznych nawozów.

Sprawa stabilizacji korony czeskiej stanowi, według oświadczenia prezydenta ministrów Svehly, główną troskę rządu. Jak się dowiaduje „Narodni Politika” weźmie minister skarbu dr. Raszni prawdopodobnie udział w konferencji banków państwowych, która ma się odbyć w lutym lub marcu w Londynie.

Banca Anglo-Romana w Bukareszcie a kapitały angielsko - czeskołowackie. Jak donoszą „Neue Freie Presse” z Pragi, objął Czeski Bank Przemysłowy z angielską firmą Watson et Jonell i grupą rumuńskich interesantów zadanie rozszerzenia Banca Anglo Romana w Bukareszcie, której kapitał akcyjny będzie podwyższony z 10 do 50 milionów lei. Prezesem banku ma zostać dyrektor Czeskiego Banku Przemysłowego, Novotny.

Przesilenie gospodarcze w Estonii. Poselstwo estońskie komunikuje: W prasie polskiej ukazała się przed niedawnym czasem wiadomość o rzekomem przesileniu gospodarczym w Estonii. Wobec tego poselstwo estońskie wyjaśnia co następuje: Żadne przedsiębiorstwa sweich towarów poniżej kosztów nie sprzedają, ani też ilość protestowanych weksli bynajmniej nie wzrasta. Co się tyczy wiadomości o likwidacji szeregu przedsiębiorstw, to należy stwierdzić, że do liczby likwidujących się interesów handlowych należą wyłącznie przedsiębiorstwa, powstałe w nienormalnych warunkach wojennych, które w czasach powojennych, normalnych, nie mają racji bytu. Na normalność stosunków gospodarczych w Estonii wskazuje równowaga jej bilansu handlowego za pierwsze półrocze 1922 r. (PAT).

Stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie komunikuje, że w Stanach Zjednoczonych powierzchnia obsiana w jesieni 1922 r. pszenicą ozimą wynosi 13.644 tysięcy hektarów, żytem ozimem 2.229 tysięcy hekt. W stosunku do roku ubiegłego zwiększenie wynosi: dla pszenicy 4 proc., dla żyta 6,3 proc. (PAT).

Produkcja cukru na Węgrzech. Dzienniki węgierskie donoszą, że produkcja cukru węgierskich w r. b. ocenia się na 6.500 wagonów. Zapotrzebowanie krajowe obliczają na 5.000 wagonów, pozostanie więc do wywozu 1.500 wagonów.

Stan przemysłu w Szwajcarii. Stan przemysłu w Szwajcarii wciąż rozwija się w warunkach nader ciężkich, a kryzys, jaki przemysł szwajcarski przeżywa od dłuższego czasu, trwa w dalszym ciągu. Najmniej pomyślna jest sytuacja przemysłu zegarmistrzowskiego, potem metalowego i maszynowego. Również i inne działy przemysłu, jak włókienniczy, hafciarsko-koronarski i chemiczny nie wykazują żadnego niemal polepszenia. W związku z tym kryzysem ogranicza się w przemyśle czas pracy i zmniejsza się ilość robotników. W przemyśle chemicznym zatrudnionych jest zaledwie 35 proc. robotników. Nieco lepsza jest sytuacja przemysłu konfekcyjnego i bielizniarskiego oraz przemysłu obuwanego i wełnianego. Pozbawionych pracy jest obecnie około 70 tys. Celem ulżenia ciężkiemu położeniu, w jakim znajdują się bezrobotni, udziela się im zapomóg lub „daje się im możliwość zarobkowania przy robotach publicznych. Najsilniej bezrobotniem dotknięty jest kanton Zurych. Gdy jednak weźmie się pod uwagę stosunek bezrobotnych do ilości mieszkańców, okazy się, iż pod względem bezrobotnych na pierwsze miejsce wysuwa się kanton Appenzell. Czy kryzys przemysłowy i związane z nim bezrobocie będą w następnych miesiącach wykazywały pewien zwrot ku lepszeniu, trudno jest obecnie

1922 r. do 1.I 1923 r. Rozbiory i sprawozdania: I. Weinfeld. Rocznik Polski, przez W. Fabierkiewicza. E. Rose. Bilans gospodarczy trzech lat ni podległości, przez W. Fabierkiewicza. R. Rybarski. Wartość, kapitał i dochód, przez J. Lewińskiego. G. Cassel. Money and foreign exchange after 1914, przez prof. J. Lewińskiego. Ceny ziemiopłodów na giełdach polskich. Przeciętne miesięczne ceny zboża na giełdach zagranicznych. Światowa konjunktura gospodarcza i społeczna. Ruch kursów walut, listów zastawnych i akcji na giełdzie warszawskiej w IV-ym kwartale 1922 r. Wykaz książek nadesłanych redakcji. Materiały do bibliografii ekonomicznej polskiej, opracowane w Instytucie Gospodarstwa Społecznego, pod redakcją prof. L. Krzywickiego. Seris artykułów zawartych w roczniku XXII „Ekonomisty” z 1922 r. Cena za tom wynosi obecnie 6.000 marek, dla prenumeratorów rocznych wpłacających od razu całą należność, jest o 10 proc. niższą, przyczem nie dotyczy jej żadne podwyżki, związane ze zmianą cennika. Tomy „Ekonomisty” z lat poprzednich są do nabycia w administracji po cenie mk. 4.000 za tom. Przedpłatę pocztą wraz z doliczeniem przesyłki pocztowej — najlepiej przesyłać wprost do administracji „Ekonomisty” ul. Jasna Nr. 19 lub przez P. K. O. Nr. konta 3.669. Abonentci miejscowi mogą opłacać prenumeratę w administracji lub w księgarniach. Skład główny w księgarni „Książnica Polska” Nowy Świat 50.

NOTOWANIA DEWIZ I WALUT.

GDANSK 30.XII (PAT). Marka polska 41.89 — 42.11, przekaz na Warszawę 41.51½ — 41.73½, dolar amerykański 7456.81 — 7493.69, funty sterlingi 34264.12 — 34435.88, guldeny holenderskie 2952.60 — 2967.40, przekaz na Paryż 538.65 — 541.35, przekaz na Poznań 41.39 — 41.61.

BERLIN 30.12 (PAT). Giełda dewizowa (I-sza liczba gotówka, druga cześć). Marka polska 41. — — —. Przekaz na Warsz. 41.50 —, dołary 7300, funty 842.75, franki fr. 535, leje rumuńskie —. Holandia 2967.56 — 2982.44, Belgia 488.77 — 421.23. Finlandia 182.54 — 183.46, Włochy 369.07 — 370.93, Anglia 33915 — 34085, —, Ameryka 7331.64 — 7368.36, Francja 546.18 — 548.87, Szwajcaria 1384.09 — 1300.97, Praga 231.42 — 232.58, Węgry 301 — 302. But-gerja 40.37 — 40.63. Danja 1431.28 — 1488.72, Szwecja 1945.10 — 1969.20, Norwegja 1361.58 — 1368.42, Buenos Aires 2753.10 — 2766.90. Tokyo 3566.06 — 3566.06. Rio de Janeiro

872.81 — 877.19. Jugostawja 74.81 75.19. Hiszpanja 1150.11 — 1155.89. Austria 1052 — 1048.

PRAGA, 29.12 (PAT). Amsterdam — 12.74, Berlin — 0.48.50, Chrystjanja 607. —, Kopenhaga 66.300, Sztokholm — 861, Zurych — 605. —, Londyn — 148.50, Nowy-York — — —, marki niemieckie 0.50, —, Paryż — —, Wiedeń — 0.0465, marki polskie 0.21½.

LONDYN, 29.12. (PAT.) Wexle: Paryż 63.82½, Belgja 69.52½, Szwajcaria 24.49, Holandia 11.69, 1½2, Nowy York 463.1½8, Hiszpanja 29.51, —, Włochy 91.62, Niemcy 357.16, Wiedeń 322000, Bukareszt 810.00.

PARYŻ, 29.12. (PAT.) Wexle: Niemcy 0.1875, Ameryka 13.79, Belgja 91.90, Anglia 63.83, Holandia 546.50, Włochy 69.80, Szwajcaria 260.75, Hiszpanja 216.50, Praga 43, Wiedeń 20.00, Rumunja 800.

MOSKWA, 25.12 (PAT.) Urzędowy biuletyn giełdy moskiewskiej dn. 25 grudnia wykazuje następujące ceny walut cudzoziemskich: 1 rb. zł. — 1.700 rb., funt sterling 14.000 rb., dolar — 3.195 r., frank francuski — 200 r., frank szwajcarski — 540 r., korona szwedzka — 890 r., lir włoski — 112 r., lir turecki — 1.600 r., marka niemiecka — 0.30 r., korona czeskosłowacka — 75 r., jeden rubel srebrny bankn. — 875 r., 1 zł. czystego złota 8.000 r. Ceny w banknotach 1922 r.

GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWE.

Zboże.

GDANSK, 30.12 (PAT). Żyto — 9.000-10.000, pszenica-12.000-16.000, jęczmień-8.500-9.500, owies-8.500 — 9.500, groch jadalny — 13.000 — 15.000, groch Victoria — 18.000 — 20.000. Tendencja niezmienną.

POZNAN, 30.12 (PAT). Żyto 46.500 — 48.500, pszenica — 76.000 — 79.000, jęczmień brow. — 40.500 — 42.500, owies — 43.000 — 46.000, mąka żytnia — 73.000 — 76.000, mąka pszenna — 120.000 — 125.000, ospa żytnia — 2.7000, ospa pszenna 28.000, groch polny — — —

CHICAGO, 29.12. (PAT). Pszenica na grudzień 126.25, na maj 122, 1/4, kukurydza na grudzień 73, 5/8, na maj 71, 7/8, owies na grudzień 42, 3/8, na maj 44, 7/8, szmalc na styczeń 10, 75, żyto na grudzień 87, 50, na maj 90, 1½2, słonina cena najniższa 10, 50, cena najwyższa 11, 50.

Metale.

NEWY YORK, 29.12 (PAT). Srebro krajowe — 99,5/8, srebro zagraniczne — 64, 1/2, miedź elektrolitowa — 14,5/8 — 14,3/4, cyna — 38, 75, ołów — 7,30, cynk — 7,05, żelazo — 27,50.

LONDYN, 29.12. (PAT). Miedź za got. — 64, 1/2, 3 mies. — 65, 1/2, elektr. 71, 3/4 — 72, —, miedź bestselec. 68, 70

W dniu 29 grudnia zmarł w Łodzi po krótkich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Karol Markson,

przeżywszy lat 58.

Pochowany zostanie tamże dn. 31 b. m., o czym zawiadamia pogrzebowa w nieutulonym żalu
4941

RODZINA.

BIULETYN

o STANIE WODY NA WIŚLE I SANIE według danych Wydziału Hydrograficznego Ministerstwa Robót Publicznych.

STACJA WODOWSKA-ZOWA	Data	Stan wody w tym o godz. 7 rano	Przybyło lub ubyło od dn. poprzed.
KRAKÓW	30.XII	minus 114	ubyło 24 cm.
SZCZUCIN	30.XII	(plus) 85	ubyło 25 cm.
PRZEMYŚL	29.XII	(minus) 115	ubyło 3 cm.
ZA WICHOST	30.XII	(plus) 222	ubyło 11 cm.
WARSZAWA	30.XII	(plus) 293	ubyło 15 cm.
PŁOCK	30.XII	(plus) 255	ubyło 21 cm.
TORUŃ	30.XII	(plus) 375	przybyło 63 cm.

Przewidywany stan wody:

Na górnej i środkowej Wiśle dalsze opadanie, na dolnej — poniżej Torunia — w związku z przejściem kulminacji, znaczne podnoszenie się stanów.

Neurologja.

Zmarł w Warszawie Aleksandra Leśniewska, lat 55, zm. 28 b. m. Pogrzeb z kościoła na Powązkach we wtorek 2 stycznia o godz. 10 rano. — Anastazja Brzuzek, lat 57, zm. 28 b. m. Pogrzeb z kościoła św. Aleksandra na em. bródziński w środę, 3 stycznia o godz. 10 rano.

OFIARY.

Na inwalidów wojennych. W dniu imienin nieodżałowanej pamięci Eugenji z Blińskich Jastrzębskiej, siostra Mk. 10,900.



KABLE ZIEMNE

o wszelkich przekrojach do 250, 700 i 3000 volt, poleca ze składu firma

Zakłady Elektrotechniczne „LUKREC” Sp. Akc.

Warszawa: Sienkiewicza 1, tel. 231-20, 64-35

Oddział: Królewska 41, tel. 81-06.

Adres dla depesz: „LUKWAR” WARSZAWA.

WIELKA TANIA WYPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Cheć dać możność wszystkim Czytelnikom „Kurjera Polskiego” skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich starych zapasów, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysłać każdemu Czytelnikowi „Kurjera Polskiego”, po cenie własnych kosztów, następujące: resztki 2 serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjomy damskie lub płaszcze i pokrycie bekieszy lub futra. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawane były u nas po:

GATUNEK „A”	mkp. 36.900 za 3 mtr.	15.000 mkp. za mtr.
„B”	62,800 „ 3 „	25.000 „ „ „
„C”	74,509 „ 3 „	30.000 „ „ „
„D”	88,500 „ 3 „	35.000 „ „ „

Do każdej resztki na życzenie Klientów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszonki i do rękawów po mkp. 25,500, wyższy gatunek po mkp. 28,000 i najwyższy gatunek po mkp. 31,500.

Resztki na palta jesienne lub zimowe.

GATUNEK „A”	mkp. 65,000 na palto	Materiały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.
„B”	72,300 „ „	
„C”	87,500 „ „	
„D”	94,500 „ „	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innymi następujące towary: Piłtina biała no pościeli i bielizna sztuka po 17 mtr. po 65,000, 69,000 i 75,000 na metry po 4,100 i 4,300 mkp. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 14,000 mkp za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 3,800 i 4,300 mkp. za metr. Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 7,200 i 7,800 mkp. za metr. Czerwone płótno „Tyk” na wsypy nie przepuszczające pierzy po 4,500 i 4,900 mkp. za metr.

Wysła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-eh resztek mkp. 3,000.

UWAGA: Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązko-wo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i za- łączyć do listu.	KUPON NA TANIA SPRZEDAŻ RESZTEK 2-iej serji		Styżen 1923 r. Ważne
	w Warszawskiej Spółce Manufakturowej Warszawa, Jasna 18, m. 20		
	Czytelnik „Kurjera Polskiego”		
	Imię i nazwisko _____		
	Poczta _____	Wies _____	Nr. domu _____
	Powiat _____	Ziemia _____	

WAŻNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tego jednego miesiąca.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Kurjera Polskiego” otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klientami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa”

Warszawa, Jasna 18 — 20, tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA: W razie gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEŻENIE. W ostatnich czasach konkurenci nasi chcą nas naśladować przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANIFAKTUROWA, Warszawa, Jasna 18—20,

która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klientów, o czym świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy. 4940

przewidzieć. Optymiści jednak utrzymują, iż już samo odrzucenie (głosowaniem w dn. 3 grudnia) projektu daniny majątkowej powinno dodatnio wpłynąć na ogólny bieg interesów.

Import towarów do Anglii. W sprawie przepisów, normujących importowanie towarów do Anglii, poselstwo polskie w Londynie, dodatkowo do ogłaszanych ostatnio przez ministerstwo przemysłu i handlu informacji, wyjaśniło obecnie, co następuje: Według oficjalnego ogłoszenia władz angielskich tylko niektóre artykuły, mianowicie wymienione w medawnych okólnikach M. P. i H. (rękawiczki z materiałów, naczynia i wyroby szklane, naczynia aluminiowe, stalowe, żelazne i emalowane oraz kostki do lamp żarowych) podlegają, przy imporcie do Anglii, przymusowi świadectwa pochodzenia. Zdarzały się jednak wypadki (np. przy imporcie lnu i konopi z Polski) zatrzymania towaru i żądania świadectwa pochodzenia. Otóż przyczyną tego jest wysyłanie towaru z portów niemieckich. Według angielskiej ustawy o odszkodowaniach niemieckich, ogłoszonej w r. 1921 (German Reparation Act), towary niemieckie opłacają przy imporcie do Anglii 26 proc. cła *ad valorem*. Dla zwolnienia zaś towaru od tego cła, koniecznym jest przedstawienie świadectwa pochodzenia. Co do lnu i konopi wogóle, to artykuły te nie są objęte angielską ustawą o ochronie przemysłu rodzimego (Safeguarding of Industries Act) i dlatego przy imporcie cła nie opłacają, ani świadectwa pochodzenia nie wymagają. Atoli sekretarz komory celnej angielskiej uznaje za wskazane, że względu na ową ustawę o odszkodowaniach, aby wszystkie towary z Polski wogóle, a szczególnie transporty lnu i konopi, wysyłane z portów niemieckich, zaopatrzone były w świadectwa pochodzenia, gdyż to ułatwia bardzo formalności celne towarów, nadchodzących z krajów, graniczących z Niemcami. Co do innych artykułów wogóle, to nie wszystkie artykuły, importowane do Anglii, muszą mieć świadectwa pochodzenia, ale tylko owe wymienione wyżej. W podanych ostatnio do wiadomości ogłoszeniach zarządzeń celnych angielskich była mowa, że oprócz świadectw pochodzenia przedstawia się jeszcze inne dokumenty, co wywołało komentarze i zapytania. Otóż kwestję tę reguluje wspomniana wyżej ustawa o ochronie przemysłu rodzimego, której punkt 2-gi mówi o zwalnianiu od cła, o ile 25 proc. i więcej wartości towaru w dniu jego eksportu do Anglii zostało dodane do wartości towaru poza Niemcami. Punkt 3-ci mówi o procesie uszlachetniającym (w Niemczech) w wypadku, kiedy towar zwrócony jest identyczny z wystawnym; o cłach zwrotnych (Drawbacks). We wszystkich tych wypadkach, jak również w razie reimportu i tranzytu, o ile importer wykaże się dokumentami, jak frachty okrętowe i kolejowe, rachunku, etc., całkowite cło lub jego część zostaje zwrócone. Wreszcie co do pozwoleń przywozu wyjaśnia się, że w Anglii takie pozwolenia z reguły nie są potrzebne, a wprowadzone one zostały w ostatnich czasach tylko dla następujących towarów: a) broń palna i amunicja, b) pierze i wszelkie pióra, c) barwniki, d) środki lecznicze i t. p. o własnościach trujących (np. opium, morfina, kokaina i t. d.), e) chmiel. Ten ostatni wymaga także pozwolenia na magazynowanie na komórze. W praktyce jednak obecnie pozwolenia przywozu na chmiel w Anglii się nie wydaje.

Obroty giełdowe w walucie zagranicznej w Rosji. Komisarjat finansów przedłożył rządowi Sowieckim do zatwierdzenia projekt dekretu, który przewiduje zezwolenie na dokonywanie obrotów giel-

dowych w walucie zagranicznej i w dewizach. (PAT).

Perspektywy jarmarku kijowskiego. Prasa sowiecka udziela wielką uwagę zbliżającemu się otwarciu jarmarku kontraktowego w Kijowie. Według tych źródeł przyobiecują współudział w jarmarku następujące firmy i organizacje handlowe: południowy niemiecki syndykat przemysłowy metalowego, jednoczący w sobie około stu wielkich fabryk niemieckich; Towarzystwo akc. Elektrounion w Berlinie; Wschodnie Tow. dla importu i eksportu w Warszawie, i t. d. Prócz tego handlowe przedstawicielstwa w Warszawie i w Wiedniu, w Pradze i Berlinie nawiązały pertraktacje z szeregiem firm i koncernów przemysłowych i handlowych Polski, Niemiec, Czech i Austrii. Liczne firmy interesują się bardzo jarmarkiem kijowskim i zamierzają wziąć w nim udział. Również i „Wukospiłka“ (Zw. Kooper. Ukraińsk.) nawiązała odpowiednią pertraktację ze zjednoczeniami kooperacyjnymi Europy Środkowej. W tym samym kierunku działa i Centrosouz (Zw. Koop. Rosyjsk.). Niedawno był w Kijowie inż. Wołyniec, przedstawiciel wielkich przedsiębiorstw przem. czeskosłowackich, który otrzymał pełnomocnictwo komitetu wystawowego na prowadzenie pertraktacji z firmami i przedsiębiorstwami czeskosłowackimi. (Russpress).

Kontyngent wywozowy nasion peluszek i wyki. Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadamia, iż uchwalony został kontyngent wywozowy nasion peluszek i wyki, w wysokości 100 wagonów peluszek i 100 wag. wyki. Podania o prawo wywozu należy składać do Gł. Urzędu Przywozu i Wywozu do dnia 15 stycznia 1923 r. Podział kontyngentu nastąpi w drugiej połowie stycznia. Wysokość opłaty wywozowej będzie ustalona najednym z posiedzeń Zmniejszonego Komitetu.

Ażio celne w Niemczech wynosić będzie w czasie od 3 stycznia do 9 stycznia 1923 r. łącznie 178.400 proc.

Wzrost oszczędności w Austrii. W związku ze stabilizacją kursu korony austriackiej, wkładki oszczędnościowe w Austrii wzrastają bardzo znacznie. Już w październiku podniosły się wkładki w większych bankach i kasach oszczędności o 14.4 miljarda, w listopadzie wkładki te wzrosły w porównaniu z październikiem o 21,7 miljarda. Suma wkładek oszczędnościowych wynosiła z dniem 30 listopada przeszło 65 miliardów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że stan wkładek wynosił dn. 30 czerwca 1914 2.1 miljarda, to zobaczymy, że mimo wielkiego stosunkowo wzrostu oszczędności w Austrii w ostatnich miesiącach, wartość tych wkładek odpowiada tylko znikomiej części wartości wkładek przedwojennych.

Znaczące podwyższenie podatków komunalnych w Austrii. Wiedeńska rada miejska uchwaliła dn. 27 b. m. znaczne podwyższenie podatków komunalnych na 1923 rok, np. podatek od służby domowej podniesiono z 2000 do 50.000 koron rocznie, podatek od psów z 200 kor. na 20.000 kor. i t. p.

Z odezwą Wydziału Prasowego Oszczędności Instytutu Organizacji i Propagandy Zużytkowania Odpadków — w Poznaniu (Szyperska 1). Z inicjatywy Instytutu Ekonomii Humanistycznej i w myśl zasad „Nowego Manifestu“ powstała nowa placówka kulturalna i gospodarcza pod nazwą „Oszczędności“ — Instytut organizacji i propagandy zużytkowania odpadków.

Jest to placówka, której zamiary i cele, ustrój i organizacja, wkrótce ogłoszone będą. Dziś atoli ze względu na zbliżający się Nowy Rok, któ-

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

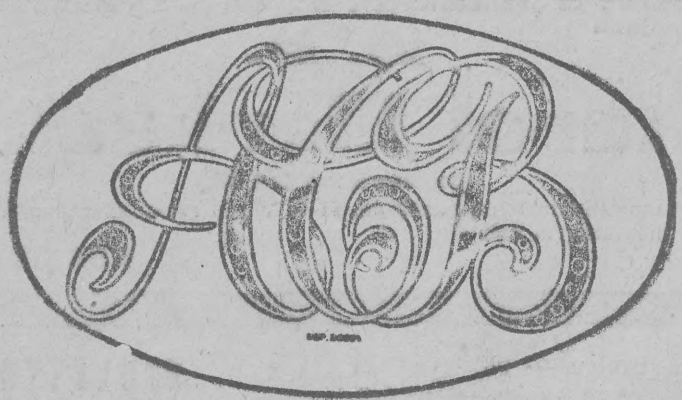
Dla dewiz tendencja niezmienną; w dziale akcyj obrotu bardzo ożywione przy usposobieniu zwykłym; papiery publiczne bez ruchu.

	Dnia 30/XII	Dnia 29/XII	Dnia 28/XII
4% Państw. Pożyczka Premjowa	1690—1700		1680—1700—1690
6% Oblig. m. Warszawy 1916 r. (rb.)			
5% „ „ „ 1917 r. (mk.)			
5% Liśty m. Warszawy	367,50—370	365—370	362,50—365
5% Obligacje Banku Ziemskiego			
5% War. Pożyczka Przez. 1920 r.		2875	2800—2850
5% Liśty Ziemskie (rublowe)			
4% „ „ (mark.)			
4% Liśty Banku Kred. Hip.			
6% Liśty zast. Banku Kred. Hip.			
5% Liśty Tow. Kred. m. Łodzi			
5% m. Piotrkowa			
7% Obl. Starachowickie			
6% Oblig. Banku Komun.			
5% Liśty m. Lublina (mark.)			
Bank Dyskont Warszawy. I—VI em.	20000—21000—20700	20000	20500—20000—20500
Bank Handl. w Warsz. I—X em.	31000—32250	31000—30000—30250	31000—32000
Bank Kredyt. w Warsz. I—V em.	13000—15500	14000—16000	13600—16500—16000
Bank Zjedn. Ziem. Polsk.		1550	7600
Bank Zachodni I—IV em.	29500—29000—29500	28600—30000	26500—27500
Bank Przemysłowy Warszawski			3400
Bank dla Handlu i Przemysłu		16000	15000
Bank Sp. Zarob. w Poznaniu I—X	9600—10000	9500—9400—9600	9000—9200
Bank Małopolski w Krakowie			
Bank Tow. Spółdzielczych		20000	
Bank Polski przem. we Lwowie	2400—3000—2950	2500—2400—2425	
Ziemski Bank Kredyt. we Lwowie	2700		
Wildt i S-ka	11500—13000	11000—11500	10500—11500
Częstocice		45000—49000	
Kijewski, Scholtze i S-ka I em.	49000—54000		
Warsz. Tow. Fabryk Cukru	475000—460000	460000—470000	460000—450000
Fabr. Cukru i Raf. Gostawice	472500		
„Firley“	5100—5050—5100	5150—5100	5000—5100—5000
Tow. Przemysłu Drzewnego	6000—6200	5950—6025	5500—5925
War. Tow. Kop. Węgł. i Zakł. Hutn.	96000—100000	97000—95500—96100	97500—95500—96000
Polbał		2000	
Lilpop, Rau i Loewenstein	84000—82000—89000	77000—84500—84000	70000—75000
Orthwein, Karasiński i S-ka	10000	9700—9500—9575	9500—10000—9650
Wielk. Pieców i Zakł. Ostrow.	74000—81000	74000—76500—74500	73000—72000
K. Rudzki i S-ka I em.	31250—34500	32500—31000	32000—31000—31250
„Starachowice“			
Modrzejowski Zakł. Gór. Hutn.	37750—40500—40000	37750—37000—37250	38500—36500—37500
H. Cegielski	48000—51000—50250	48500—46750—47000	48000—48500—47500
Zakłady amun. Pociąg.	5000—5500—5300	4500—5000	4200—4530—4400
Rohn, Zieliński i S-ka	13500—14200	13500—14000—13500	13500—13250
Ursus	48000	48000	48000
„Zyrdów“	1350000—1250000	1200000—1300000	1200000—1100000
Zawiercie	1400000	1200000	
L. J. Borkowski	9800—9900	9800—9950—9700	9100—9600
B-cia Jabikowsky	8500—8300—8900	8700—8500	8700—8500
Warsz. Tow. Transportu i Żegl.	3225—3600	3200—3000—3150	3050
Polska Nafta	4150—4300—4250	4400—4150—4200	4425—4400
Zach. Tow. dla Handlu i Przem.	7500—7600		
Bracia Nobel w Polsce	16500—16300—16400	16500—16400	16500—16350—16450
Łazy	24500—27000	27000	27500—26500
Tomasz. Fabryka sztucz. jedw.			
Polska Centrala Handl. I—II em.			
Zieleniewski	23000—29000—28500	22000—21000	20000—22000—21500
Warsz. Sp. Budowy Parowozów	7500—7800	6000—6650—6600	5900—5850—5950
Haberbusch i Schiele	140000—150000	140000—146000	140000
Warsz. Tow. Poż. na zastaw ruch.			2200
Polska Składnica Pom. Szk.			
Sita i Światło	6300—7600—7500	1500—6000—5900	4300—4600—4250
Lenartowicz, B-cia Rylscy	3500	3500	3250—3200
Dolary Stanów Zjednoczonych	17900—17700	17850—17925—17850	17850 18100—17900
Dolary kanadyjskie			17925
Funt sterlingi	82800—82900—82550	82650—83150—83000	82300—83700—83400
Franki francuskie	1303—1292½	1300—1302½—1302	1305—1265—1209½
Franki belgijskie	1192½—1184	1180—1196½—1302	1195—1180
Franki szwajcarskie	3415—3405	3428—3422½	3430—3420
Florony holenderskie	7140—7100	7100	7200—7050
Marki niemieckie	2,46—2,45	2,46—2,42—2,45	2,27½—2,23—2,27
Korony czeskie	557,50—552,50	555—547—557	545—560
Korony austriackie	26	26,50—26	26,25—26,50
Korony norweskie	3330		
Korony duńskie	3685		
Liry włoskie	915—910	915—913½	912½
Marki fińskie	4840		
Korony szwedzkie			

ry dla każdego czasopisma i każdego z czasopismem związanego czytelnika jest uroczystym momentem, Wydział Prasowy „Oszczędności“, I. O. i P. Z. O. prosi wszystkich o skupienie uwagi na jednym narazie punkcie programu, który tak z całą pewnością jest związany, że się całość koło niego owija. Od dnia 1-go stycznia nowego roku niechaj nikt nie wyrzuca ani jednego numeru czasopisma (dzienników, tygodników i t. d.), ani odezw ni broszur ulotnych, ani prospektów, ani kalendarzy, ani nut starych, ale każdy niechaj je skrzętnie zbiera, składa i u siebie tymczasem gromadzi a w krótkie dowie się, jak znaczną korzyść moralną i materialną, nie tylko sam osobiście stąd odniesie, lecz także ogół i przyszłe pokolenia. Chodzi o to, żeby z kompletów czasopism potworzyć biblioteki i czytelnie, wypożyczalnie czasopism i ulotnych druków, a także nut i t. p., — i to nie tylko w miastach i miasteczkach, ale i po wsiach i rozszerzyć tak, żeby za roczniki polskie otrzymywać roczniki zagraniczne. Ze tym sposobem zaintereso-

wanie się oceanem myśli ludzkiej stanie się powszechnym, czytelnictwo się wzmoże — rzuca się w oczy. „**Ekonomista**“. Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Organ Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie, pod redakcją Stefana Dziwulskiego. Wychodzi z druku tom IV-ty na kwartał IV-ty 1922 r. poświęcony sprawie reformy skarbowej w Polsce. Treść tomu IV-go z 1922 r.: Referaty Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie. Prof. A. Kostaneccki. Słowo wstępne. Red. St. Dziwulski. Budżety państwowe Rzeczypospolitej Polskiej. Prof. E. Strasburger. Ocena prawa skarbowego w Polsce. Prof. T. Brzeski: Kwestja walutowa. Prof. J. Dmochowski. Pożyczka a waluta. Kruszewski St. i Zdzisławski M. Przyczynki do życia finansowego w Polsce. Kronika finansowa przez J. Piekalkiewicz. Kronika społeczna; przez St. Kruszewskiego i M. Zdzisławskiego. Z życia ekonomicznego—Wiadomości i informacje: Sprawozdanie Instytutu Gospodarstwa Społecznego od I.III

NAJLEPSZE CYGARA



Znak Fabryczny

4962

FABRYKI
CYGAR ADAMA

R. zał. 1878 BYDGOSZCZ R. zał. 1878

GRUDZIĄDZ—INOWROCŁAW

Wyłączne przedstawicielstwo na Kongresówkę, Kresy i Małopolskę.

BIURO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

Dr. M. Stamiński,

w Warszawie, Moniuszki 11. Telef. 78-47.

Do nabycia we wszystkich hurtowniach i składach fabrycznych.

Na raty!!

w wielkim wyborze

OKRYCIA DAMSKIE	PALTA	KOSTJUMY DAMSKIE
Pluszowe	Zamszowe	Bostonowe
"	Welszowe	Gabardinowe
"	Kasztankowe	Kewerkotowe
"	Kracie	Sukienne
Pilśniowe	Kawerkotowe	Szewiotowe
	Bostonowe	Angielskie
	Sukienne	Tenisiowe

MATERJAŁY BŁAWATNE damskie i męskie

oraz wszelkiego rodzaju

Futra, ubiory męskie i palta

w wielkim wyborze

tylko w znanej firmie

Centrala
DŁUGA 58, m. 7,
Tel. 134-78.

J. MIŃSKI.

Filja
DŁUGA 25,
sklep.

WARUNKI DOGODNE.

TRE TORN
KALOSZE

NAJLEPSZY WYRÓB SZWEDZKI

Hurtownicy we wszystkich większych
miastach są poszukiwani.Centrala: Warszawa, Marszałkowska 130,
tel. 101-47.

Okazja!

do sprzedania KASA OGNIOTRWAŁA (firma
Bothe) oraz garnitur salonowy, kryty jed-
wabem.Oglądać można codziennie od g. 4 do 7-ej
wiecz. Piętna 4, m. 8.

Komornik przy Sądzie
Okręgowym w Warszawie,
Bronisław Bagliński, zamiesz-
kały przy ulicy Poznańskiej
32, ogłasza, że w dniu 9
stycznia 1923 roku, o godz.
10 zrana sprzedaż będą
przez publiczną licytację ru-
chomości w domu № 15 przy
ulicy Pańskiej w Warszawie
składające się ze sztuki pod-
szewki pod kamizelki „Wikto-
ryny”, należącej do Szal-
Wolucha i oszacowanej na
sumę marek 50,000.

Spis rzeczy i ich szacunek
może być przejrany w dniu
licytacji. 4966

Komornik przy Sądzie
Okręgowym w Warszawie,
Leonard Parnowski, przy ul.
Chmielnej № 11 zamieszkały,
ogłasza, że w dniu 12 stycz-
nia 1923 r., o godz. 10 zra-
na, w Warszawie, w domu
№ 47 przy ul. Mekotowskiej
odbędzie się sprzedaż przez
licytację publiczną urządze-
nia sklepu, należącego do
Borucha Frajdenrajcha i o-
szacowanego na mk. 37,000
4944

Jedyna rządowa linja amerykańska
do Ameryki i Kanady
udziela bezpłatnie pasażerom informacji
i wskazówek, aby umożliwić im przedk-
sięgnięcie przed zawieszeniem emigracji
numeru rejestracyjnego.

MAJELIŹSZE ODJAZDY:
America 3 stycznia 7 lutego
President Harding 6 stycznia 14 lutego
President Roosevelt 17 stycznia 28 lutego
George Washington 21 lutego 28 marca

UNITED STATES LINES
A SZAWA, Senatorska 28-30; WILNO, Wielka 67;
LWÓW, Senatorska 5; Lwów, Kosciuszki 2.

Rasowe wilki 5-tygodniowe
do sprzedania

Sznitaina 12, m. 3 od g. 3—4 po poł.

WAŻNE DLA P. T. PP. PIEKARZY!

Nowe piece piekarskie budują, naprawy uskuteczniają,
wszelkie artykuły piekarskie, a w szczególności kamienie
szamotowe, armatury, rury tonowe, płyty ściennie, kamie-
nie glazurowe i t. p. artykuły dostarczają największe
w całej Polsce Zjednoczone Zakłady budowy pieców pie-
karskich „Silesia”, tow. z ogr. por. w Katowicach,
ul. Województwa (dawn. Holtaja) 1-22. 4881

NA RATY!!

Okrycia damskie, kostjumi i ubiory męskie

MARKUS Karmelicka 17, m. 6,
w bramie, 1-e piętro.

PALTA,
GARNITURY
Największy wybór!
Najniższe ceny!
MIESZALSKI
Polna 52.

Wielki wybór!!

NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI

wykwintne OKRYCIA DAMSKIE I UBIORY MĘSKIE
NOWOLIPIE 30, m. 8, w bramie II-go piętro.

KRAWIEC MĘZKI

HENRYK STĘPNIEWSKI,

po powrocie z Moskwy, przyjmuje ze swoich i powierz-
nych materiałów roboty w zakres krawiectwa wchodzące.
OBOŻNA № 12, przy Teatrze Polskim.

Komornik przy Sądzie
Okręgowym m. st. Warszawy
Wincenty Starkiewicz, za-
mieszkały przy ul. Żelaznej
Nr. 81, na zasadzie art. 1030
Postęp. Cywiln. podaje do
wiadomości publicznej, że dn.
31 stycznia 1923 roku od
godz. 10 zrana w domu Nr. 4
przy ul. Bielarskiej odbywać
się będzie licytacja rucho-
mości, należących do Ale-
ksandra Czurapskiego, skła-
dających się z mebli, osza-
cowanych na marek 130,000.
Spis rzeczy i szacunek ta-
kowych przejrany być mo-
że w dniu licytacji. 4946

Komornik przy Sądzie
Okręgowym m. st. Warszawy
Wincenty Starkiewicz, za-
mieszkały przy ul. Żelaznej
Nr. 81, na zasadzie art. 1030
Post. Cywiln. podaje do wia-
domości publicznej, że dnia
1 lutego 1923 roku od go-
dziny 10-ej zrana w domu
Nr. 194 przy ul. Czerniakow-
skiej w garażu Braci Ładyń-
skich odbywać się będzie licy-
tacja ruchoomości, należących
do Władysława Konstantego
Karolewskiego, składających
się z samochodu 6 osobowego
firmy „Pakard”, oszacowa-
nego na marek 40,000,000.
Spis rzeczy i szacunek ta-
kowych przejrany być mo-
że w dniu licytacji. 4947

Komornik przy Sądzie
Okręgowym w Warszawie,
Leonard Parnowski, przy ul.
Chmielnej № 11 zamieszkały,
ogłasza, że w dniu 19 stycz-
nia 1923 r., o godz. 10 zrana
w Warszawie w domu № 13
przy ul. Żorawiej odbędzie
się sprzedaż przez licytację
publiczną mebli i maszyn
do pisania, należących do
firmy „Dom Handlowy W.
Piłro, T. Kozłowski i S-ka,
i oszacowanych na marek
1,000,000. 4945

Komornik przy Sądzie
Okręgowym w Warszawie,
Leonard Parnowski, przy ul.
Chmielnej Nr. 11 zamieszka-
ły, ogłasza, że w dniu 16
stycznia 1923 r., o godz. 10
zrana, w Warszawie, w domu
№ 32 przy ul. Pięknej od-
będzie się sprzedaż przez li-
cytację publiczną mebli, na-
leżących do Lucjana Wró-
blewskiego i oszacowanych
na marek 110,000. 4942

ZĘBY SZTUCZNE
korony, mostki. Przeróbka
starych zębów. Przyjeżdżymy
zamówienia w ciągu dnia.
Reparacje na poczekaniu. Ce-
ny niskie. Senatorska 28,
Przy laboratorium gabinet
dentystyczny. Porada bez-
płatnie. 4202

Komornik przy Sądzie
Okręgowym w Warszawie,
Leonard Parnowski, przy ul.
Chmielnej Nr. 11 zamieszkały,
ogłasza, że w dniu 12 stycz-
nia 1923 roku, o godz. 10 zra-
na, w Warszawie, w domu № 33
przy ulicy Żorawiej odbędzie
się sprzedaż przez licytację
publiczną mebli, należących
do Juliusza Wertana i osza-
cowanych na mk. 300,000.
4943

**Doświadczona nauczy-
cielka** udziela gruntownie
niemieckiego, angielskiego,
w kompletach i oddzielnie,
Zostać 1—3. Sosnowa 12,
m. 2. 4956

**Przebiegi na poszekaniu-
ku** dżety, hafsy maszynowe,
Iwanda 24 (druga brama).
4960

Wszystko do szycia
„Kasprzyskiego”.
Tania — Hurtowo — Detalicz-
nie — Raty. Warszawa, Mar-
szałkowska 153. 4766

NAUCZYCIELE

buchalterji, arytmetyki i ko-
respondencji handlowej po-
trzebi do szkoły handlowej.
Oferty biuro ogłoszeń Pietra-
zek, Marszałkowska 115, dla
„Szkola”. 4970

PISANIE na maszynach
nauka metoda
lepa. Królewska 35—10.

**Przeznaczenie, charak-
ter, zalety, wady, kim
jestes? Kim być możesz?**
Określa Szyller-Skolnik (au-
tor prac naukowych). Przyj-
muje: dwunasta — siódma.
Piękna 25, róg Marszałkow-
skiej. 4961

POŃCZOCHY, skar-
petki,
rękawiczki w najlepszych ga-
tunkach i kolorach. Ceny
fabryczne. Góralski i S-ka,
Chmielna 56—10, druga bra-
ma, parter. 4949

Pokoju poszukuje inży-
nier. Zgłoszenia, telef.
160-10 między godz. 9 i 4.
4947

**Rutynowana nauczyciel-
ka** szkół, wykształcenie
uniwersyteckie, udziela lek-
cji. Elektoralna 33 m. 3, od
12—2. 4904

ROZWIĄZANIE
zadań: Rybkiń, Michałskie-
go, Zakrzewskiego, Okulicza,
Klonowskiego, Bobuszwicza,
Sierżputowskiego, Witwiń-
skiego, Sianożęckiego (fizy-
ka). Dyskusja. Początki ma-
tematyki wyższej. Zadania
maturalne. Tłumaczenie łaci-
ny. Krytyka literatury pol-
skiej. Skróty historii Sa-
mouelski języków obcych.
Wydawnictwa księgarni Waj-
nera, Bielarska 5, (1-sze
piętro front). Niżądanie
katalog. 4957

WEZWANIE

Pp. Steinsbergów, właścicieli
Księgarni Ferd. Hoessick, u-
żywam do zwrotu Filozofii
Sztuki Christiana Sena z ra-
chunkiem w myśl zobowiąza-
nia w Prokuraturji. Nakładca.

Zurnale włosenne, duży
wybór. Manekiny. Formy.
Marja Poznańska, Święto-
krzyńska 39, róg Marszałkow-
skiej. Telefon 210-13. 4959

**xxx) SUKNIE BA-
LOWE** — wizytowe, spaco-
rowe. Wyprawy
ślubne. Kostjumi — Palta —
Trykotaje, Ubrania dziecię-
ce i dla uczące się młodzie-
ży poleca Edward Szyszko
**MARSZAŁKOW-
SKA 99.** 4971

W WARSZAWIE: miesięcznie mk. 5,000.— z odnośnieniem mk. 5,600.—

Warunki

NA PROWINCJI: miesięcznie „ 5,600.—

prenumeraty

ZA GRANICĄ: miesięcznie „ 7,500.—

Konto czekowe P. K. O. № 3655.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca Tow. Wydawnicze „Prasa”

Druk. Spółka Wydawnicza Powszechna.

Redaktor: Ignacy Rosner.

Ceny

ogłoszeń

za milimetr wysokości, szerokości jednej szpalty: Pierwsza strona
mk. 400. W tekście mk. 500. Nekrologi mk. 300. Reklamy mk. 300.
Zwyczajne mk. 200. — Drobne mk. 125 za wyraz. — (Cyfrowe 100; dro-
żej). Posada i praca Mk. 20 za wyraz. Firm zagranicznych o 50% drożej.
Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedzenia w wydawnictwie.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6 wiecz.